

KURIER ATEŃSKI



Serwis
Grecja

Trzęsienia ziemi
niepokoiły Ateńczyków
i mieszkańców Krety.

strona 4

Serwis
Polska

Wszczęto śledztwo
w sprawie największej
prowokacji UB

strona 6

Serwis
Świat

Irak - ONZ - USA

Irak ponownie
uniemożliwił pracę
inspektorom ONZ

strona 8

Sport

1.liga piłkarska
- opis

Boks

Holyfield pokonał
Moorera

strona 26/27

PRZEWOZY AUTOKAROWE DO POLSKI



ATENY - POLSKA
wyjazd
w każdy wtorek
o godz. 6.00

POLSKA - ATENY
wyjazd w każdy czwartek
Warszawa - godz. 17.00
HOTEL GRAND

TRASA 1
Ateny
Thesaloniki
Krosno
Rzeszów
Stalowa Wola
Ostrowiec
Radom
Warszawa



TRASA 2
Ateny
Thesaloniki
Krosno
Jasio
Nowy Sącz
Brzesko
Kraków

SPRZEDAŻ BILETÓW LOTNICZYCH

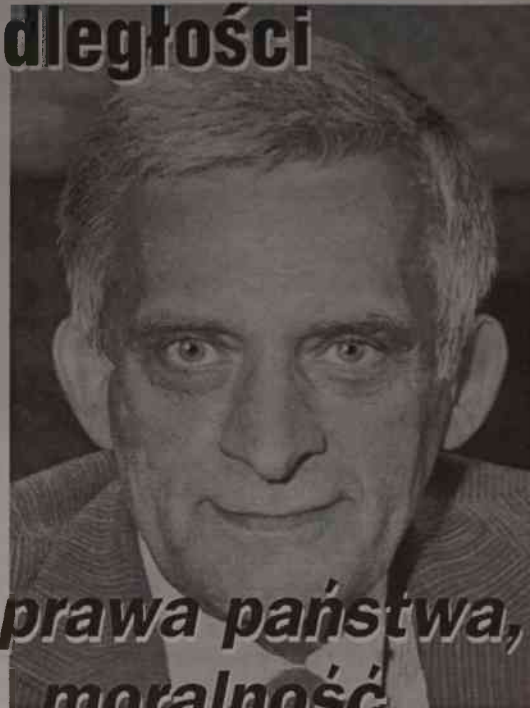
Adresy biur: **POLSKA** Krosno "Skorpion Tours"
ul. Lwowska 21, tel. 013 43 62 866
Kraków ul. STOLARSKA 13
tel. 217 118
Warszawa Atena Travel
ul. Marszałkowska 27/35m77 Jp.
tel./fax 25 10 39
Zalotwamy wycieczki dla rodzin w Polsce
Biuro czynne w godz. 9.00-20.00

Wotum zaufania dla rządu Buzka - w święto niepodległości

Rząd premiera Jerzego Buzka pół godziny po północy 11 listopada uzyskał wotum zaufania od Sejmu.

Za rządem opowiedziało się 260 posłów, 173 było przeciwnych, a 2 wstrzymało się od głosu. Obecnych było 435 posłów, większość bezwzględna wynosiła 218 głosów.

Głosowanie nastąpiło po 15 i pół godzinie od rozpoczęcia posiedzenia Sejmu. Debata trwała blisko 7 godzin, ponad godzinę posłowie, głównie SLD, zadawali premierowi pytania uzupełniające



Expose Buzka:

**Silna rodzina, naprawa państwa,
bezpieczeństwo, moralność**

Jak się rodziła wiara w wielkość czerwonego października



Najdziwniejszym i najstraszliwszym udanym przewrotem była w dziejach naszej ery Rewolucja Październikowa. Miliony ludzi uwierzyło w jej propagandę, przyjmując ją jak nową religię, choć nie rozumiemy dziś, jak dawali się tak omiać. Lenin był przykrym człowiekiem o okropnym charakterze, od początku nie krył się z chęcią wprowadzenia krwawego terroru.

strona 16/17

Ateny - Polska MYŚLAĆ O POWODZI...

Grecka Polonia oraz greccy przyjaciele naszego kraju mieli możliwość wsparcia dotkniętych nieszczęściem rodaków podczas koncertu charytatywnego, który odbył się w ateńskiej sali "Parnassos" w dniu 4. listopada. Zebrano ponad 300 tys. drachm. Kilkusetosobowa publiczność z radością witała wszystkich, nawet tych najmłodszych wykonawców. (strona 22)

Legalizacja rozpocznie się 1 stycznia 1998 roku!

Drodzy Czytelnicy,

Radosna wieść dotarła do nas tuż przed zamknięciem numeru. Tak długo czekaliśmy na obiecywane "Zielone Karty", rozpoczęcie legalizacji nielegalnie przebywających w Grecji cudzoziemców! Otóż wreszcie dekrety prezydenckie, które stanowią będą ustawę na podstawie której rozpocznie się realizacja legalizacji już przeszły ostatnie weryfikacje.

Jak się dowiadujemy, rząd jest gotowy, aby rozpocząć legalizację nielegalnych emigrantów począwszy od dnia 1 stycznia 1998 roku. Nie czas jeszcze na euforię, nie od razu pójdzie wszystko, jak z płatką. Ale wreszcie coś się poruszyło i oto przed nami nadzieja. O wszystkich zarządzeniach i tym, co powinniście wiedzieć, będziemy Was informować w miarę napływania informacji z pewnych, sprawdzonych źródeł.

SLD: expose - nowa recepta na Polskę?

Obawiamy się, że triumfalizm powybiorczy, również obecny w expose, może oznaczać, że pojawi się nagle nowa recepta na Polskę, jakby nic się dotąd nie działo - powiedział dziennikarzom lider SLD Józef Oleksy po poniedziałkowym wystąpieniu Jerzego Buzka w Sejmie.

"Każdy by się zgodził z hasłami zawartymi w expose premiera Buzka. Bardzo dobrze się ich słucha, każdy może znaleźć w expose coś miłego, ale ani słowa nie poświęcono ważnej kwestii skąd wziąć pieniądze na realizowanie tych niewątpliwie atrakcyjnych hasel" - ocenił wystąpienie premiera szef klubu SLD Leszek Miller.

Zdaniem Oleksego, premier nawiązał do tonacji, w jakiej mówił niedawno, że szkoda mu bezpowrotnie zmarnowanych minionych 4 lat. "Jeśli takie będzie rozumowanie, że obecna koalicja buduje Polskę od nowa oraz tworzy jej demokratyczną i rynkową rzeczywistość, to ta pycha może się stać zagrożeniem dla skutecznego działania" - powiedział.

Stanowisko w sprawie udzielenia rządowi wotum zaufania SLD ustali przed głosowaniem. "Szansa tego rządu nie polega na zachowaniu się Sojuszu w głosowaniu, bo rząd ma swoją większość w Sejmie i ona musi zabezpieczyć jego działanie. Nie jest sprawą opozycji popieranie rządu" - dodał.

"Kłaskaliśmy wówczas, gdy słyszeliśmy o wzniosłych celach" - komentował expose Piotr Ikonowicz. Jego zdaniem, zabrakło w nim informacji o środkach prowadzących do tych celów. "Jestem pełen obaw, bo w przemówieniu nie było potwierdzenia realizacji żadnych ważnych społecznych obietnic. Boję się, że zamiast pokazania jak poprawić sytuację rodzin, o których we wszystkich przypadkach mówił premier, będzie eksponowany wątek rozliczeniowy, historyczny i wątek konfliktu ideologicznego. Myślę, że akcenty ideologiczne były zbyt mocne i w nich premier czuł się lepiej niż w sprawach gospodarczych i społecznych. Każde expose premiera ma pewien stopień ogólności, ale to przekroczyło ten pulap" - podkreślił Ikonowicz.

Słomka: expose premiera bardzo oryginalne

Przewodniczący KPN-OP Adam Słomka określił poniedziałkowe expose premiera Jerzego Buzka mianem oryginalnego.

"Takiego expose żaden z premierów jeszcze nie przedstawiał, a wszystkie pamiętam. Było ono bardzo ciekawe, jeśli chodzi o wątki dotyczące wartości, natomiast było pozbawione wyjaśnienia, jaki program gospodarczy rząd będzie realizował i skąd weźmie na to środki. Nie wiemy też, czy to będzie polityka gospodarcza jaką zapowiadał AWS, czy UW. Mam więcej znaków zapytania teraz, niż przed wygłoszeniem expose" - powiedział Słomka PAP.

Jeszcze w sobotę lider KPN-OP wchodzącej w skład AWS powiedział, że ostateczną decyzję, jak zachowają się posłowie jego partii w głosowaniu nad wotum zaufania podejmie po zapoznaniu się z umową koalicyjną, expose i składem całego rządu. Podkreślił wówczas, że posiadane przez niego obecnie informacje nie dają podstaw do poparcia rządu Buzka.

Jankowski: expose spokojne - jak Jurek Buzek

10.11. Warszawa (PAP) - W expose nie było żadnego dramatyzmu - i dobrze. Nie było górnolotne, ale spokojne, jak Jurek Buzek - powiedział szef mazowieckiej "S" Maciej Jankowski (AWS) po poniedziałkowym wystąpieniu premiera w Sejmie.

Jankowski nie zgadza się z zarzutami opozycji, że expose było hasłowe. "Przecież o to chodzi, żeby nie obiecywać, a proponować. W wystąpieniu było cenne, że Buzek podkreślił, iż nie rozwiążemy problemów oświaty, służby zdrowia, jeśli nie utrzymamy tempa wzrostu gospodarczego. Nie będziemy mieć kraju stabilnego, jeśli nie zwrócimy uwagi na solidarny rozwój. To zasadniczo różni expose premiera Buzka od występów poprzedników, że w rozwoju państwa - tak samo jak i w kosztach jego poprawy - uczestniczy całe społeczeństwo.

**Wotum zaufania dla rządu Buzka - w święto niepodległości**

Pół godziny po północy, 11 listopada - w 79. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości gabinet Jerzego Buzka uzyskał od Sejmu wotum zaufania. 260 posłów opowiedziało się za rządem, 173 było przeciwnych, a 2 wstrzymało się od głosu. Głosowanie nastąpiło po ponad 15 godzinach od wygłoszenia przez premiera expose rano w poniedziałek.

W swoim wystąpieniu jako główne zadania rządu premier wymienił: zapewnienie rodzinom odpowiednich warunków życia, naprawę struktur państwa, bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne kraju oraz umocnienie wartości moralnych będących fundamentem cywilizacji chrześcijańskiej.

Szef rządu podkreślił, iż koalicja AWS-UW "chce nadrobić stracony czas; zrobić to, czego nie zrobiono po 1989 r.". Zaznaczył, że 1989 r. był początkiem końca komunizmu, a jego rząd zrobi wszystko, by 1997 r. został zapamiętany jako początek naprawy państwa i ostatecznego zerwania ze złą przeszłością. Premier podkreślił, że komunizm był ustrojem totalitarnym i przestępczym, doprowadził do gospodarczego i cywilizacyjnego upadku Polski.

Buzek skrytykował 4 lata rządów koalicji SLD-PSL. Przyznał, że w tym czasie trwał wzrost gospodarczy i spadała inflacja, ale równocześnie narastały problemy, wśród nich deficyt handlowy i deficyt obrotów bieżących - zdaniem premiera, była to "prosta konsekwencja zaniechania reform".

Celem rządu jest szybka poprawa warunków życia polskich rodzin i uniknięcie kryzysu finansów publicznych poprzez szybki wzrost gospodarczy, spadek inflacji oraz przyspieszenie powstawania nowych miejsc pracy - powiedział premier. Zapowiedział ochronę strategicznych branż przemysłu. Szczególną wagę rząd będzie przywiązywał do sytuacji górnictwa węgla kamiennego. Polityka rolna ma doprowadzić do wielofunkcyjnego rozwoju wsi i modernizacji rolnictwa, w tym zwłaszcza zagwarantowania rozwoju nowoczesnych gospodarstw rodzinnych. Zwiększone zostaną nakłady na modernizację armii, wprowadzone będą przejrzyste procedury na zakup sprzętu i uzbrojenia dla wojska.

Wprowadzone będą powiaty i samorządowo-rządowe województwa. Premier zapowiedział upowszechnienie prawa do własności, wzmocnienie klasy średniej oraz walkę z patologiami życia gospodarczego. Zdaniem Buzka, reforma samorządowa i naprawa finansów publicznych w połączeniu z prywatyzacją, reprivatyzacją i upowszechnieniem własności stworzą fundament dla skutecznej realizacji reformy edukacji, służby zdrowia, pomocy społecznej i systemu emerytalno-rentowego.

Premier opowiedział się za przeprowadzeniem lustracji i odsunięciem od sądownictwa tych, "którzy w PRL sprzeniewierzili się zasadzie sędziowskiej niezależności". Zapowiedział reformę

prokuratury. Rząd opracuje projekt ustawy o powszechnym dostępie obywateli do dotyczących ich akt komunistycznych służb specjalnych. Premier uznał za konieczne głębokie zmiany w służbach specjalnych.

Szef rządu zapowiedział odbiurokratyzowanie gospodarki przez likwidację monopolii i koncesji, realizację narodowego programu budownictwa mieszkaniowego, stabilną politykę podatkową i stopniowe, w miarę umacniania się wzrostu gospodarczego, zmniejszanie obciążeń gospodarki podatkami, obniżenie deficytu budżetowego.

Głównymi celami polityki zagranicznej będą: pełne członkostwo w NATO, potwierdzające przynależność Polski do świata euroatlantyckiego, oraz możliwie szybka integracja z Unią Europejską, przy "poszanowaniu polskiej tożsamości". Premier stwierdził, że Polska przywiązuje dużą wagę do współpracy w Trójkącie Weimarskim - z Francją i Niemcami. Deklarował też wolę współpracy z innymi krajami Europy Zachodniej. Jednak przede wszystkim podkreślał, że w interesie strategicznym Polski i Europy jest utrzymanie amerykańskiej obecności - wojskowej, politycznej i gospodarczej - na kontynencie europejskim.

Rząd szczególną wagę będzie przywiązywał do stosunków z Rosją. Będziemy dążyć, by stosunki te były partnerskie i tak dobre, jak dobre są relacje między Polakami i Rosjanami - dodał premier. Podkreślił, że szczególnie bliskie dla Polski są stosunki ze Stolicą Apostolską, a obecność papieża-Polaka umacnia pozycję Polski w świecie.

Zdaniem przewodniczącego AWS Mariana Krzaklewskiego, który przemawiał w imieniu klubu, na skutek hegemonii SLD w ciągu ostatnich czterech lat, obecnie państwo w wielu dziedzinach jest niewydolne, skurpomowane, a niekiedy wręcz mafijne. Krzaklewski zarzucił poprzedniemu ekipom nieprzeprowadzenie ważnych dla kraju reform oraz niezerwanie z komunistyczną przeszłością. Podkreślił, że consensus obozu sierpieniowego, który doprowadził do powstania koalicji AWS-UW był możliwy, gdy nastąpił powrót do korzeni.

Tadeusz Syryjczyk (UW) podkreślił, iż wyborcy wskazali, że współodpowiedzialność za państwo powinny przejąć siły gotowe w pełni wykorzystać szansę, jaką stworzył upadek komunizmu. Podkreślił, że programy UW i AWS mają wiele wspólnego. UW wyraża nadzieję, że oba ugrupowania unikną pułapki kompromisu, polegającego na zaniechaniu w zamian za zachowanie stanowisk, "taki mechanizm był zmorą ostatniego czterolecia". Syryjczyk podkreślił, że rząd Buzka podejmuje pracę w trudnej sytuacji wewnętrznej.

Przewodniczący klubu SLD Leszek Miller wystąpienie szefa rządu nazwał "koncertem życzeń" zamiast przedstawieniem realnej polityki. Zaznaczył, że premier przedstawił "imponujący bukiet obietnic", nie informując jednak posłów, w jaki sposób chce realizować "tyle dobrych rzeczy na raz" i nie przedstawiając źródeł finansowania tych zamierzeń.

Zdaniem Millera, konkrety pojawiły się tylko wtedy, gdy premier zapowiadał zmiany kadrowe w sądach, prokuraturze i służbie cywilnej.

SLD uważa, że nowy rząd ma lepszy punkt startu niż rządy koalicji SLD-PSL w 1993 r. Zdaniem Millera, kraj jest w dobrym stanie, zasobniejszy i ma większy autorytet międzynarodowy. Miller zarzucił, że proponowane w expose powszechne uwłaszczenie - to program utopijski, nieprzemyślany i nieprzygotowany ekonomicznie, który może doprowadzić do wstrzymania prywatyzacji oraz upadłości wielu zakładów.

Miller jednocześnie zapewnił, że SLD będzie opozycją silną, ale będzie popierał propozycje rządu, gdy uzna, iż będą one zgodne z interesem kraju.

"Jesteśmy parlamentem wybranym przez mniejszość obywateli. 52 proc. Polaków nie poszło do urn. Na AWS głosowało niecałe 16 proc. uprawnionych, na SLD - 13 proc. Nikt nie uzyskał prawa do przemawiania w imieniu całego narodu. Skłaniać to powinno do pokory i skromności, bez buty i samouwielbienia" - mówił Miller, zarzucając koalicji AWS-UW, że ogranicza rolę opozycji. Koalicja miała 50 dni na sformowanie rządu i ustalenie programu, opozycji dano 5 godzin na zajęcie stanowiska - narzekał przewodniczący klubu SLD.

Miller stwierdził, że wśród polityków koalicji dominuje "mentalność zdobywców". Zarzucił im, iż rozpoczęli już "czystki polityczne w ministerstwach i urzędach centralnych".

PSL opowiedziało się przeciwko rządowi Buzka przede wszystkim ze względu na fakt, iż ma zastrzeżenia do wielu elementów programu koalicji oraz - jak wyjaśnił przewodniczący partii Jarosław Kalinowski - z powodu nieobiektywnej oceny przez premiera rozwoju Polski w ostatnich 4 latach, gdy PSL współpracowało krajem.

W opinii Kalinowskiego, istnieją zasadnicze sprzeczności między programami obu ugrupowań koalicyjnych, które próbują ukrywać trudności programowe "w imię stworzenia rządu". Nie wiemy, czy większy wpływ na politykę gospodarczą będzie miała opcja społeczna AWS, czy też opcja liberalna UW - mówił Kalinowski. Zasadnicze zastrzeżenia PSL budzi przedstawiony przez premiera bilans zamierzeń rządu i skutków finansowych - dodał, podkreślając, że wielu działań nie da się wzajemnie pogodzić. Zdaniem Kalinowskiego, sprawy rolnictwa - jednego z najtrudniejszych problemów gospodarczych, także podczas negocjacji z Unią Europejską, przesuwane są na boczny tor.

Lider ROP Jan Olszewski podkreślił, że słowa o nowym ładzie moralnym powinny być uwiarygodnione działaniem, by przekonać ponad połowę społeczeństwa, która nie uczestniczyła w wyborach. Apelowal też, by nie dopuścić do zniszczenia Stoczni Gdńskiej - symbolu zwycięstwa "Solidarności", ale także jednego z najbardziej obiecujących polskich przedsiębiorstw. (PAP)

16-latek oskarżony o zamordowanie cioci

Szesnastolatek, który przyznał się do zamordowania swojej ciotki stanie przed sądem oskarżony o zabójstwo. Plum Kavaleratu znaleziono martwą w pierwszych dniach listopada w jej mieszkaniu w Pireusie. Zmarła miała na całym ciele ślady klute rany. Chłopak oświadczył policji, że udał się do jej mieszkania, aby tam spotkać się z jej córkami, ale w tym momencie ich tam nie było. Według jego zeznania, ciotka zatrzymała go, aby skarcić go za jego zachowanie podczas wakacyjnego wyjazdu i powiedzieć, że nie życzy sobie, aby kontaktował się z jej córkami. Ciotka miała mu zarzucić, że zżywał narkotyki i wtedy chłopak wyciągnął nóż i rzucił się na nią. Kiedy zdał sobie sprawę, że kobieta nie żyje, uciekł do portu i tam wrzucił nóż do morza. Wrócił do domu i stamtąd, razem z rodzicami udał się na policję, aby złożyć zeznanie, jako świadek morderstwa (którego rzekomo mieli dokonać złodzieje). Podczas przesłuchania, zadający pytania policjanci zdali sobie sprawę z faktu, że "świadek" nie jest pewny swoich słów, miesza fakty. Ostatecznie chłopak "złamał się" i przyznał, że to on by zabójcą.

Grecja będzie gotowa do Unii Monetarnej w 2001r.

Zgodnie z publikacją "Economist Intelligence Unit" zawierającą raport Wspólnoty Europejskiej, Grecja będzie gotowa, aby wstąpić do Unii Monetarnej w 2001 roku. W raporcie specjaliści od ekonomii zauważają, że choć w Grecji poprawił się znacznie stan państwowych finansów, to jednak ciągle pozostają liczne nierozwiązane problemy. Grecka gospodarka pozostaje ciągle w połowie drogi do programu stabilizacji, daleko za innymi krajami Wspólnoty. W dziedzinie eksportu przeżywa poważne problemy ze względu na małą konkurencyjność produktów. Konkluzja na temat uczestnictwa Grecji w Unii Monetarnej brzmi: "Pod naciskiem Europejskiej Unii Walutowej osiągnięto postęp, ale pozostaje wciąż długa droga do przebycia." W styczniu 1999 do EUM zostanie przyjętych dziesięć z piętnastu krajów Unii Europejskiej.

Trzęsienia ziemi niepokoiły Ateńczyków i mieszkańców Krety.

Wstrząsy sejsmiczne w okolicach stolicy, Peloponezu i Krety poważnie przstraszyły mieszkańców, chociaż nie zanotowano zniszczeń czy obrażeń. Sejsmologowie uspokajali ludność obiecując, że tym razem nie będzie niszczycielskiego kataklizmu, ale i tak wszyscy obawiali się, że to tylko zapobiegające panice słowa bez pokrycia - przecież ciągle jeszcze nie potrafimy skutecznie przewidywać trzęsienia ziemi.

We wtorek w Elewsinie - w okolicach Atyki zanotowano epicentrum pierwszego większego wstrząsu. Wystąpił on w południe o godzinie 12.26 i miał siłę 4.3 stopni Richtera. Naukowcy mówili, że nie ma powodu do niepokoju, mogą jednak w ciągu następnych 48 godzin wystąpić niewielkie do 5 stopni wstrząsy. Rzeczywiście wstrząsy powtórzyły się następnego dnia. O tej samej porze dnia: 12.28 zatrzęsała się cała stolica. Epicentrum tym razem znajdowało się w pobliżu wsi Avlona a siła wynosiła 4.6 stopnia. Po pierwszym dużym nastąpiły mniejsze wstrząsy. W dwie godziny potem silniejsze ruchy sejsmiczne zanotowano na Krecie. O godzinie 2.30 mieszkańców przstraszył wstrząs 5.2 stopniowy - trwał ponad 40 sekund, ale szczęśliwie żaden budynek nie został poważnie uszkodzony. Jeszcze raz wieczorem ruchy powierzchni dały się odczuć z epicentrum na północny zachód od Aten, w Itea, gdzie wstrząs był najsilniejszy - wyniósł 5.4 stopnie. Wstrząsy były odczuwane nie tylko w stolicy i na Krecie, ale także w wielu miejscowościach na Peloponezie. Zaniepokojeni mieszkańcy miejscowości, gdzie wstrząsy są silniej odczuwane, za każdym razem opuszczali domostwa obawiając się silniejszego ruchu ziemi. W Elewsinie we środę zamknięte były szkoły. Wstrząsami towarzyszyły gdzieniegdzie przerwy w dostawach prądu. W wiosce Itea zarysowały się ściany domów.

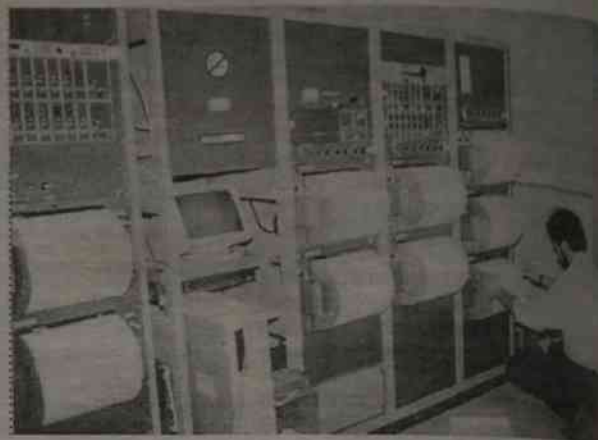
Sejsmologowie obawiali się tylko przeniesienia ruchów na wschód - ku Zatoce Eviu, gdzie znajduje się szczelina Ataladis i gdzie ruchy skorupy ziemskiej powodowały zawsze silniejsze, niebezpieczne wstrząsy.

We środę mieszkańcy Atyki, Peloponezu i wschodniej części Grecji dalej nękały wstrząsy skorupy ziemskiej. Stosunkowo silne trzęsienie ziemi wystąpiło wieczorem w Zatoce Koryńskiej. Wstrząs miał siłę 5.4 stopnia i poczynił pewne, niewielkie szkody (nie zanotowano obrażeń ciała), ale przede wszystkim spowodował panikę wśród ludności tego obszaru, która niestety okrutnie doświadczona wcześniejszymi silnymi katastrofami zawsze obawia się najgorszego.

Wieczorem przstraszyli się także mieszkańcy położonego na północnym zachodzie kraju Galaksidi (200 km od Aten), gdzie trzęsienie ziemi miało siłę 5.4 stopnia w skali Richtera i spowodowało przerwę w dostawie prądu. Wielu mieszkańców miasta spędziło noc poza domami obawiając się możliwości następnego, silniejszego wstrząsu. W Atenach zanotowano dwa słabe wstrząsy (4.6 i 4.3 stopnia) a na Krecie w tym samym czasie nieco silniejsze (5.2 stopnia).

"Niewątpliwie wkraczamy w okres o wzmożonej aktywności sejsmicznej" - oceniają specjaliści z instytutu sejsmologicznego. W związku z powyższym postanowiono, że dzieci w greckich szkołach będą przechodziły w tych dniach specjalne szkolenia poświęcone zachowaniu podczas trzęsienia ziemi. We czwartek greckie szkoły odwiedzała członkowie specjalnej organizacji szkoleniowej.

Grecja należy do obszarów najbardziej zagrożonych trzęsieniami ziemi na świecie. Jak twierdzą sejsmologowie z Instytutu w



Ciągle jeszcze naukowcy nie potrafią przewidywać wstrząsów sejsmicznych.

Salonikach, co najmniej jeden raz dziennie notuje się wzmożoną aktywność sejsmiczną, w którymś z regionów kraju. W październiku silniejsze trzęsienie ziemi zanotowano na przykład na terenach Peloponezu, gdzie pomiary wykazały wstrząs o sile 5.8 stopni w skali Richtera. Wstrząsy przekraczające 6 stopni są już na ogół bardzo niszczycielskie, natomiast te o sile dochodzącej do 7 stopni, na terenach zabudowanych to prawdziwa tragedia. Najbardziej tragiczne w skutkach trzęsienie ziemi w Grecji miało miejsce na Chios w 1881 roku, kiedy wskutek wstrząsu o 6.4 stopnia zginęło 3550 mieszkańców wyspy a pozostałe 2000 osób odniosło ciężkie rany.

Jak zachowywać się podczas trzęsienia ziemi, aby ograniczyć niebezpieczeństwo do minimum? Specjaliści radzą, aby przede wszystkim zachować spokój, pozostać raczej w miejscu, gdzie jesteście w mieszkaniu, nałóż odsunąć się od półek, ciężkich mebli. Najlepiej ukryć się pod blatem stołu, lub pod framugą drzwi, gdzie unikamy zranienia przez spadające przedmioty.

Jeśli jesteście na ulicy - nie próbujmy kryć się w budynkach. Pozostajemy z dala od linii elektrycznych, drzew, ścian domów, najlepiej na otwartej przestrzeni. Jeśli jesteście w samochodzie, powinniśmy się zatrzymać, wyłączyć silnik i zacząć ukrywać się wewnątrz. Od razu po przejściu wstrząsu powinniśmy wyłączyć elektryczność w mieszkaniu, główne ujęcia wody i gazu.

Prawie doskonały napad na bank

W piątek 7 listopada do oddziału Narodowego Banku Greckiego w Sparcie na Peloponezie włamała się szajka prawdziwych "złotych rączek". Napad można by nazwać perfekcyjnym, gdyby nie to, że jeden ze złodziei zemkł podczas ucieczki i przez to zaalarmowana została policja. Gdyby nie "słaba głowa" jednego ze złodziei nie pozostawiliby oni po sobie żadnych śladów! Włamywacze dostali się do banku głównym wejściem zupełnie nie zauważeni podczas wczesnych godzin rannych. Udało im się to, ponieważ wcześniej rozbili system alarmowy oddziału. Złodzieje wyłamali zamki i dostali się do wnętrza, gdzie otworzyli sejfy za pomocą palnika oksyacetylenowego. Z sejfu zabrali ze sobą osiemdziesiąt milionów drachm i przygotowywali się do szybkiej, cichej ucieczki, kiedy jeden z nich stracił przytomność z powodu zaciągnięcia się dużą ilością tlenu pochodzącego z palnika użytego do otwarcia sejfu. Była godzina 6.00 rano, kiedy jeden z



W piątek rano pracownicy Banku Narodowego w Sparcie znaleźli dziurę w sejfie...

mieszkańców budynku mieszczącego się naprzeciwko oddziału banku wyszedł na balkon. Zobaczył stamtąd dwóch mężczyzn, którzy łaskawczyli z trudem trzeciego, wlejąc go w kierunku samochodu. Przstraszył się i zatelefonował do policji. Tymczasem złodzieje dotaszczyli zemdlonego kolegę do samochodu, zabrali łup i odjechali. Policja podejrzewa, że to ten sam gang okradł inny oddział tego samego banku w Amfiklia tydzień temu. Wtedy złodzieje zabrali z sobą 50 milionów drachm.

Współcześni piraci atakują

6 listopada na pływacy ku wybrzeżom Jemenu (30 mil od brzegu) grecki prom Galileo napadli uzbrojeni piraci. Podpłynęli do statku szybką łodzią i dostali się na pokład. Dziesięcioosobowa załoga wycieczkowego promu została złapana, sterroryzowana i unieruchomiona podczas, gdy piraci ubrani w wojskowe mundury okradali podróżników. Poza stratą pieniędzy i cennych przedmiotów nic się jednak nikomu nie stało. Statek po napadzie kontynuuje podróż na wyspy Seszele

Zawiadomienie

Związek Przyjaźni Grecko - Polskiej wraz z Zespołem Szkół Ogólnokształcących przy Ambasadzie RP w Atenach zapraszają serdecznie na uroczystość z okazji **Święta Odzyskania Niepodległości**.

Uroczystość odbędzie się dnia 18 listopada 1997r. o godzinie 20.00 w sali pod kościołem katolickim przy ul. Michail Voda 28.

Ateny - Tel. 32 21 121-32 38 638
Thesaloniki - Tel. 26 98 19 26 96 00

Wystarczy lekki ruch ręki i potężny Boeing posłuszenie przecina niebo. Pasażerowie odpoczywają, jedzą, oglądają filmy, śpią. Samoloty płynie w przestrzeni. Dwoch ludzi czuwa za sterami. Kontrolują każdą sekundę lotu. To piloci Polskich Linii Lotniczych LOT. Umiejętności naszych pilotów słyną na całym świecie. Potwierdzają je w codziennej pracy, a wielu z nich również podczas prestiżowych zawodów lotniczych w kraju i za granicą. Jesteśmy z uśmiechem.

POLSKIE LINIE LOTNICZE

LOT

Nie jesteśmy najwięksi, ale chcemy być najlepsi

Przyjęcie w rytmach junty

Czy tajna, nacjonalistyczna organizacja miała członków wśród najważniejszych osobistości miasta?

Miesiąc temu, kiedy w Salonikach goszczono czołowych tureckich biznesmenów, podczas zorganizowanych przeciwko nim zamieszek, skierowano oddział policji. Interwencja policji była wyraźnie nieskuteczna i podniosły się w związku z tym protesty przeciwko celowej opieszałości i głosy mówiące o kręgach wpływowych ludzi celowo wywołujących stan napięcia w mieście.

Tego jednak nikt nie oczekiwał!

Ostatnio podane do wiadomości dokumenty dotyczące działających w Salonikach kręgów wstrząsnęły opinią publiczną. Przedstawione dane mają bowiem świadczyć, że w tym mieście istnieją organizacje o charakterze skrajnie prawicowym, a sugeruje się także, że należą do nich i wysocy rangą oficerowie policji, którzy to właśnie świadomie nie zapobiegli przykrym incydentom podczas ostatnich (właśnie skrajnie nacjonalistycznych) zamieszek.

To wydarzenie spowodowało, że nie doszło wówczas do zaplanowanego spotkania pomiędzy tureckimi przedsiębiorcami a przedstawicielami salonickich naukowców - a pomiędzy rządami Turcji i Grecji nastąpiła trudna wymiana zdań.

Dziennik *Elefterotipija* opublikował zdjęcia z filmu wideo, ukazujące piknik, jaki odbył się 30 kwietnia pod Salonikami, na którym pracownicy policji i członkowie oddziałów bezpieczeństwa śpiewali i tańczyli w rytmie piosenek popularnych w czasie junty pułkowników 1967 - 74. W uniesionych rękach pistolety i karabiny, salwy w powietrze, zmalretowany więzień - prawdopodobnie nielegalny emigrant.

Jeden z deputowanych Pasoku Paraskiewos Paraskiewopoulos stwierdził, że to właśnie ci sami oficerowie, widoczni na filmie, przyczynili się do "nieporadności" policji w Salonikach.

"W Salonikach w siłach bezpieczeństwa działają ultra prawicowe ugrupowania. Przywódcy i kadry tych grup znalazły się wśród organizatorów protestu i żaden z tych ludzi nie został aresztowany. Oficer sił bezpieczeństwa zwrócił się do grupy oficerów policji, którzy mieli pełnić służbę podczas trwania tej demonstracji i powiedział im, żeby nikogo nie aresztowali, ponieważ manifestanci nie są wrogami. Zagroził te, że jeśli nie będą się trzymać tego polecenia, spotkają ich reperkusje." - mówił poseł. Potwierdził też wcześniejsze pogłoski, że istnieją w Salonikach politycy, duchowni i inni przedstawiciele życia publicznego, którzy swoim postępowaniem zachęcają do działalności w skrajnie nacjonalistycznym duchu. Podgrzewają nacjonalistyczne problemy i udają, że czynią to z pobudek patriotycznych. Ale ich prawdziwym celem jest podkopanie polityki pokojowej. Ostatnio ich wysiłki skupiały się na przykład na tak zwanej kwestii macedońskiej - na bazie której chcieli doprowadzić do ostatecznych konfliktów.

Wyrazem tych nastrojów były miliony ludzi protestujących w Salonikach przeciwko uznaniu niepodległości FYROM pod nazwą "Macedonia" parę lat temu. Dziś problem ten jest szczególnie dyskusyjny z północnym sąsiadem i wzajemne stosunki pomiędzy Atenami i Skopje są coraz lepsze.

W związku z całą sprawą minister porządku publicznego Jorgos Romeos zarządził wewnętrzne śledztwo mające na celu zbadanie ewentualnego uczestnictwa oficerów sił bezpieczeństwa w skrajnie-nacjonalistycznych organizacjach.

Politechnika przed 17 Listopada

17 listopada to dzień, w którym Grecy świętują rocznicę studentckiego powstania przeciwko dyktaturze w 1973 roku. Właśnie na terenie ateńskiej Politechniki studenci żądali wolności słowa i demokracji, tam też ginęli za te właśnie ideały.

Co roku miejsce to staje się miejscem brutalnych manifestacji, które teraz przypominają raczej po prostu chuligańskie wybryki. Co roku też giną w brutalnych starciach z policją młodzi ludzie - określanymi się jako anarchiści, po obu stronach padają ranni, płoną samochody, lecą szyby w całej okolicy, płoną klasyczne budynki. Na Politechnice obowiązuje azyl - zwyczajowo nie wolno wstępować na ten teren policji i taka sytuacja sprzyja niestety "podniecającej zabawie" młodych ludzi. W sobotę jeszcze, 8 listopada Politechnikę zaczął ogarniać "duch rocznicy". Wewnątrz trwało spotkanie upamiętniające rocznicę Rewolucji Październikowej (hic!) a grupka anarchistów wdarła się do budynku uzbrojona w koktajle Mołotowa, kamienie i pałki. Anarchiści zaczęli destrukcję jeszcze na ulicy niszcząc wystawy sklepów komputerowych i innych. Zniszczono też "po drodze" parę samochodów. Kiedy zajęli na miejsce siły policyjne (MAT) i wóz przeciwpożarowy, to one właśnie stały się świetnym celem ataku. Pobliskie uliczki tonęły więc w dymie i w szkle. Wandale szukali oczywiście schronienia w gmachu Politechniki. Strach pomyśleć, co może się dziać znowu za parę dni. Gmach Politechniki wyremontowano właśnie po wielu pożarach i zniszczeniach, które co roku wyłączały jakąś jej część z użytku. Już trwają przygotowania policji. (Co najmniej 3000 policjantów będzie pilnowało bezpieczeństwa.) Specjalne prace zapobiegawcze prowadzone są też w gmachu. zabezpieczone są potencjalne wejścia z zewnątrz (aby nie mogli się przez nie wdzierać na teren uczelni chuligani), przesuwać wszystkie sale, aby te gorące dni przebiegały jak najbezpieczniej.

Plan reformy administracyjnego podziału kraju - zatwierdzony

Grecki parlament zatwierdził w głosowaniu 7 listopada plan "Kapodistria"- reformę administracyjnego podziału Grecji. Mimo protestów opozycji projekt reformy przeszedł większością głosów i będzie realizowany.

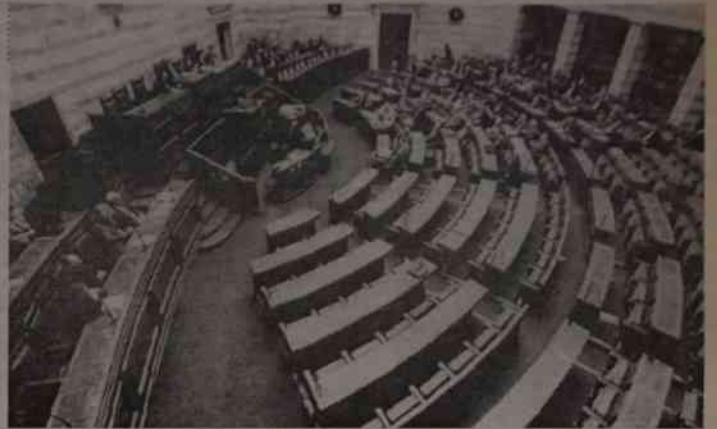
Plan opracowany pod kierownictwem ministerstwa spraw wewnętrznych przewiduje zastąpienie 454 gmin i 5.343 małych jednostek gminnych przez 1.033 nowe gminy: większe i lepiej wyodrębnione ze względów organizacyjnych. Taki nowy podział opracowano przede wszystkim ze względów ekonomicznych i dla ułatwienia zarządzania. Od dłuższego czasu plan "Kapodistria" spotykał się z głośnymi protestami, przede wszystkim ze strony niewielkich, historycznych gmin, których urzędnicy byli zdania, że pominięto ich lokalne interesy.

Niewielkie jednostki administracyjne wejdą teraz bowiem w skład większych okręgów, co oznacza likwidację zarządów wielu mniejszych gmin i wielu ich instytucji w małych wioskach i miasteczkach.

Rząd motywuje swoją decyzję potrzebą wzmocnienia rozdrobnionej prowincji. Jej siłą mają być większe niż dotąd gminy o większym znaczeniu i potencjale. Restrukturyzacja powinna w zamiarze przyczynić się do ułatwienia wprowadzania w życie projektów rządowych na prowincji, wzmoczyć jej rozwój i efektywność.

Natężenie protestów, blokad i manifestacji nie zmusiło rządu do zmiany generalnego stanowiska, chociaż przedyskutowano i wprowadzono wiele mniejszych poprawek oraz zdecydowano się na otwarcie wobec opozycji dotyczących ewentualnych zmian.

Ministerstwo, jak się mówi, prawdopodobnie rozpisze plebiscyty dotyczące reformy w najbliższej przyszłości jej ośrodkach. W ten sposób będzie można ustalić zakres potrzebnych jeszcze poprawek, które zapewnią nowemu podziałowi szerokie poparcie. Wszelkie zmiany ustawy będą wprowadzane poprzez dekrety prezydenckie. Także ustalone nazwy gmin będą mogły zostać zmienione poprzez większościowe głosowanie w ich zarządach. Jest to konieczne, bo w wielu okręgach posłowie rządzącego Pasok-u nie będą mogli



Debata bez opozycji - czy wprowadzenie zmian w projekcie zapewni mu szerokie poparcie?

inaczej liczyć w przyszłości na poparcie swoich wyborców.

Rząd pragnie także ukrozić ataki opozycyjnej partii Nea Demokratia, która właśnie z "Kapodistria" uczyniła obiekt zmasowanej krytyki. Członkowie Nea Demokratia opuścili między innymi salę podczas debaty nad zatwierdzeniem reformy. Opozycjoniści stwierdzili, że nawet, jeśli rząd będzie gotowy do wprowadzenia zmian w programie, nie uzyska on od nich poparcia.

Zwolennicy reformy oczekiwali, że opozycja będzie chciała dyskutować szczegółowo zmian i korekt projektu, z którego rząd nie zamierza ustąpić. Oczekiwano, że dzięki takim innowacjom plan stanie się łatwiejszy do zaakceptowania.

Lider ND Konstantinos Karamanlis postanowił jednak okazać zdecydowany opór: oskarżył rząd o arogancję i polityczne eksperymentowanie poprzez "przepychanie" planu.

"Nie możemy uczestniczyć w tej farsie. I z tego właśnie powodu Nea Demokratia wychodzi powtarzając wczorajsze ostrzeżenie, że jako jutrzejszy rząd zniszczymy ten produkt wymuszonej umowy, tę perwersję na administracyjnej mapie naszego kraju." - krzyczał w natchnieniu lider partii, zbierając gorący aplauz swoich zwolenników, nim członkowie opozycji opuścili salę obrad.

Poparcie dla planu "Kapodistria" okazują jednak publicznie niektórzy prominentni członkowie ND, jak na przykład prezydent Aten - pan Dimitris Avramopoulos.

Narkotyki w szkołach

Policja podjęła w minionym tygodniu akcję przeciwko narkotykom w szkołach ateńskich oraz w szkołach stolicy Krety - Iraklio. Usiłowano schwycić działających pod placówkami oświatowymi "handlarzy śmiercią" w związku z licznymi prośbami, jakie ostatnio napływają od zaniepokojonych rodziców i nauczycieli. Podczas akcji zatrzymano jednakże nie tylko handlarzy, ale i przylapanych na posiadaniu narkotyków w szkole uczniów. W Iraklio, gdzie zatrzymano dwóch chłopców uczęszczających do trzeciej klasy liceum (ponieważ mieli przy sobie parę gramów haszyszu), wydarzenie to spowodowało prawdziwą panikę wśród nastolatków uczących się w szkołach tej okolicy. W Atenach zatrzymano dziesięć osób podejrzanych o sprzedawanie narkotyków dzieciom w szkołach. Zatrzymani handlowali głównie haszyszem,

ale przy niektórych znaleziono także najniebezpieczniejszy z narkotyków - heroine. Według danych pochodzących z oficjalnych statystyk co trzydziesty student w Grecji zażywa narkotyki, a wśród greckich szesnastolatków większość posiada łatwy dostęp do LSD i syntetycznych pigulek ekstazy. Na ile młodzieży innych krajów Wspólnoty Europejskiej greckie nastolatki są wystawione na stosunkowo niewielkie zagrożenie narkomanią - gdzie indziej problem ten jest znacznie większy. Procent młodzieży, która na przykład posiada doświadczenie palenia haszyszu jest w Grecji najniższy w UE. Dużym natomiast problemem greckiej młodzieży jest alkohol - wśród szesnastolatków Unii Europejskiej to właśnie greckie dzieci najczęściej go piją.

Myślał, że jest Mesjaszem

Podczas rozprawy sądowej w minionym tygodniu w Atenach były policjant Iraklis Nikolopoulos został uznany winnym morderstwa i napaści powodującej uszkodzenie ciała. Obrońca Nikolopoulosa nie zdołał przekonać sędziów, że oskarżony był w stanie braku poczucia winy, kiedy popełnił ww. czyn i w związku z tym padł wyrok dożywocia plus dwunastu lat w więzieniu. Były policjant zastrzelił Jeorgiosa Frangojannisa i zranił Themistoklesa Kalapotharakosa w barze w południowych Atenach. Jak zeznał, podczas tego czynu wydawało mu się, że jest Mesjaszem.



KURSY WALUT	SKUP	SPRZEDAŻ
USA (dolar)	269	277
Niemcy (marka)	155	159
Kanada (dolar kan.)	192	298
ECU	306	314

Oleksy: nie ma powodu, abym nie kandydował na szefa SdRP

6.11. Warszawa - Nie widzę powodu, dla którego nie mógłbym ponownie kandydować na przewodniczącego SdRP w czasie najbliższego kongresu partii - powiedział dziennikarce PAP przewodniczący SdRP Józef Oleksy, dodając, że na taką decyzję jest jeszcze czas. Przemiany wewnętrzne na lewicy były jednym z tematów spotkania kierownictwa SdRP z prezydentem Aleksandrem Kwasniewskim, ale nie poruszano wątków personalnych - mówi Oleksy.

PAP: Czy będzie Pan ponownie kandydował na przewodniczącego SdRP?

J.Oleksy: Na takie decyzje jest jeszcze trochę czasu. Nie widzę powodu, dla którego miałbym nie móc kandydować. Zostawmy to do czasu, gdy będzie trzeba się deklarować. Dziś prowadzę partię, staram się to czynić odpowiedzialnie i aktywnie, widząc wszystko co jest potrzebne SdRP - dziś i w przyszłości. A spekulacje co do nieuchronności zmiany przewodniczącego mają dobiec, którego nie chcę tu komentować.

PAP: Czy w czasie niedawnego spotkania kierownictwa SdRP z prezydentem powróciła sprawa braku lidera w SLD, podnoszona publicznie przez Aleksandra Kwasniewskiego?

J.O.: Nie, było to spotkanie pozbawione tych wątków. Jedyna ocena dotycząca wyborów sprowadzała się do opinii prezydenta, że nie wszystko co można było zrobić, zostało dosłuszone. My dokonaliśmy także analizy własnych słabości i tego, co uważamy za potrzebę zwrotu na lewicy.

PAP: Na czym ma on polegać?

J.O.: Chodzi o określenie się na nowo w roli opozycji, bo chcemy ukazywać wizerunek lewicy walczącej niezmiennie o te same wartości. Po drugie dobitne powtórzenie ocen historycznych, bo to jest wciąż oczekiwane. Powiedzenie wyraźniej, że jesteśmy inną partią, niż tą, jaką usiłuje się wciąż pokazywać na użytek walki politycznej. Partią, która zerwała z przeszłą ideologią i złem tamtego systemu; partią, która uznaje historyczną przegraną tamtego systemu, a jednocześnie nie uważa okresu PRL za czarną dziurę w historii narodu. Po trzecie SdRP musi być zasilana młodym pokoleniem i musi wiedzieć jak to zrobić. Wreszcie istnieje potrzeba otwarcia europejskiego.

Jest więcej takich kwestii, w których zajmiemy w czasie kongresu wyraźne stanowisko. Chcemy, aby ono było zachętą dla traktowania SdRP jako partii posiadającej wizerunek nie odstrasżający, ale zachęcający. Partii, która chce być alternatywą na scenie politycznej. Wybory parlamentarne za 4 lata nie będą prawdopodobnie wyborami między PRAWO a "Solidarnością", ale między prawicą a lewicą. Dlatego jest to wyzwanie dla lewicy. Chcemy, aby SLD stał się ośrodkiem, wokół którego gromadzić się będzie reszta platformy lewicowej.

PAP: Czy nie był Pan zdziwiony, że wątki personalne, poruszane wcześniej publicznie przez prezydenta, nie były przedmiotem rozmowy z nim?

J.O.: Uważam, że dobrze, ponieważ brzmiały one

sensacyjnie i niesprawiedliwie. Były takim personalnym wskazaniem, oderwanym od całej analizy, którą prowadzimy. Były taką podpowiedzią, że oto lewica ma drogę, bardzo prostą, poprawiania swojego wnętrza. A droga ta nie jest taka prosta i nie jest zależna od jednej sprawy. Przemiana na lewicy i mobilizacja to wyzwanie dla wszystkich gremiów i liderów. Tak samo jak

odpowiedzialność po wyborach dotyczy wszystkich gremiów kierowniczych.

PAP: Prezydent sugerując zmiany wskazał na Pana...

J.O.: Właśnie dlatego mówię, że jestem zadowolony, że tego nie powtarzał. Nie było w żadnym stopniu tego typu wątków. Była to rozmowa bogata i rzeczywista wymiana opinii.

Rozmawiała: Dorothea Nygren (PAP)

Spotkanie ministrów obrony Polski, Czech i Węgier w Krakowie

9.11. Kraków - Obradujący w niedzielę w Krakowie ministrowie obrony Polski, Czech i Węgier uzgodnili intensyfikację trójstronnej współpracy. Janusz Onyszkiewicz, Miroslav Vyborny i Gvory Keleti zapowiedzieli również kontynuację dotychczasowych, systematycznych wspólnych spotkań.

Polski minister obrony narodowej poinformował, że krótkie, nieoficjalne - jak to określili - "prawie towarzyskie" spotkanie w Krakowie było pożegnaniem poprzedniego ministra obrony narodowej Stanisława Dobrzańskiego i zarazem jego osobistym wejściem w to grono. J. Onyszkiewicz zapewnił gości o kontynuacji dotychczasowych kierunków polskiej polityki bezpieczeństwa.

Ministrowie obrony Polski, Czech i Węgier po raz kolejny opowiedzieli się za współpracą, a nie rywalizacją w wejściu do NATO. Czeski minister Miroslav Vyborny podkreślił, że w wejściu do NATO kraje te nie będą współzawodnicząc, a będą partnerami. Zdaniem J. Onyszkiewicza czas wchodzenia do NATO wymaga od wszystkich trzech krajów intensyfikacji wzajemnej współpracy. "Będziemy szczególnie liczyli na solidarną współpracę w całym tym trójkącie, który od pewnego czasu nazywany jest "złotym trójkątem" - powiedział.

Stwierdził, że ministrowie Czech i Węgier często mówili o tym, że "jedziemy na tym samym wózku". "Jest w naszym wspólnym interesie, aby ten wóz toczył się sprawnie, bez zgrzytów, żeby wspólnie smarować w nim osie, aby to odbywało się bez jakichś niepotrzebnych przestojów" - stwierdził J. Onyszkiewicz.

Węgierski minister Gvory Keleti poinformował zebranych o mającym się wkrótce odbyć na Węgrzech referendum w sprawie wejścia tego państwa do NATO. Jego zdaniem wynik referendum będzie pomysłny. "Referendum na Węgrzech nie może zaszkodzić, ani opóźnić przystąpienia naszych trzech krajów do NATO" - dodał G. Keleti.

Po rozmowach ministrowie udali się na Wawel, gdzie złożyli kwiaty przy sarkofagu marszałka Józefa Piłsudskiego w krypcie Srebrnych Dzwonów (PAP)

Wydarzenia 11 listopada 1918 r.

10.11. Warszawa - 11 listopada obchodzony jest jako dzień odzyskania przez Polskę niepodległości. Co wydarzyło się 11 listopada 1918 r.?

W Compiegne we Francji podpisano zawieszenie broni będące kapitulacją Niemiec i kończące I wojnę światową.

W Warszawie obserwowane są coraz większe oznaki rozprężenia wojska i administracji niemieckiej. Rozpoczyna się na ulicach obchodzenie Niemców. Pod 5 tys. Polaków służących w armii niemieckiej zakładano białoczerwone opaski i przechodzi do oddziałów Polskiej Siły Zbrojnej.

Józef Piłsudski, który poprzedniego dnia powrócił do Warszawy z internowania w Magdeburgu, apeluje do żołnierzy niemieckich aby spokojnie opuścili Polskę i wracali do domu. Spotyka się także z grupą polskich działaczy politycznych.

Po południu - Rada Regencyjna przekazuje Piłsudskiemu władzę wojskową.

Od rana trwa rozbrajanie niemieckiego garnizonu i przejmowanie przez Polaków budynków władz i urzędów w

Warszawie. Akcja rozbrajania rozszerza się poza Warszawę m.in. na Łódź, Białystok, Kalisz, Siedlce. W niektórych miejscowościach dochodzi do strzelanin a nawet niewielkich walk.

Wieczorem Piłsudski spotkał się z przybytym z Lublina przedstawicielem powstającego tam Rządu Tymczasowego. Powierza Daszyńskiemu misję tworzenia gabinetu. Konspiracyjna dotąd Polska Organizacja Wojskowa podporządkowuje się tworzonemu Naczelnemu dowództwu Wojska Polskiego.

W nocy z 11 na 12 listopada niemiecki gubernator Beseler ucieka z Warszawy wiślanym statkiem do Prus.

Trwają walki o Lwów. 11 listopada dociera do Przemyśla wysłany z oddziałem z Krakowa oddział majora Stachewicza.

11 listopada wyrusza do kraju przebywający od kilku miesięcy w USA Roman Dmowski, zabiegający o poparcie amerykańskiej opinii dla sprawy Polski. (PAP)

25 lat więzienia za zabójstwo

06.11. Wrocław - Sąd Wojewódzki we Wrocławiu skazał 6-letnią Oskara S. i Grzegorza S. na 25 lat pozbawienia wolności za zabójstwo biznesmena Ryszarda S. Grzegorza G., który towarzyszył zabójcom jako kierowca, sąd skazał na 11 lat pozbawienia wolności. Prokurator domagała się dożywocia dla Grzegorza S. i Oskara S. oraz 15 lat więzienia dla Grzegorza G. Wyrok nie jest prawomocny. Na ławie oskarżonych zasiadło jeszcze osiem paserów, którzy po zabójstwie zajęli się sprzedażą jego samochodu oraz próbą przemycenia auta za wschodnią granicę. Pasery otrzymali kary od 6 miesięcy do 11 lat pozbawienia wolności.

Ryszard S. został zabit gaśnicą. W uzasadnieniu wyroku sąd podał, że trudno było ustalić, który z oskarżonych uderzał. Żaden nie chciał się przyznać. Obronca Ryszarda S. zapowiedział, że złoży apelację. Ryszard S. nie przyznaje się do winy i twierdzi, że nie było go na miejscu zdarzenia. Również obrońca Oskara S. domagał się uniewinnienia swojego klienta twierząc, że ten nie miał zamiaru zabić Ryszarda S. Pełnił jedynie rolę ochroniarza.

Do tragicznego zdarzenia doszło na początku listopada 1995 r. Na jednej z wrocławskich ulic Grzegorz S. podszedł do Ryszarda S. Po krótkiej rozmowie wsiadli do samochodu. Tam Oskar S. próbował odurzyć biznesmena eterem. Cała czwórka pojechała na Maślice (peryferyjne osiedle Wrocławia), gdzie zadano Ryszardowi S. cios gaśnicą samochodową. Oszołomiony biznesmen próbował uciekać i prosił, aby go nie zabijano. Sprawcy zadali w sumie ok. 30 uderzeń gaśnicą w głowę oraz kopali i bili Ryszarda S. po głowie, plecach i twarzy. Ciało mężczyzny włożyli do bagażnika i wywieźli nad Odrę, gdzie obciążone kamieniem wrzucili do rzeki.

Uliczna egzekucja w Gdyni

6.11. Gdańsk - 26-letni Lech P. zastrzelony został w środę wieczorem przed blokiem przy ul. Morskiej w Gdyni-Chylonii. Nieznany sprawca strzelił do niego kilkakrotnie z bliskiej odległości. "Okoliczności zabójstwa, jak i umiejscowienie ran wskazują, że mogło to być zabójstwo na zlecenie" - powiedział w czwartek prokurator rejonowy w Gdyni Janusz Kaczmarek. Zamordowany był dobrze znany policji

- m.in. z powiązań ze złodziejami samochodów. Wszystko wskazuje na to, że padł ofiarą porachunków w środowisku przestępczym, a samo zabójstwo mogło być rodzajem egzekucji. Lech P. (według nie potwierdzonych danych o pseudonimie "Błotko"), krótko przed godz. 21.00 przyjechał pod blok przy ul. Morskiej w Gdyni, gdzie mieszkał z konkubiną oraz 5-miesięcznym dzieckiem. Zabójca prawdopodobnie czekał na niego i w chwili, kiedy Lech P. wysiadł z samochodu zastąpił mu drogę i oddał kilka strzałów z broni o kalibrze 9 mm. 2 pociski trafiły w głowę, 2 inne w szyję. Na ciele denata stwierdzono w sumie 9 ran postrzałowych.

Według nieoficjalnych informacji Lech P. miał w przeszłości współdziałać z Markiem O. postrzelonym 3 lata temu w gdańskim hotelu "Bałtyk" przez Wiesława K. (pseudonim "Schwarzeneger") na którym wykonano również "wyrok" w sposób podobny do tego, w jaki zamordowano Lecha P. Jest też hipoteza, że Lech P. współdziałał z gangiem z Pruszkowa. (PAP)

Irak-ONZ-USA

Irak ponownie uniemożliwił pracę inspektorom ONZ

08.11. Bagdad - Irak ponownie uniemożliwił w sobotę rano Amerykanom uczestniczenia w inspekcjach, co zmusiło Komisję Narodów Zjednoczonych ds. Rozbrojenia Iraku (Unscorm) do zawieszenia działań - podała iracka agencja informacyjna INA.

"Zespół Unscorm, składający się z dwóch grup inspekcyjnych, wstrzymał prace po tym, jak w dwóch miejscach władze irackie oświadczyły, że Amerykanie nie mają prawa uczestniczyć w inspekcji" - powiedział cytowany przez agencję INA przedstawiciel władz Iraku.

Wcześniej szef Unscorm, Richard Butler poinformował Radę Bezpieczeństwa ONZ, że Irak uniemożliwił pobranie próbek powietrza z irackich zakładów chemicznych.

Władze irackie już od sześciu dni niedopuszczają inspektorów ONZ do instalacji wojskowych na terenie tego kraju.

Aziz grozi zestrzeleniem samolotów U-2

9.11. Nowy Jork. Waszyngton - Wicepremier Iraku Tarik Aziz powiedział w sobotę w Bagdadzie amerykańskiej sieci telewizyjnej CNN, że artyleria przeciwlotnicza Iraku będzie strzelać do amerykańskich samolotów rozpoznawczych U-2, jeżeli w przyszłym tygodniu wznówią loty na Iraku.

Wyżsi urzędnicy w Waszyngtonie oświadczyli, że USA, mimo gróźb Iraku, tak jak wcześniej planowano wznowią 10 bm. loty U-2 nad terytorium Iraku w ramach inspekcji rozbrojeniowych ONZ. Loty były czasowo przerwane, aby uniknąć wzrostu napięcia w czasie pobytu trzyosobowej misji ONZ w Bagdadzie.

Tarik Aziz udaje się do Nowego Jorku, gdzie ma wziąć udział w poniedziałkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ. Wcześniej, w niedzielę wieczorem, sekretarz generalny ONZ Kofi Annan spotka się z członkami misji ONZ, której rozmowy w Bagdadzie nie przyniosły rozwiązania kryzysu na linii Irak-ONZ-USA.

Irak adaptuje samoloty do przenoszenia broni bakteriologicznej

09.11. Londyn - Brytyjski tygodnik "The Sunday Times" poinformował w niedzielę, że iraccy naukowcy przerobili polskie samoloty M 18, wykorzystywane w agrolnictwie, na zdalnie sterowane maszyny do przenoszenia broni bakteriologicznej.

Tygodnik, powołując się na irackie i zachodnie źródła wywiadowcze, podał, że zmodyfikowana wersja samolotów M 18 może przenieść do jednej tony bakterii anthracis, wywołującej węglik. Można w ten sposób zabić dziesiątki tysięcy ludzi, jeśli bakteria zostanie rozrzucona nad miastem. Zdalnie sterowane maszyny - jak pisze "The Sunday Times" - mają zasięg setek kilometrów.

Od siedmiu dni trwa konflikt wokół niedopuszczania amerykańskich inspektorów ONZ do instalacji wojskowych w Iraku. Władze irackie blokują udział Amerykanów w ONZ-owskich grupach inspekcyjnych, twierdząc, że są oni agentami CIA. Jeden z trzech specjalnych wysłanników ONZ do Iraku ocenił, że kryzys może doprowadzić do konfliktu zbrojnego. (PAP)



Polska-ONZ/ Polacy najliczniejsi w siłach pokojowych

8.11. Nowy Jork - Na 69 państw członkowskich ONZ biorących udział w siłach pokojowych tej organizacji, Polska zajmuje pierwsze miejsce pod względem liczby personelu służącego w tych siłach.

Według oficjalnych danych, w szeregach "błękitnych hełmów" służy 1116 Polaków, w tym 1039 żołnierzy, 49 policjantów i 28 obserwatorów wojskowych.

Wyprzedzamy drugą na tej liście Federację Rosyjską, która posiada obecnie 1065 żołnierzy w siłach ONZ, oraz Bangladesz ze 1022 żołnierzami. USA znajdują się na ósmym miejscu z kontyngentem liczącym 817 osób.

Polska uczestniczy obecnie w 11 misjach pokojowych na 3 kontynentach.

Rosja/Eksplozja w składzie torped we Władywostoku

7.11. Władywostok - 12 spośród 56 torped rosyjskiej floty Oceanu Spokojnego eksplodowało w piątek, uszkadzając budynki, jednak nie powodując ofiar w ludziach.

Torpedy, które były składowane pod gołym niebem zaczęły eksplodować w tym samym czasie. W wyniku wybuchów powylały szyby z okien domów we wsiach Trudoweje i Rybatczy, położonych w odległości 10 km od składu. Uszkodzona w nich została również sieć energetyczna. W płomieniach stanął okoliczny las, który płonął przez kilka godzin.

Według drugiego kanału telewizji rosyjskiej, na który się powołuje agencja AFP, skład torped był strzeżony przez prywatną firmę ochroniarską. Jedna z jej pracowników na 10 minut przed eksplozją miała dokonać inspekcji składu i nie zauważyła nic niepokojącego. Według jednej z wielu wersji przyczyn wypadku, pożar został spowodowany przez pozostawione przez urlopowiczów ognisko, które "podeszło" do składu torped.

Dowódca floty nie chciał skomentować wydarzenia.

Niemcy

Rocznicą upadku muru berlińskiego

7.11. Bonn - W związku z rocznicą upadku muru berlińskiego (9.11.89), a także pogromu Żydów w tzw. Noc Kryształową (9.11.38), przewodnicząca Bundestagu Rita Suessmuth wezwała naród do umacniania demokratycznego ładu zjednoczonych Niemiec i jego obrony przed zagrożeniami.

W opublikowanym w piątek w Bonn oświadczeniu stwierdziła, że zwłaszcza młodemu pokoleniu trzeba stać się świadkami, że nigdy już w Niemczech nie wolno dopuścić do tolerowania jakiegokolwiek formy barbarzyństwa i lekceważenia godności drugiego człowieka.

W rocznicę upadku muru należy uczcić pamięć tych, którzy zostali zastrzeleni przy tej "haniebnej budowlie w najnowszej historii Niemiec" - mówiła.

W Niemczech bardzo często przypomina się owe pamiętne tygodnie z jesieni przed ośmiu laty. Wieczorem 9 listopada 1989 zaczął się pierwszy akt zjednoczenia Niemiec, choć większość miała jeszcze nadzieję na uratowanie NRD. Ale socjalizmu nie da się zreformować. Rok później, w październiku 1990, państwo robotników i chłopów na ziemi niemieckiej zeszło z areny dziejów.

W roku 1989 od wielu miesięcy trwały masowe ucieczki energowców przez ambasady RFN w Pradze, Budapeszcie, Warszawie. Władze postanowiły więc zliberalizować wyjazdy, by rozładować napięcie. Kolejne połowiczne projekty okazywały się niewypałem. Wreszcie 9 listopada Komitet Centralny SED miał się zająć nową propozycją rządową, przygotowaną przez pewnego odważnego kierownika wydziału w MSW. Zakładał całkowitą swobodę wyjazdów. Coś niebysiałego w NRD. Członkowie KC sądzili, że projekt już ma błogosławieństwo szefa partii Egon Krenza, a on był przekonany, że rząd już to przepracował.

Na wieczornej konferencji prasowej, transmitowanej na żywo przez telewizję, rzecznik KC Guenther Schabowski, też nie do końca się orientując w stanie rzeczy, poinformował o dokumencie. Na dodatkowe

x x x

pytanie z sali, czy rozporządzenie obowiązuje od zaraz, po krótkim wahaniu, odpowiedział: "Noo, tak". Było krótko po godz. 19.

Musiło minąć kilka godzin, nim do wszystkich dotarło, co to oznacza. Wszak granica niemiecko-niemiecka należała do najbardziej strzeżonych w świecie. Żadna inna, jeśli pominąć koreańską, nie była tak najeżona minami i bronią samostrzelającą. W kierunku muru ruszyły najpierw setki ciekawskich. Zdezorientowana policja graniczna, do której nie dotarły jeszcze instrukcje wykonawcze - a wszystko miało ruszyć dopiero kilka godzin później - nie oparła się naporowi mas.

Zatem tysiące, wymachując dowodami osobistymi, przechodziły do Berlina Zachodniego. Rozgrywały się podniosłe sceny, obcy ludzie rzucali się sobie w ramiona ze łzami radości, strzelały korki od szampa. Zachodni taksówkarze podwozili bezpłatnie, a właściciele lokali fundowali kolejki odciętym dotychczas braciom ze Wschodu.

Owej nocy Niemcy byli "najszczęśliwszym narodem na świecie", jak zauważył ówczesny burmistrz Berlina Zachodniego Walter Momper. Kanclerz Helmut Kohl na jeden dzień przerwał wizytę w Polsce, by 10 listopada uczestniczyć w berlińskim "święcie radości".

Dziś to już odległa historia. Proza życia niesie likwidację przestarzałego przemysłu w byłej NRD i przenieście ludzi, którzy nie rozumieją gospodarki rynkowej. Tęsknią za bezpieczeństwem socjalnym i bezpłatnymi przedszkolami.

UE/ Parlament Europejski żąda dymisji belgijskiego sędziego

6.11. Bruksela - Parlament Europejski formalnie zażądał w czwartek, by były belgijski minister sprawiedliwości Melchior Wathelet, odpowiedzialny za zwolnienie z więzienia pedofila Marka Dutroux, ustąpił z pełnionej obecnie funkcji sędziego Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości.

W rezolucji, przyjętej 246 głosami (przeciwko 122 głosy, 18 wstrzymujących się), deputowani europejscy uznali, że Wathelet jest odpowiedzialny moralnie i politycznie za konsekwencje przedterminowego zwolnienia z więzienia Marka Dutroux w 1992 r. Jako ówczesny minister sprawiedliwości Belgii Melchior Wathelet wyraził zgodę na zwolnienie pedofila, który odbył połowę kary 13 lat więzienia za gwałty i przetrzymywanie nieletnich.

Zatrzymany ponownie w ubiegłym roku, Dutroux został oskarżony o bezprawne przetrzymywanie sześciu dziewczynek i nastolatk belgijskich od czerwca 1995 r. do sierpnia 1996 r. i śmierć czterech z nich.

Opinia Parlamentu Europejskiego nie ma mocy sprawczej. (PAP)

Włodzimierz Korzycki (PAP)

Rosja-Chiny

Borys Jelcyn przybył do Pekinu

9.11. Moskwa - Prezydent Borys Jelcyn przybył w niedzielę do Pekinu, gdzie z przewodniczącym ChRL Jiang Zeminem polozy kres rosyjsko-chińskim sporom granicznym. Przywódcy Rosji i Chin będą też próbować ożywić dwustronną współpracę gospodarczą, która od kilku miesięcy przeżywa poważny regres.

Rosyjski prezydent spędzi w Chinach dwa dni. W poniedziałek przeprowadzi rozmowy z Jiang Zeminem. Obaj liderzy podpiszą pakiet dwustronnych dokumentów, w tym porozumienie o zasadach wspólnego zagospodarowania niektórych wysp i omywających je wód na rzekach granicznych. Ta historyczna umowa powinna polozyć kres wieloletniemu konfliktowi między Moskwą i Pekinem na tle demarkacji granicy. Niektórzy eksperci rosyjscy sugerują, że porozumienie to może być modelem dla rozwiązania rosyjsko-japońskiego sporu o cztery wyspy Archipelagu Kurylskiego.

We wtorek prezydent Rosji odwiedzi Harbin, w północno-wschodnich Chinach. Głównym punktem pobytu Jelcyna w tym mieście będzie udział w spotkaniu wpływowych przedstawicieli rosyjskich i chińskich kół gospodarczych. Na naradę tę przyjadą też przywódcy rosyjskich regionów, bezpośrednio współpracujących z chińskimi prowincjami.

Oczekuje się, że właśnie tematyka gospodarcza zdominuje rosyjsko-chiński szczyt, piąty już w ostatnich pięciu latach. Moskwa i Pekin twierdzą zgodnie, że rozwój ich kontaktów gospodarczych nie nadąża za dynamiczną ewolucją stosunków politycznych. Podczas jednego z poprzednich szczytów Borys Jelcyn i Jiang Zemin postanowili, że będą dążyć do tego, by w 2000 roku wymiana handlowa między ich krajami osiągnęła wartość 20 mld dolarów. Do

niedawna wydawało się to całkiem realne. W 1996 roku Rosja i Chiny zamknęły wzajemne obroty kwotą 6,84 mld dolarów, co stanowiło o 25 proc. więcej niż w 1995 roku. Jednak w trzech pierwszych kwartałach tego roku w rosyjsko-chińskiej współpracy gospodarczej nastąpił wyraźny regres - obroty spadły o 20 proc.

Punktem zwrotnym było, jak się wydaje, niedopuszczenie przez stronę chińską firm rosyjskich do udziału w projekcie "Trzy Przelomy", budowie potężnej elektrowni wodnej na rzece Jangcy. Wartość tej inwestycji oceniana jest na 10 mld dolarów. Mimo nacisków rządu rosyjskiego przetarg wygrały firmy niemieckie i francuskie. Jednocześnie zaczął spadać import artykułów powszechnego użytku z Chin do Rosji. Rosyjscy eksperci twierdzą, że jest to efekt wzrostu wymagań tutejszych konsumentów i nasycenia rynku artykułami chińskimi. Strona rosyjska mówi przy tym otwarcie, że na szczeblu rządowym nie zamierza podejmować żadnych działań, aby zmienić ten stan rzeczy, co postuluje Pekin. "Rynek jest rynkiem" - powiadają specjaliści rosyjscy i przypominają, że maksymę tę usłyszały również firmy z Rosji, które zabiegały o kontrakt na "Trzy Przelomy".

Moskwa narzeka też, że Pekin traktuje Rosję przede wszystkim jako dostawcę surowców, energii i broni. Strona rosyjska uważa, że oba kraje powinny przejść od prymitywnej wymiany handlowej i barteru do kooperacji w produkcji wysoko przetworzonych wyrobów. Moskiewscy eksperci postulują - dla przykładu - uruchomienie w Chinach produkcji rosyjskiego sprzętu rolniczego. Strona rosyjska mówi też o konieczności dokonania zmian w dwustronnej współpracy techniczno-wojskowej, czyli handlu bronią. Miałyby one polegać m.in. na wprowadzeniu nowej - według Moskwy, wzajemnie korzystnej -



polityki cenowej.

Wśród konkretnych projektów, które będą omawiane w czasie wizyty Borysa Jelcyna w Pekinie, na pierwszy plan wysuwa się zagospodarowanie złóż gazu ziemnego w obwodzie Irkuckim i przecignięcie stamtąd rurociągu gazowego przez Mongolię do Chin, a następnie do Korei Południowej i Japonii. Wartość tej inwestycji, w której udział Moskwa zaproponowała już firmom japońskim, południowokoreańskim i brytyjskim, oceniana jest na 7-10 mld dolarów. Drugi projekt przewiduje skierowanie do Chin gazu ziemnego z Syberii Zachodniej, co kosztowałoby jednak ponad 20 mld dolarów.

Oprócz projektów gazowych strony przedyskutują też plany przerzucenia do Chin nadwyżek energii elektrycznej z Syberii. Wschodnie Porozumienie w tej sprawie zostanie zawarte prawdopodobnie jeszcze w tym roku. Rosja liczy, że będzie zarabiała na tym ok. 400 mln dolarów rocznie.

Kolejne tematy - to współpraca w energetyce atomowej i przemyśle lotniczym, z którymi to sferami Rosja wiązała ogromne nadzieje. Jednak podczas niedawnej wizyty Jiang Zemina w Waszyngtonie prezydent USA Bill Clinton wyraził zgodę na eksport amerykańskich, cywilnych technologii atomowych do Chin. Z kolei strona chińska poinformowała,

ze zamierza zakupić w Ameryce 30 samolotów Boeing (Indagowany o tę ostatnią kwestię, ambasador chiński w Moskwie Li Fenling odpowiedział pytaniem: "A dlaczego mielibyśmy kupować samoloty rosyjskie, skoro nie chce ich nawet Aeroftol?").

Firmy rosyjskie napotkają więc na rynku chińskim nowych, potężnych konkurentów. Strona rosyjska próbuje robić dobrą minę i twierdzi, że "nie ma żadnych pytań" do swoich partnerów chińskich na temat ich zbliżenia z USA. "Stany Zjednoczone są naszymi konkurentami na rynku chińskim, ale odnosimy się do tego spokojnie" - oświadczył rzecznik Kremia Siergiej Jastrzembski.

Sam Borys Jelcyn powiedział przed odlotem do Pekinu, że "dobre sąsiedztwo i współpraca z Chinami są priorytetowymi kierunkami rosyjskiej polityki zagranicznej". Według niego, stosunki rosyjsko-chińskie mają "dłufalowy, strategiczny charakter" i "nie zależą od koniunktury politycznej".

Tę ostatnią tezę ma potwierdzać skład delegacji rosyjskiej. Bodaj po raz pierwszy w podróży za granicę Borysowi Jelcynowi towarzyszą politycy opozycyjni, m.in. były premier ZSRR Nikołaj Ryżkow. Zaproszenie do prezydenckiego samolotu otrzymał też przywódca Komunistycznej Partii FR Giennadij Ziuganow, który jednak grzecznie podziękował, wyjaśniając, że na najbliższe dni ma już inne plany.

Prezydentowi Rosji, podobnie jak w czasie jego niedawnego spotkania z premierem Japonii Ryutaro Hashimoto w Krasnojarsku, towarzyszy też pierwszy wicepremier Borys Niemcow.

Jerzy Malczyk (PAP)

Rosja

Manifestacje w rocznicę przewrotu bolszewików

7.11. Moskwa - W całej Rosji trwają manifestacje z okazji 80. rocznicy rewolucji 1917 roku. Według różnych źródeł, na ulice rosyjskich miast w piątek wyszło od 750 tys. do 1,5 mln sympatyków komunistów.

Po raz pierwszy od kilku lat w ich szeregach nie było jedności - "radykalowie" i "umiarkowani" demonstrowali oddzielnie.

W Moskwie ci pierwsi - zwolennicy skrajnie lewicowego ugrupowania "Trudowaja Rossija" Wiktora Anpilowa, Związku Oficerów Stanisława Tieriechowia i Partii Narodowo-Bolszewickiej Eduarda Limonowa - zebraли się na południowym krańcu Placu Czerwonego, za Soborem Wasyla Błogosławionego. W ich wiecu, który odbywał się pod hasłem "Socjalizm albo śmierć!", uczestniczyło ok. 3 tys. osób. Na zakończenie Anpilow, Tieriechow i Limonow złożyli kwiaty przed Mauzoleum Lenina.

"Umiarkowani", czyli zwolennicy Komunistycznej Partii FR, spotkali się na Łubiance, przed siedzibą byłego KGB. W manifestacji, na którą przybyli liderzy KPFR z Giennadijem Ziuganowem, wzięło udział ponad 20 tys. osób.

Obie demonstracje wyruszyły rano spod pomnika Lenina na Placu Kaluskim. Już w czasie porannej zbiórki doszło do namiętnych polemik między "radykałami" a "umiarkowanymi".

"Nie staniemy na jednej trybunie z kapitulantom Ziuganowem, który zmówił się z antynarodowym rządem Czernomyrdina" - mobilizował swoich zwolenników Anpilow. Według niego, Rosja stoi wobec wyboru "Albo z Leninem, albo z Jelcynem". "My chcemy z Leninem" - oświadczył Anpilow ruszając ze swoimi sympatykami na stronę Placu Czerwonego.

"Umiarkowani" odczekali kilkadziesiąt minut, po czym udali się w kierunku Łubianki. Poza tysiącami czerwonych sztandarów widać było portrety Lenina, Stalina i - co stanowi nowość moskiewskich pochodów - Łukaszenki. Uczestnicy pochodu



skandowali antyrządowe, antyprezydenckie i antysemickie hasła. "Borysa Jelcyna - pod sąd!", "Anatolija Czubajsa - do Lefortowa!", "Borysa Bieriezwoskiego - do Izraela" - krzyczano.

W podobnej atmosferze komunistki demonstrowali również w innych miastach. Wszędzie domagali się dymisji prezydenta i rządu, a także zmiany kursu reform. Nigdzie nie doszło do poważniejszych incydentów. W manifestacji w Petersburgu, która zgromadziła ok. 50 tys. osób, uczestniczyli przedstawiciele partii komunistycznych z kilkunastu krajów.

Jerzy Malczyk (PAP)

Izrael

Coraz głośniejszy o spiskowcach, którzy zabili Rabina

7.11. Jerozolima - Minister do spraw nauki w rządzie Benjamin Netanjahu, Michael Ejtan, zażądał w piątek postawienia przed sądem Awiszaj Rawiwa, agenta służb wywiadowczych Szin Bet, który mógł odegrać istotną rolę w zamachu na życie premiera Icchaka Rabina.

Rabin został zastrzelony 4 listopada 1995 roku przez żydowskiego ekstremistę Igala Amira.

Według radia izraelskiego, Rawiw, który był przyjacielem Amira, a równocześnie stał na czele niewielkiego ugrupowania skrajnej prawicy, opuścił w czwartek Izrael wyjeżdżając do Stanów Zjednoczonych. Nie wiadomo czy wyjazd ten łączy się z coraz głośniejszą dyskusją na temat spisku, w wyniku którego zginął Rabin.

Według prasy izraelskiej to Rawiw miał nakłonić Amira do dokonania zamachu. Rawiw miał działać na zlecenie ministra spraw zagranicznych Szimona Peresa, który chciał zostać premierem, ale w celu realizacji tych ambicji musiał usunąć Rabina. Służba wywiadowcza miała zorganizować pozorowany zamach na Rabina, przy czym Amir miał strzelać nabojami bącznymi. Ostatecznie jednak w jego pistolecie pozostała ostra amunicja. Rabin zginął w wyniku zamachu.

Premier Benjamin Netanjahu oświadczył w czwartek, że był świadkiem, jak Rawiw "dopuszczał się prowokacji" podczas demonstracji organizowanych przez partię prawicową. Wielu członków rządu domagało się w piątek ujawnienia pełnego raportu w sprawie zamachu, w którym zginął Rabin. Ministrowie podejrzewają, że raport ten zawiera dowody kompromitujące Szin Bet.

Prokurator generalny Eljakim Rubinstein oświadczył, że w najbliższych tygodniach podejmie decyzję w sprawie ewentualnego postawienia Rawiwa w stan oskarżenia. Rubinstein uważa, że Rawiw nie będzie mógł korzystać z immunitetu, jeśli okaże się, że świadczenie nie zapobiegł śmierci premiera (PAP).



EKONOMIA

J.S. Suk: Daewoo zastanawia się nad działalnością w Polsce

7.11. Warszawa - Daewoo poważnie zastanawia się nad swoją dalszą działalnością w Polsce - dowiedział się w piątek dziennikarz PAP od Jin Chul Suka, prezesa firmy Daewoo-FSO Motor, produkującej samochody osobowe na warszawskim Zeraniu.

Zdaniem szefa spółki, koncern Daewoo zaczyna tracić wiarę w przyszłość naszego kraju. "Czasami zbyt dwuznaczne i niepewne są tu przepisy, zaś ich przestrzeganie pozostawia wiele do życzenia" - dodał południowokoreański menadżer.

Suk podkreślił, że wbrew zapewnieniom rządu, polski rynek nie tworzy płaszczyzny dla uczciwej konkurencji, z powodu m.in. ciągle istniejących możliwości bezinwestycyjnego montażu aut. Prezes Daewoo-FSO nawiązał tu do ostatnich wydarzeń w sektorze motoryzacyjnym z udziałem grupy Sobiesław Zasada Centrum SA. Za

pośrednictwem grupy SZC, która od poprzedniego ministra gospodarki, Wiesława Kaczmarska, otrzymała zgodę na bezdłowy import części samochodowych, w Polsce, w zakładach należących do SZC montaż aut osobowych zamierza podjąć czolowy koreański koncern, Hyundai.

Szef zerańskiej fabryki uważa, że Daewoo jest jednym z największych zagranicznych inwestorów w naszym kraju. Jednakże, jak stwierdził, w nowych okolicznościach Daewoo powinno zrewidować swe plany inwestycyjne w Polsce. Z pewnością może to doprowadzić do znacznej redukcji deklarowanego wcześniej zakresu inwestycji oraz zmniejszenia mocy produkcyjnych. Z kolei, taki ciąg zdarzeń niewątpliwie zagrozi bezpieczeństwu stanowisk pracy - dodał Suk. W jego opinii, do realizacji projektów, poddawanych właśnie prawnym analizom, potrzeba będzie 8 tysięcy pracowników, łącznie z usytuowanymi poza Warszawą

spółkami joint venture. Obecnie, Daewoo zatrudnia w Polsce, w zakładach związanych z branżą motoryzacyjną, ponad 20 tys. osób.

W wypowiedzi dla PAP, Jin Chul Suk nie ukrywał faktu, że jest rozczarowany biegiem wydarzeń. Jego zdaniem, rząd zamiast dążyć do wprowadzenia ścisłych uregulowań - chroniących autentycznych, wnoszących wkład w rozwój krajowej motoryzacji inwestorów i porządkujących rynek - nie robi nic, aby powstrzymać przed wejściem do Polski nowych uczestników gry, którzy nie inwestują. Przez taką bierność, rynek się psuje. Suk zwrócił uwagę, że w Polsce nie stosuje się właściwych procedur zmierzających do "prześwietlenia nowicjuszy". Przychodzą oni do Polski i nie wnoszą wkładu do gospodarki narodowej, ponieważ nie inwestują i są jedynie nastawieni na szybki zysk.

Tymczasem, w jego opinii, w Polsce już jest w tej chwili tak, że inwestorzy mają niskie obroty z

powodu względnie niewielkich rozmiarów rynku, nadprodukcji i płynnej sytuacji. Szef Daewoo-FSO uważa, że nieustanne tolerowanie przez rząd takiego postępowania przez rząd takiego postępowania przez rząd takich inwestorów, którzy niedwuznacznie potwierdzili swoje poważne intencje biznesowe i konsekwentnie wcielają w życie długoterminowe plany rozwojowe, wynikające z ich obecności w Polsce. Dodał, że urzeczywistnianie tych planów nie tylko modernizuje krajowy sektor samochodowy, gwarantuje zatrudnienie, ale również sprawia, że Polska staje się bardziej konkurencyjna na rynku globalnym.

Jin Chul Suk wyraził także pogląd, że należałoby się zastanowić nad przyczynami kłopotów firmy SZC, i jakością zarządzania w tej spółce. "Ma ona status strategicznego inwestora w zakładach, które przecież przejęła po to, aby je ratować przed upadkiem. Tymczasem nie bardzo jej to wychodzi" - skonkludował Suk. (PAP)

Średnia stopa inflacji UE bez zmian - 1,8 proc.

6.11. Bruksela - Roczna stopa inflacji w piętnastu krajach Unii Europejskiej ustabilizowała się na stałym poziomie i wynosiła we wrześniu 1,8 procent, tyle samo co w sierpniu - podał w czwartek w Brukseli Eurostat, czyli główny urząd statystyczny UE. We wrześniu 1996 roku średnia stopa inflacji wynosiła 2,2 proc. - przypomniał Eurostat.

Dziewięć krajów UE plasuje się poniżej średniej, z tego sześć prawie identyczny wskaźnik 1,5 - 1,6 proc. Najwolniej wzrastają ceny w Irlandii (o 0,6 proc. rocznie) i w Austrii (1,1 proc.). Najszybciej w Grecji - 4,9 proc., w Szwecji - 2,7 proc. i w Holandii - 2,6 proc.

Oto pełny wykaz poziomu inflacji we wszystkich krajach piętnastki (w procentach rocznie).

UE - 1,8
Irlandia - 0,6
Austria - 1,1
Francja - 1,5
Portugalia - 1,5
Belgia - 1,6
Niemcy - 1,6
Włochy - 1,6
Finlandia - 1,6
Luksemburg - 1,6
W Brytania - 1,8
Hiszpania - 1,9
Dania - 2,2
Holandia - 2,6
Szwecja - 2,7
Grecja - 4,9

Dla porównania roczny wskaźnik inflacji w Stanach Zjednoczonych wyniósł we wrześniu 2,2 proc., w Japonii 2,4 proc., natomiast w Szwajcarii spadł do zaledwie 0,4 proc. rocznie - podał Eurostat. (PAP)

Chwiejność polskiej gospodarki hamuje rozwój bazy turystycznej

6.11. Poznań (PAP) - Niestabilność polskiej gospodarki i chwiejność cen są głównym hamulcem rozwoju krajowej bazy turystycznej, wzmagającym ruch wczasowiczów do kurortów zagranicznych - przekonanie takie wyraża wielu właścicieli i zarządców większych i średnich obiektów turystycznych, którzy uczestniczą w Międzynarodowym Salonie Turystycznym "Tour Salon 97" w Poznaniu.

Wskazują także na nadal nieustabilizowany status własnościowy większości obiektów turystycznych, z których - według nieoficjalnych szacunków - ok. 70 proc. podlega wieczystej dzierżawie, co w przypadku wejścia do Unii Europejskiej nie chroni ich administratorów przed przejęciem tych placówek przez zagraniczną konkurencję, a wstrzymuje przed podjęciem poważniejszych inwestycji np. modernizacyjnych.

"Ceny wczasów na okres wakacji letnich musimy już ustalać w lutym tego roku nie wiedząc, jaki faktycznie będzie wskaźnik inflacji za pół roku i realne koszty pobytu wczasowiczów, a w związku z tym, czy dany rok przyniesie dochód, pozwalający na dalsze inwestowanie w obiekt, czy też starczy zaledwie na jakieś przetrwanie" - powiedział PAP szef jednego z większych stacjonarnych ośrodków wczasowych w znanej nadmorskiej miejscowości Mrzeżyno (woj. szczecińskie), Krzysztof Grzybowski.

Jako jeden z przykładów podał dość nieoczekiwaną podwyżkę cen mięsa na przełomie lipca i sierpnia br., co spowodowało automatycznie wzrost kosztów utrzymania gości, które musieli ponosić organizatorzy wczasów. Podobnie spodziewana podwyżka cen zachodnich walut w nieodległej przyszłości może niekorzystnie odbić się na organizacji przewozów turystów za granicę.

Zdaniem organizatorów wczasów, odbiciem tej sytuacji jest istnienie w Polsce dużej liczby firm, zajmujących się różnymi formami wypoczynku za granicą, gdzie ceny są dość stabilne i można przygotowywać swą ofertę z dużym wyprzedzeniem i spokojem, natomiast stosunkowo niewiele jest

touroperatorów z porównywalnymi ofertami, dotyczącymi wakacji w naszym kraju.

Pewne obawy wzbudza też to, że uchwalona latem przez Sejm ustawa o usługach turystycznych, wprowadzająca na wojewodów obowiązek kategoryzacji i podziału obiektów na hotele i domy wycieczkowe (znika pojęcie "ośrodka wczasowego") może spowodować, iż sędzią oni to zadanie na samorządy gminne, których przedstawiciele - szczególnie w mniejszych ośrodkach - mogą nieformalnie uzależniać przyznanie danej kategorii od pewnych osobistych korzyści. (PAP)

Praca dla młodych energetyków

6.11. Warszawa - Cztery firmy zaoferowały pracę studentom ostatniego roku i absolwentom kierunków energetycznych na Targach Pracy Energetyków, które rozpoczęły się w czwartek w Warszawie. ABB Zamech w Elblągu poszukuje mechaników-energetyków, specjalistów automatyki elektroenergetycznej i automatyków po wydziałach elektronicznych i energetycznych. Zarobki - do negocjacji, ostatecznie są ustalane po 3-miesięcznym okresie próbnym. Na ogół kandydaci oczekują wynagrodzenia w wysokości 1-4 tys. zł brutto. Zakłady Remontowe Energetyki Warszawa SA chce zatrudnić 7 inżynierów energetyków, 3-4 inżynierów mechaników i 1-2 inżynierów - specjalistów od diagnostyki i badań technicznych. Młody inżynier energetyk może liczyć początkowo na ok. 1,5 tys. zł brutto.

Ponadto w targach biorą udział Polskie Sieci Elektroenergetyczne SA i Stołeczny Zakład Energetyczny SA. Imprezę zorganizowały Instytut Techniki Ciepłej Politechniki Warszawskiej i Studenckie Koło Naukowe Energetyków PW. (PAP)

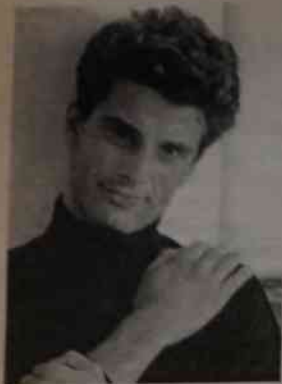
Gabon/Szczył krajów Afryki, Karaibów i Pacyfiku

06.11. Libreville - Kraje Afryki, Karaibów i Pacyfiku (ACP) rozpoczynają w czwartek w Gabonie pierwsze spotkanie szefów państw i rządów, na którym główną omawianą sprawą będzie przyszłość ich preferencyjnego układu handlowego z Unią Europejską. Przywódcy afrykańscy prawdopodobnie będą stanowili większość uczestników dwudniowego spotkania w Libreville, gdzie dyskutowana będzie kwestia negocjacji z Unią Europejską, mających rozpocząć się we wrześniu 1998 roku. Do organizacji ACP należą byłe kolonie obecnych państw UE. Ponieważ preferencyjny układ handlowy ACP z Unią Europejską jest coraz bardziej krytykowany przez Światową Organizację Handlu - strażnika swobodnej wymiany handlowej, kraje Afryki, Karaibów i Pacyfiku domagają się będą uwzględnienia negatywnego wpływu na ich gospodarkę zbyt szybkiej zmiany zasad stosunków handlowych z państwami Unii.

Otwarcie zakładów montażowych Forda w Wietnamie

6.11. Hanoi - Zakłady montażowe Forda otwarto oficjalnie w czwartek w Wietnamie, gdzie amerykański koncern będzie musiał stawić czoło konkurencji licznych producentów samochodów na niewielkim na razie rynku, ale o interesujących perspektywach jako że chodzi o kraj o 74-milionowej ludności. Jest to w istocie powrót Forda po 22 latach do Wietnamu, gdzie dawniej jego udział w rynku motoryzacyjnym sięgał 40 proc. Ford uzyskał licencję - jako dziesiąta zagraniczna firma tej branży - w 1994 r. na budowę zakładów w Hai Duong, w prowincji sąsiadującej z Hanoi. W Wietnamie działają już inne wielkie koncerny samochodowe, jak Mitsubishi, Toyota, Isuzu, czy Mercedes-Benz. Łącznie rząd zaangażował w przemysł samochodowy 14 projektów inwestycyjnych typu joint venture. W przypadku firmy Ford Vietnam, amerykański koncern ma 75 proc. udziałów, a pozostałe 25 proc. należą do państwowego producenta maszyn rolniczych Song Cong Diesel Co. Ford Vietnam zainwestował dotychczas ok. 68 mln dolarów w obliczonego na 102 mln dolarów z początkową zdolnością produkcyjną 7 tys. pojazdów rocznie. Jednak biorąc pod uwagę słabość miejscowego rynku, Ford zamierza w pierwszym roku wypuścić tylko 1,5 tys. pojazdów, głównie minibusów i niewielkich samochodów dostawczych. (PAP)

"OSTATNIE SŁOŃCE"



Pedro Olalla pochodzi z Hiszpanii, z miasta Obiedo. Studiował filologię, filozofię i sztukę. Jest pisarzem, pedagogiem i fotografem. Pracował jako wykładowca na uniwersytecie w Obiedo oraz jako

lektor na Uniwersytecie w Syracuse (USA). Przygotował wiele własnych, indywidualnych wystaw artystycznych, w których zaprezentował swoją fotograficzną twórczość. Wydarzenia te miały miejsce w Hiszpanii oraz jak i zagranicą.

Pedro Olalla jest również autorem następujących pozycji książkowych "Powody i przypadki", "Znaleziska" oraz "Ostatnie słońce". W ostatnich latach jego zainteresowanie Grecją znalazło odzwierciedlenie w szeregu dydaktycznych

wędrówek, referatów i prac naukowych dotyczących kultury tego kraju. W Atenach i Salonikach przygotował seminaria na temat hiszpańskiej cywilizacji. Przetłumaczył na język grecki biografię hiszpańskiej królowej Zofii - siostry greckiego króla Konstantyna oraz przygotował dubbing do hiszpańskiej wersji serialu telewizyjnego o Aleksandrze Wielkim.

W chwili obecnej Pedro Olalla mieszka w Atenach, gdzie pracuje jako nauczyciel w Instytucie Cervantesa. Jest również redaktorem w hiszpańskojęzycznym miesięczniku "El Sol de Atenas".

...Mężczyzna, kobieta, pewne miejsce i jedna książka... fotograficzno-literackie dzieło Hiszpana Pedra Olalli, łączy w sobie wszystkie te cztery elementy, ukazując piękne i wyjątkowe chwile, sfotografowane w krajobrazie greckich Cyklad. Ta niezwykła wystawa-książka zatytułowana "Ostatnie słońce", prezentowana jest w ateńskim kinie "Pallas".

Najważniejszym detalem tego dzieła wydaje się być moment - mgnienie niepozorne, złapane przez obiektyw Pedra jakby przypadkiem. Olalla fotografuje chwile. Więzy w swojej sztuce przypadkowe, lecz zaczarowane momenty, które na zawsze pozostaną w pamięci. Kobieta, miłość, śródziemnomorska przyroda, malownicza architektura, historia - jego artystyczne wizje kokietują, nie pozwalają przejść obok, pozostać obojętnym. Wręcz przeciwnie,



przyglądając się jego obrazom coraz baczniej, rozważając spostrzeżenia autora, zauważamy coraz więcej szczegółów, ubarwiających ten wdzięczny czas.

Chwile Pedra mogą się zdarzyć każdemu. Nie każdy jednak zatrzyma je dla siebie, zapisze, zapamięta. A przecież te piękne momenty nie muszą być ulotne.

Wystawa-książka "Ostatnie słońce", mieszcząca się w kinie "Pallas" przy ul. Voukourestiou 1, potrwa do 15 listopada. Można ją zwiedzać codziennie w godz. od 9.00 -13.00 oraz 17.00-20.00. Ekspozycja prac Pedra Olalli zorganizowana została pod patronatem Ministerstwa Kultury, Ambasady Hiszpanii w Atenach oraz Instytutu Cervantesa.



SŁOWO NA NIEDZIELĘ

Sąd ostateczny

"Jezus powiedział do swoich uczniów: W owe dni, po wielkim ucisku słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku. Gwiazdy będą padać z nieba i moce na niebie zostaną wstrząśnięte. Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą. Wówczas pośle On aniołów i zbierze swoich wybranych z czterech stron świata, od krańca ziemi aż do szczytu nieba. A od drzewa figowego uczcie się przez podobieństwo. Kiedy jego gałąź nabiera soków i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest, we drzwiach. Zaprawdę powiadam Wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie. Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą. Lecz o dniu owym lub o godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec".

Mk 13, 24-32

Zapewne każdemu z nas trudno sobie wyobrazić, jak będzie wyglądał Sąd Ostateczny. Jedno jest pewne, że kiedyś nastąpi koniec świata, w którym żyjemy i każdy z nas sprawę ze swego życia. Jezus Chrystus mówi, że Jego przyjdzie poprzedzać będą straszne kataklizmy zagrażające Ziemi, dlatego mówi On "Czuwajcie i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli stanąć przed Synem Człowieczym" (Łk 21, 36). Takim małym "końcem świata" jest dla każdego odejście z tej ziemi, czyli śmierć. Ona z pewnością wcześniej, czy później nastąpi, lecz ważniejsze jest przygotowanie się na spotkanie z Bogiem po drugiej stronie życia. Przygotowaniem tym jest nasze obecne życie na ziemi i każdy poprzez swoje wolne wybory przygotowuje sobie szczęśliwą, lub smutną

przyszłość po opuszczeniu fizycznego ciała. Gwarantem szczęśliwej przyszłości jest życie nauką Jezusa Chrystusa, która polega na miłości Boga i miłości bliźniego, jak siebie samego.

Wydaje się jednak, że współczesnemu człowiekowi nie zależy na życiu Ewangelia, na trwaniu w Prawdzie, a z drugiej strony ten sam człowiek coraz bardziej zaczyna się bać i szukać w przeróżnych przepowiedniach, wróżbach losów swego życia i losów świata. To nowe poganstwo (neopoganizm) tylko dlatego ma miejsce we współczesnym świecie, gdyż prawdziwego Boga zastąpiono bożkami tego świata. Mnóżą się więc, jak grzyby po deszczu, różne instytucje przepowiadaczy, wróżbilów i pseudo-astrologów. Powstają najdziwniejsze sekty, które poprzez pranie mózgu

przygotowują swoich adeptów do końca świata lub spotkania z kosmitami. Najdziwniejsze jest to, że takie rzeczy mają również miejsce w katolickiej Polsce i że naiwność niby mądrych Polaków jest taka wielka. Znowu sprawdza się przysłowie "Polak mądry po szkodzie". Nie miałyby miejsca takie rzeczy, gdyby wiara była wiarą i gdyby ludzie naprawdę chcieli żyć nauką Jezusa Chrystusa. Przecież nie ma lepszego Nauczyciela i Mistrza, który sam o sobie powiedział: "Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem, kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemnościach". Zagubienie ludzi jest tak wielkie, że dają oni posłuch tym, którzy czynią się wyrocznią w wielu sprawach. Są nawet tacy, którzy "wiedzą" kiedy nastąpi koniec świata i przepowiadają go na dwutysięczny rok. A im bliżej tej daty tym więcej jest takich pseudoproroków zwodzących ludzi. Jezus Chrystus przecież wyraźnie powiedział: "Lecz o dniu owym lub o godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec." To Bóg jest Stwórcą świata i bóg wie, kiedy przeminie ta Ziemia. I nie jest najważniejszą sprawą, kiedy to nastąpi, bo cóż taka wiadomość wniesie w życie człowieka? Może tylko więcej lęku? Ważniejszą sprawą jest nauką Jezusa Chrystusa, który powiedział: "Niebo i ziemia przeminą, a moje słowa nie przeminą." Czyli najważniejsze jest JEGO SŁOWO, gdyż ono prowadzi do pokoju serca, uczy miłości i przygotowuje właściwie do spotkania z Bogiem po końcu świata. Słowa Jezusa Chrystusa będą aktualne zawsze, gdyż są to słowa życia wiecznego. Odrzucanie tej nauki jest zarazem życiem w kłamstwie i w ciemnościach. Wydaje się, że ten diabelski

ciemnogród zatacza coraz większe nowe kręgi i pochłania coraz nowe ofiary. A są nimi również niby ludzie wykształceni, wielcy po ludzku, znani światu i zarazem żyjący w spokoju i szczęściu w ciemnościach? Odrzucenie światłości świata, czyli Chrystusa i Jego nauki może zaprowadzić tylko do szczęścia. A ponieważ wielu czuje się nieszczęśliwym, więc szukają na siłę tzw. uszczęśliwiaczy, którzy za dobrą opłatą oferują niemal wszystko. Wielu szuka rozwiązań poza Panem Bogiem, gdyż wydaje się im, że potrafią sami się uszczęśliwić, bądź uczyni to drugi człowiek. Wielu odrzuca Boga, gdyż nie poznało Jego miłości, a propozycja diabła jest nader kusząca. Diabeł nigdy nie powie człowiekowi, że coś jest dla niego złe (z tego co on proponuje) dopiero po fakcie człowiek dowiadyuje się, że wyszedł na głupca, który musi teraz cierpieć. Poznanie Boga i Jego nauki rodzi w ludzkim sercu pokój, którego świat nie zna. Człowiek żyjący przykazaniem miłości Boga i bliźniego nie będzie się lękał również w dniu Sądu Ostatecznego, przecież idzie na spotkanie z tym, którego kochał i który jego kocha miłością bezgraniczną. Jakże wielka będzie radość z tego spotkania! Trwajmy więc przy Chrystusie w Jego Kościele, albowiem tylko wtedy nie damy się zwieść żyjącym w ciemnościach i głoszącym ciemnotę. I aby im pomóc odnaleźć prawdziwe światło sami żyjmy w świetle nauki Jezusa Chrystusa!

KALIMNOS

WYSPA POŁAWIACZY GĄBEK



Ta doprawdy drobna kraina, pomimo, iż ulokowana w centrum archipelagu Dodekanez, nie jest zbyt reklamowana w turystycznych folderach. Kalimnos nie wyróżnia specjalnie dynamiczny rozwój międzynarodowego rynku turystycznego, brak tutaj prężnej oferty wypoczynkowej, którą poszczycić się może na przykład pobliskie Rodos czy Kos. Egzystencję tutejszej społeczności cechuje spokojny, unormowany rytm dnia, w niczym nie odbiegający od typowych cech ludności z wysp Dodekanazu - najbardziej odległych wysp na Morzu Egejskim, które powróciły do granic państwa greckiego niespełna pięćdziesiąt lat temu. Na odwiedzających Kalimnos czeka zawsze nie lada atrakcja - poznanie życia biegnącego według starych, zaakceptowanych od pokoleń zasad, co spotkać można w niewielu już miejscach świata.

Jeśli nasza znajomość języka greckiego jest na tyle biegła, że możemy swobodnie porozumieć się z mieszkańcami tego państwa, warto jest posłuchać opowieści mieszkańców o losach tutejszej ludności. Od wieków Kalimnos dominowało na Morzu Śródziemnym w poławianiu, czyszczeniu (czyli moczeniu w specjalnym kwasie) i sprzedaży gąbek. Stąd wywodzili się najlepsi rybacy, a na oferowany przez nich towar składały zamówienia wszystkie rynki państw europejskich.

W XX wieku sytuacja zaczęła się niekorzystnie zmieniać. Lokalni rybacy musieli odpływać coraz dalej od wyspy. Nowe, nie wykorzystane jeszcze zapasy gąbek odnaleziono dopiero przy brzegach Libii w Afryce. Nie było jednak już tak dużo pracy jak kiedyś. Część mieszkańców Kalimnos zdecydowała się wyemigrować do Florydy.

Tak się szczęśliwie złożyło, że amerykański handel zainteresowała oferta przywieziona z Grecji. W Ameryce odnaleziono niezwykle korzystny rynek zbytu dla lokalnego towaru i szybko zorganizowano eksport gąbek. Ale dobra passa trwała zaledwie kilkanaście lat. W połowie lat 80-tych tamtejszy rynek oraz rynek europejski zdominowała oferta kubaska, która ponownie pozbawiła Greków pracy.

Tymczasem na Kalimnos rybacy wciąż poszukują gąbek. Lokalna tradycja związana z tym zajęciem, istnieje nieprzerwanie od 4000 lat. Jeśli odwiedzimy wyspę w okresie wiosennym, zobaczymy zmuśnięty proces czyszczenia sieci i przygotowywania specjalnego płynu do czyszczenia świeżo złowionego towaru. Przekazywanie gąbek to główna profesja mężczyzn z Kalimnos. Temat ten zdominował także tutejsze pieśni folklorystyczne



oraz lokalne zwyczaje. Jednym z najważniejszych wydarzeń społecznego życia mieszkańców jest wiosenny wypływ na półw. oraz powrót z najczęściej pięciomiesięcznej wyprawy.

Razem z poławiaczami gąbek wypływają w morze także rybacy. Nic więc dziwnego, że lokale gastronomiczne na Kalimnos zaspokajają potrzeby kulinarne miłośników kuchni

morskiej. Wyspa słynie z przyrządzanych według tradycyjnych przepisów potraw, które smakują najlepiej w zwykłych tawernach. Specjalność wyspiarskich kucharzy - krokiety z ośmiornicą!

W czasach II wojny światowej Kalimnos słynęło ze swej "patriotycznej" architektury. Aby poirytować okupantów, lokalni rezydenci pokrywali ściany domostw białymi i niebieskimi kolorami - narodowymi barwami Grecji. Kościoły natomiast malowano wyłącznie na kolor niebieski. Część z tej zabudowy zachowała się do naszych dni i jest ona widoczna zwłaszcza w stolicy wyspy i jej głównym porcie - Pothii.

W miejscowości tej krzyżują się trasy morskie promów łączących Cyklady z Dodekanezem i Grecją kontynentalną. Nie wszyscy odwiedzający Kalimnos, decydują się na spędzenie tutaj wypoczynku. Wyspa, pomimo iż posiada wspaniałe złote plaże i cudowne ciche czyste zatoczki, praktycznie w ogólnie nie bywa przepełniona turystami, dlatego można tutaj liczyć na spędzenie spokojnych i relaksujących dni. Wspaniała aura i śródziemnomorski klimat, korzystnie wpływające na tutejsze zbiory gwarantują obfite zbiory owoców - fig, pomarańczy, winogron, mandarynek, arbuźów i innych egzotycznych smakołyków.

Pomimo, iż Pothia zaczęła funkcjonować jako stolica wyspy w 1850 roku, jej okolice zaludnione były już w czasach antycznych. Obecnie mieszka tutaj właściwie większa część ludności wyspy. Budynki, skupione wokół portowych instytucji, współcześnie ozdobione są szeroką gamą kolorów. Architektura Pothii to zarówno stare, malownicze domy jak i nowe bloki. Postawione amfiteatralnie, wspinają się stopniowo w górę aż do szczytu, gdzie widnieją ruiny średniowiecznego zamku.

Tutejsza liczba ofert bez problemu zaspokoi potrzeby przybywających gości - rzadko kiedy brakuje miejsc noclegowych, a menu nabrzeżnych restauracji i kawiarni usatysfakcjonuje każdego.

Niewiele, ponad kilometr od stolicy, znajdują się radioaktywne źródła, w których kąpiele przynoszą ulgę osobom cierpiącym na większość doległości, jakie zna współczesna medycyna. Zaplecze hotelowe jest przygotowane z myślą o klientach średniozamożnych, nad którymi opiekę sprawuje personel medyczny.

Starym stolica Kalimnos jest miejscowość Chorio, którą ozdabiają ruiny po bizantyjskim zamku joannitów, założonym przez zakonników z wyspy Rodos. W wiosce odnaleźć można również pozostałości po średniowiecznej zabudowie.

Najładniejszą okolicą Kalimnos jest Vathy - osada złożona z trzech małych wiosek. Tutejsze okolice położone są w pięknej, zielonej ozdobionej pomarańczowymi i figowymi drzewkami dolinie, która łagodnie przechodzi w piaszczyste, wcinające się w błękitne morze, plaże. Nadmorskie kawiarnie w Vathy oferują błogi relaks nad samym brzegiem, w akompaniamencie szumu spokojnych fal egejskich. Lokalne plaże zapraszają do odpoczynku przez osiem miesięcy w roku.

Archeolodzy odnaleźli tutaj przedmioty sprzed 5000 lat, a także liczne ślady zabudowań z okresu klasycznego i rzymskiego. Niestety, nie są one odpowiednio zabezpieczone i ulegają coraz większemu zniszczeniu.

Najbardziej rozwiniętymi turystycznie miastami są Panormos i Mirties, leżące na zachodnim brzegu wyspy, kilka kilometrów od stolicy. Najczęściej przybywają tutaj zorganizowane wycieczki z zagranicy, z myślą o których przygotowano odpowiednie zaplecze hotelowe, gastronomiczne i wypoczynkowe. Naprzeciwko tych miejscowości leżą dwie satelitarne wysepki, również często odwiedzane przez turystów. Oddalone zaledwie kilkaset metrów od Kalimnos, zamieszkałe są jedynie przez kilkadziesiąt ludzi. Jedną z nich - Telendos - leżąca 700 metrów od Mirties, oferuje kwatery do wynajęcia w przepięknej, egzotycznej scenarii. Na wyspecie znajdują się ruiny z czasów klasycznych i panowania Imperium Rzymskiego a także z wieków średnich. Drugą wyspę - Pserimos jest również wymarzoną

oazą na spędzenie niezapomnianych chwil. Tutejsze zaledwie siedemdziesięcioosobowe społeczeństwo utrzymuje się z rybołówstwa. Interesy związane z turystyką traktują jako swoje hobby.

RAMNOUS W ATTYCE

MIEJSCE KULTU BOGINI ZEMSTY



Pozostałości po świątyni Nemezis

Na północnym wybrzeżu Attyki, w drodze z Maratonu do miejscowości Oropos, w pięknym i całkowicie odludnym miejscu tuż nad morzem, wznoszą się ruiny antycznego miasta RAMNOUS. Tuż nad Zatoką Eubejską, wśród samotnych pól uprawnych, na których

z rzadką pojawia się człowiek, leżą porośnięte w większości krzewami pozostałości po starożytnej osadzie portowej, która od wieków strzegła obszarów attyckich.

Ramnous znane było w całej starożytnej Grecji nie tylko jako nadmorskie miasto. Okolica ta słynęła przede wszystkim z

najważniejszego miejsca kultu Nemezis - bogini zemsty i sprawiedliwości, wyznaczającej ludziom, zależnie od ich zasług, szczęśliwy lub nieszczęśliwy żywot. Ta boska mądrość decydowała o człowieczej doli, baczenie strzegąc, aby nie wyszedł on z granic swego losu i nie sięgnął po więcej niż mu było dane. Nemezis urągał ten, kto wynosił się ponad innych ze swoim powodzeniem. Bogini mściła się za zbrodnie i wyjątkowo karała również tych, którzy bezcześcili groby i mogiły. Kto chciał odwrócić od siebie jej uwagę, spluwał za siebie trzykrotnie.

Jeden z mitów greckich obrazuje dzieje romansu Zeusa z boginią zemsty. Władca Olimpu, głęboko zafascynowany Nemezis, pokonywał setki kilometrów na łądzie i ponad morzem, aby spotkać się z nieczulą na jego uczucia wybranką, która nieustannie przybierała inną postać. Kiedy przybyła ona do Ramnous, zamieniła się w gęś, natomiast Zeus - w łabędzia i tak wreszcie udało się mu ją pojąć. Owocem ich związku okazało się hiacyntowo-niebieskie jajko, którym zaopiekowała się Leda. Z tego jajka właśnie wykluła się Helena, zwana później Trojańską.

Nemezis - córka Nocy, jest jednym z najstarszych bóstw. Pierwotnie była ona odpowiedzialna za ład w ludzkim życiu, sprawowała opiekę nad cyklem ciągle odradzającej się natury, a także pilnowała sprawiedliwego podziału wszelkich dóbr.

W Ramnous łącznie z nieubłaganą boginią, czczona była także Temida - bóstwo obyczajów, porządku i sprawiedliwości. Była ona córką wyobrażającego Niebo Uranosa i symbolizującej Ziemię Gai, oraz matką Prometeusza - mitologicznego bohatera, który podarował ludzkości ogień.

Temida czuwała nad zgromadzeniami ludowymi. Opiekowała się również pokrzywdzonymi i potrzebującymi pomocy. Jej kult, nawiązujący do archaicznych tradycji greckich oraz mistycznych idei odzwierciedlających porządek w kosmosie, istniał wszędzie tam, gdzie obecna była kultura helleńska.

Obydwa bóstwa posiadały w Ramnous swoje świątynie, wzniesione jedna obok drugiej. Większa z nich, wybudowana w V wieku pne, ofiarowana została Nemezis. Jej projektantem był ten sam architekt, który nadzorował budowę świątyni Hefajstosa na ateńskiej Agorze oraz Posejдона na przylądku Sunion.

Początkowo sądzono, że wysoki na kilka metrów posąg bogini, znajdujący się w głównej celi świątyni, wykonał najsłynniejszy rzeźbiarz antyku - Fidiasz. Okazało się jednak później, że było to dzieło dłuta Agorakritosa - jego ucznia.

Dziwne były losy tej rzeźby. Według opowieści Persowie, wyruszający na podbój Grecji, wzięli ze sobą ogromny blok pięknego, białego marmuru, zamierzając po pokonaniu Hellenów, wystawić pomnik własnego zwycięstwa.

Tymczasem stało się inaczej. Po klęsce zadanej armii perskiej pod Maratonem, Ateńczycy znaleźli ten budynek, a kiedy zowiedzieli się o jego rzekomym przeznaczeniu, szybko wykuli z niego postać bogini zemsty - Nemezis, przedstawioną w pozycji siedzącej z gałęzią jabłoni w lewej ręce i z czarą w prawej. Posąg stanął tuż nad morzem, dzielącym Europę od Azji,

upamiętniając zwycięstwo Aten i upokarzając zachwałność Persów.

Dziękując bogini za jej laski, obchodzono co roku ku jej czci huczne święto, połączone z występami lekkoatletów oraz przedstawieniami teatralnymi. Organizowano także nocną procesję z zapalonymi pochodniami, w której brali udział młodzi ateńscy żołnierze, stacjonujący w pobliskich garnizonach.

Świątynię Temidy wzniesiono po 490 roku pne. Była to niewielka budowla dorycka, z której do naszych czasów zachowały się zaledwie szczątki. Wewnątrz znajdował się posąg Temidy, który obecnie podziwiać można w Narodowym Muzeum Archeologicznym w Atenach.

Administracyjnie Ramnous przynależało do miasta Aten. Położone tuż nad zatoką pomiędzy Attyką a wyspą Evia, kontrolowało kanał, który pokonywały statki handlowe, wiozące pszenicę i inne produkty z nad Morza Czarnego oraz północnych i wschodnich wysp egejskich. Port leżący poniżej sanktuarium, otoczony był miejskimi fortyfikacjami, których fragmenty są widoczne do dziś. Do naszych czasów zachowały się także antyczne grobowce, z których większość były kilkupokoleniowymi mogiłami. W grobach przypominających kształtem niewielkie świątynie, przechowywane były prochy zmarłych w marmurowych urnach. Na szczycie konstrukcji umieszczano najczęściej nagrobne stelle przyozdobione reliefami - płaskorzeźbami, upamiętniającymi postacie zmarłych osób.

Kontynuowane do dziś prace archeologiczne przyczyniły się do odkrycia szeregu pozostałości po starożytnym mieście Ramnous - prywatnych domów, budynków użyteczności publicznej, łaźni, świątyni, gimnazjum, agory z małym teatrem, gdzie najprawdopodobniej odbywały się zgromadzenia ludowe. Zarówno budowle te jak i znaleziska pochodzące z grobowców dokumentują, że Ramnous było dobrze prosperującą nadmorską osadą zarówno w wiekach klasycznych jak i okresie rzymskim.

Na szczycie pobliskiego wzgórza znajdują się pozostałości po akropolisz czyli "wysokim mieście". Oprócz zachowanych murów są tu także fragmenty zabudowań garnizonowych i świątyni. Poniżej, na nabrzeżu archeolodzy odkryli ruiny antycznego portu oraz dolnej partii osady.

Zwiedzając Ramnous warto zajrzeć do zabudowań, gdzie przechowywane są znaleziska. Znajduje się tam między innymi próba rekonstrukcji świątyni Nemezis, którą postawiono z tysiąca drobnych kawałków marmuru oraz zrekonstruowanej dolnej części posągu bogini wraz z bazą. Jest to zaskakujące dzieło, z pietyzmem wykonane przez archeologów, rzeźbiarzy i rzemieślników, dokumentujące doprawdy wyjątkowość na przestrzeni dziejów ludzkości, greckiej sztuki antycznej.

opr. k.j.

Ramnous leży w odległości 50 kilometrów od Aten. Teren wykopaliskowy jest czynny codziennie oprócz poniedziałków w godzinach 8.30 do 15.00.



Posąg bogini porządku i sprawiedliwości Temidy

CO NOWEGO W BRAZYLIJI?



Od dość dawna nie otrzymywaliśmy żadnych informacji na temat życia polonijnego w Brazylii - nie oznacza to jednak, że nic ciekawego nie wydarzyło się w tym kraju. Wręcz przeciwnie - ostatnie miesiące obfitowały w różnorodne imprezy polonijne. W maju Centrum Tradycji Polskich "3 Maja" i zespół folklorystyczny "Lublin" zorganizowały w miejscowości Irati coroczny festiwal polonijny. Zainaugurowała go Msza św. odprawiona w języku polskim, w której uczestniczyło około 300 osób. Po Mszy św. można było podziwiać występy zespołów "Lublin" i "Szarotki" z Balsa Nova oraz skosztować tradycyjnych dań kuchni polskiej.

Również w maju w Sao Mateus do Sul świętowano rocznicę powstania oddziału "BRASPOL-u". Tamtejsze uroczystości także rozpoczęła Msza św., po której uczestnicy zebrali się w domu parafialnym przy wspólnej kolacji uświetnionej występami polonijnej kapeli i grupy folklorystycznej "Karolinka". "BRASPOL" rozruszał sennie i do tej pory mało aktywne miasto, w którym osoby pochodzenia polskiego stanowią 60-70 procent mieszkańców. Sao Mateus de Sul od wielu lat określa się mianem polonijnej stolicy stanu Parana, lecz do tej pory nie zasługiwało ono na tak szumną nazwę. Dopiero od 2-3 lat aktywność miejscowego oddziału "BRASPOL-u", kierowanego przez prezesa Evaldo Drabeskiego i wiceprezesa Jose Carlosa Janowskiego ożywiła miasto. Cztery lata temu uruchomiono tam opcjonalne nauczanie języka polskiego w szkole stanowej - nastąpiło to w wyniku porozumienia zawartego między Stanowym Ministerstwem Edukacji Parany i polskim Ministerstwem Edukacji Narodowej. Niestety, po dwóch latach kurs zamknięto z powodu braku uczniów. Miejscowa Polonia czyni duże starania, aby kurs przywrócić.

Z kolei 18 maja 125-lecie swego istnienia obchodziła parafia Cerro Azul, zaś jej polski proboszcz - ks. Antoni Konkel - świętował 25-lecie święceń kapłańskich. W uroczystościach wzięło udział liczne grono polskich księży z południowej Brazylii. Cerro Azul to niewielkie miasto, położone w górach, 80 km od Kurytyby. Mieszkają w nim pojedyncze polskie rodziny.

Także w maju w miejscowościach Santo Angelo i Guarani das Missoes, leżących w stanie Rio Grande do Sul (ok. 800 km od Kurytyby), odbył się czterodniowy festyn polonijny "II POLFEST". Santo Angelo liczy około 80 tys. mieszkańców, głównie pochodzenia niemieckiego i włoskiego -- osoby pochodzenia polskiego stanowią ok. 10 procent. Działa tam Stowarzyszenie Polskie "ACEPOL", którego prezesem jest p. Natalia Ines Klidzio. Uzyskało ono w mieście duże poważanie i wpływy. "ACEPOL" kończy właśnie budowę Domu Polskiego, który usytuowano na terenie parku wystawowego "Fenamilho", gdzie co roku odbywa się międzynarodowa wystawa rolnicza. Organizacja poczyniła też znaczne kroki na rzecz odzyskania majątku towarzystwa polonijnego, które istniało w Santo Angelo od początku wieku do lat czterdziestych. Został on przejęty wówczas przez władze miejskie i przekazany towarzystwu sportowemu. Odzyskanie tych nieruchomości pozwoliłoby miejscowej Polonii na rozszerzenie działalności i przyciągnęłoby do "ACEPOL-u" nowych członków. Stowarzyszenie Polskie czyni obecnie starania o nawiązanie współpracy z Liceum Rui Barbosa w Warszawie. W jej ramach planowana jest m.in. wymiana młodzieży. "ACEPOL" prowadzi w San Angelo nauczanie języka polskiego i przymierza się do założenia polonijnego chóru i zespołu folklorystycznego. W uroczystościach festynowych wziął udział burmistrz miasta p. Jose Lima Goncalves i inni przedstawiciele władz miejskich. Zebranych gości bawił zespół Cantro de Tradicoes Gauchos, prezentujący tradycje ludowe stanu Rio Grande do Sul. W Guarani das Missoes "II POLFEST" utworzyły uroczystości Bozego Ciała. Miejscowość ta, licząca około 12 tysięcy mieszkańców, ma chyba największy odsetek osób polskiego pochodzenia w Brazylii. Według opinii władz miejskich, Polonusi stanowią ok. 90 procent populacji. Stąd Guarani określa się mianem Capital Polonesa dos Gauchos - Polskiej Stolicy Gauchos (Gauchos to mieszkańcy południa Brazylii, głównie stanu Rio Grande do Sul). Jest to jedno z niewielu miejsc w Brazylii, gdzie język polski jest wciąż żywy, a polityka władz - aktualnie burmistrzem jest kolejny Polak p. Jeromino Jaskulski - prowadzi do podtrzymania

polскоści. Obecnie język polski jest przedmiotem obowiązkowym w trzech szkołach miejskich i jednej prywatnej. Łącznie uczy się go około 700 dzieci. Festyn polonijny pomyślano jako imprezę mającą przyciągnąć turystów i stanowiącą źródło dodatkowych dochodów dla miasta i jego mieszkańców, utrzymujących się głównie z rolnictwa, które od kilku lat, które od kilku lat jest w Brazylii w głębokim kryzysie. Rozmach, z jakim impreza ta jest organizowana, stał się magnesem dla turystów, a dla regionu szansą na sukces. Należy dodać, że 30 kilometrów od Guarani znajdują się kilkusetletnie ruiny państwa Jezuitów, będące główną atrakcją regionu. Podczas tegorocznego "POLFEST-u" zaprezentowało się 12 grup folklorystycznych, wśród nich zwycięzca ubiegłorocznego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie "Jupem" z Erechim i miejscowy zespół "Aguia Branca" (Orzeł Biały). Wystąpiły też chóry polonijne z Guarani das Missoes i Ijuí, otwarto wystawę rzemiosła i muzeum polonijne. Wielkim powodzeniem cieszyła się, działająca podczas festynu, "Polska Restauracja". W ciągu czterech dni w imprezie wzięło udział kilkanaście tysięcy osób. Uczestniczył w niej również wicegubernator stanu Rio Grande do Sul i liczni politycy.

Kolejną majową imprezą, interesującą nas ze względu na akcenty polonijne, był I Kiwi-Fest, zorganizowany w Mallet. Jest to miejscowość leżąca 220 kilometrów Kurytyby, zamieszkała w 45 procentach przez ludność pochodzenia polskiego i w około 40 procentach przez osoby pochodzenia ukraińskiego. Przed wojną słynęła z jednego z dwóch cenionych w Brazylii polskich liceów - im. Mikołaja Kopernika. Polacy i Ukraińcy żyją w Mallet w dużej harmonii. Większość Polaków - emigrantów w drugim i trzecim pokoleniu - potrafi się porozumieć ze swoimi sąsiadami po ukraińsku, a Ukraińcy - łącznie z miejscowym księdzem - po polsku. Burmistrzem miasta jest p. Silvestre Przybysz, a jego zastępcą p. Claudio Kamiński - potomkowie polskich emigrantów. Przejęli oni władzę w momencie najgłębszego w historii gminy kryzysu, wynikającego z ogólnej sytuacji brazylijskiego rolnictwa. 12 tysięcy

mieszkańców Mallet utrzymuje się z upraw fasoli, kukurydzy i ziemniaków - ze względu na małą rentowność rolnictwa nastąpiło zarówno znaczne zubożenie wielu rodzin, jak i całej gminy. Nowe władze, szukając rozwiązania tej sytuacji, rozpoczęły promocję uprawy owoców kiwi. Do akcji przyłączyły się sąsiednie gminy, cierpiące z powodu tych samych kłopotów. Kiwi-Fest zyskał więc dużą rangę, wzięło w nim udział wielu polityków stanowych, burmistrzów oraz deputowani federalni. Stwarza to nadzieję na objęcie całego regionu preferencyjną polityką przez władze stanowe oraz wyjście z kryzysu.

27 lipca w miejscowości Santana w gminie Cruz Machado, leżącej na południu stanu Parana, 320 kilometrów od Kurytyby, odbyły się uroczystości polonijne i kościelne. Miały one związek z obchodami święta patronki wsi - św. Anny - oraz otrzymaniem świeceń kapłańskich i odprawieniem prymicyjnej Mszy św. przez pochodzącego stamtąd ks. Lauro Kowalczyka. Santana została założona w 1911 roku przez polskich emigrantów, których potomkowie stanowią dzisiaj 90 procent mieszkańców liczącej 180 rodzin wsi. Proboszczem miejscowej parafii jest ks. Daniel Niemiec, który od wielu lat organizuje w lipcu duży polonijno-kościelny festyn. W tegorocznych uroczystościach wzięli udział: prowincjał Chyustusowów ks. Zdzisław Malczewski, burmistrz gminy Cruz Machado, radni oraz licznie zgromadzona miejscowa ludność. Wystąpiły grupy folklorystyczne "Mazury" z Mallet oraz "Braspol" z Santany. Do tańca i zabawy przygrywała też miejscowa kapela polonijna. W Santanie, dzięki inicjatywie księdza proboszcza, wybudowano duży skansen polski w stylu góralskim, w którym obchodzone są wszelkiego rodzaju święta i uroczystości. Niestety, piękny skansen kontrastuje ze smutnym i ubogim otoczeniem - kryzys rolnictwa dotknął bowiem też i Santanę.

Jak wynika z powyższych informacji, ostatnie miesiące były bardzo ważne dla życia polonijnego Brazylii. Życzymy tamtejszej Polonii, by kolejne przyniosły równie ciekawe imprezy.

IBP

Artykuł ukazał się w biuletynie "Wspólnota Polska" nr 10/199

informator KA

FRYZJER DAMSKI
MAŁGORZATA
WSZYSTKIE USŁUGI
ul. ALKAMENEOS 103
Równoległa do M. Voda.
Stacja metra AMIKI
82 51 870

Fryzjerstwo damskie
TEL: 48 35 331
JOLANTA
Przystępne ceny Wszystkie usługi (w tym henna) Z dojazdem do klienta
CZYNNIE CODZIENNIE OD PONIEDZIAŁKA DO SOBOTY
ZAPRASZAMY

damsko męskie usługi fryzjerskie
tel. 093 68 94 05
ATENY Kypseli 12 dzwonek "A" schodami w dół
Zapraszamy
czynne codziennie oprócz czwartku od 17:00-21:00
dojazd trolejbusami 2, 4, 9
oraz przewozy do ślubów
tel. 093 68 94 05
MONIKA
uczestania ślubne i komunijne
modne strzyżenie
kosmetyka włosów
trwała ondulacje
używamy środków firmy L'OREAL

Tu Twoja Reklama
GAZETA UKAZUJE SIĘ W KAŻDĄ SOBÓTĘ, reklamy i ogłoszenia prosimy zgłaszać do poniedziałku każdego tygodnia
Zapraszamy

USŁUGI FRYZJERSTWO
damsko męskie **Edyta**
Tel: 72 37 287
UCZESANIA ŚLUBNE z dojazdem do klienta

Usługi fryzjerskie DAMSKO - MĘSKIE
Dorota
tel. 093 68 47 71
Czynne codziennie w godz. 11.00-21.00
KIPSELI 12 "na dwonku Dorota"
dojazd trolejbusami: 2, 4, 9.

Fryzjerstwo damsko-męskie
Usługi w zakresie: strzyżenie modne i klasyczne, trwała pasemka, farbowanie balayage, kosmetyka włosów
uczestania ślubne
Przyjmuję codziennie od wtorku do soboty w godz. 16.00-20.00
Thision, ul. PULÓPULU 20
blisko stacji metra Thision
Thision drugo stacja od Omonei

ul. ORFANIDOU 9; ANO PATISIA
"DREAM" 20 15 589-65 16 574
82 33 664 "NAILS"
CENTRUM KOSMETYCZNE
Zaczęły od trendu...
Po zakończeniu kursu - DYPLOM
Montujemy i sprzedajemy
jako wykwalifikowane kosmetyczki
13 lat pracy w branży...
CZYSZCZENIE TWARZY
KLENA

Najdziwniejszym i najstraszliwszym udanym przewrotem była w dziejach naszej ery Rewolucja Październikowa. Miliony ludzi uwierzyło w jej propagandę, przyjmując ją jak nową religię, choć nie rozumiemy dziś, jak dawali się tak omamiać. Lenin był przykrym człowiekiem o okropnym charakterze, od początku nie krył się z chęcią wprowadzenia krwawego terronu.



Jak zrobić z przeciętnego człowieka bandytę bez skrupułów? Zmusić go siłą? - Nie, nie z każdym się to uda. Przekupić? - Będzie się zawsze wahał, chciał więcej. Zastraszyć? - Owszem, ale jeszcze nie wystarczy. Ale jeśli uwierzy, że to co ma uczynić usprawiedliwia świetlany, święty cel, pokretność i podłość sprytnego wroga (wszystko co złe - to on), a z drugiej strony zostawić do wyboru tylko śmierć, czy torturę - będzie gotowy.

Jeśli powyższy sposób działa na jednego - to tym bardziej zadziała na większą grupę, która nawzajem pilnuje, by nikt się nie wychylał. Chcemy stworzyć wierną armię złożoną z ludzi gotowych na wszystko, którzy zapewnią nam władzę? - wystarczy na początek tylko "jedyny słuszny cel", pięknie brzmiący manifest, wspólny wróg i system półprawd zmieszanych z wysznanymi z palca z najgorszymi pomówieniami, które usprawiedliwią każde kłamstwo, zabójstwo, kradzież, gwałt. Aby nikomu nie chciało się zastanawiać nad własnym sumieniem i ludzkimi odruchami - są: gilotyna, strzykawkę, karabin.



Spotkanie komitetu wojskowego

więzieniu, gułag... Gdzie takich ludzi szukać? Do kogo się zwrócić? - Do tych, co cierpią, których los jest nie do zniesienia a nie wiedzą dlaczego. Tych, którzy nie mają nic do stracenia, a chcieliby zasłużyć na lepszy byt i samopoczucie. Do tych, którzy poczuć się wolni wierząc w nowy, wspaniały świat.

Dzięki temu mechanizmowi udawało się zawsze dokonywać przewrotów i zagarnąć władzę. Krwawe przewroty nieraz rodziły się z rzeczywistej potrzeby, rzadko jednak były drogą do lepszej, szczęśliwszej przyszłości.

Najdziwniejszym i najstraszliwszym udanym przewrotem była w dziejach naszej ery Rewolucja Październikowa. Objęła miliony ludzi, a tam gdzie dosięgała, nikt nie mógł pozostać obojętny, nie opowiedzieć się "za, lub przeciw". Zabijać, albo dać się zabić - taki wybór pozostawał człowiekowi w objętym rewolucją kraju. Miliony ludzi uwierzyło w jej propagandę, przyjmując ją jak nową religię, choć nie rozumiemy dziś dlaczego. Gdzie tu logika? Jak to możliwe? Już prawie nikt z uczestników tamtych wypadków nie żyje, mumia wodza komunistycznej partii - Lenina pewnie zostanie wreszcie spalona (choć i komuniści w Parlamencie Rosji bardzo się temu sprzeciwiają), a jeszcze tłum na Placu Czerwonym świętuje 80-tą rocznicę z 1917 roku i ciągle jeszcze istnieje ludzie, którzy wierzą że idee Października są żywe.

Stęki kłamstw, przeinaczeń, rewolucyjna frazeologia i niespotykany dotąd w historii ludzkości terror, panujące przez kilka pokoleń, choć dziś "obniekane", opisane i potępione, przez wieki jeszcze będą miały jeszcze swój ponury oddech. Nawet i nasze pokolenie ludzi urodzonych w byłym bloku socjalistycznym nosi w sobie jeszcze niewiadomie psychiczne ślady porządku "życiowego postępu". Dobrowolna naiwność jest największą ludzką wadą, a ci którzy ją wykorzystują dla własnych celów, manipulując świadomością innymi - nie mogą nigdy zostać rytualnymi podmiotami celami. Tym bardziej, że najczęściej tam w nie nie wierzą.

Opowieść o bolszewikach i ich następcach to krwawa baśń o bezwzględnych manipulatorach ludzkości. Świadczą o tym, jak bardzo człowiek potrafi być wyrachowany, gdy walczy tylko o władzę.

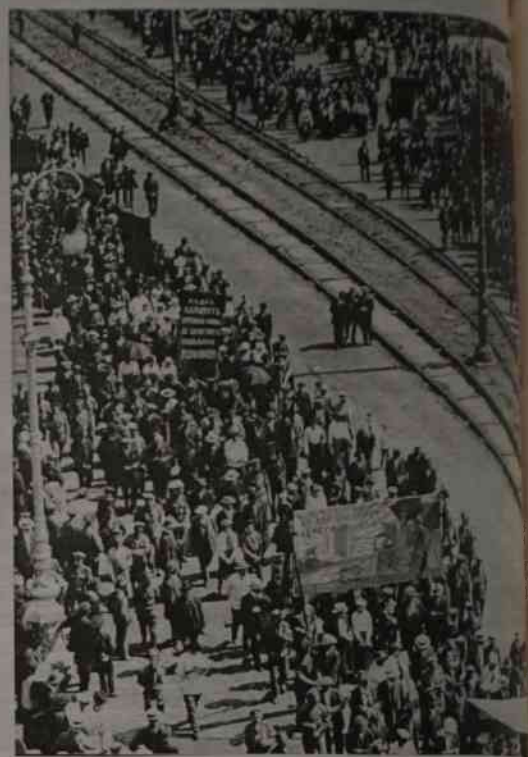
Jak obalano Imperium carskie

Potężne, wielonarodowościowe Imperium rządzone na sposób wschodni, czyli zupełnie autorytarny i okrutny, zaczynało się trząść w posiadach jeszcze pod koniec XIX wieku, w czasie, kiedy wśród młodej inteligencji rosyjskiej rodziła się idea stworzenia systemu sprawiedliwego i traktującego wszystkich obywateli równorzędnie. To właśnie młodzież studiująca, często zresztą pochodzenia szlacheckiego lub z inteligencji, marzyła o obaleniu samodzierżawia, uważała, że jej powołaniem jest uświadomienie prostego ludu do wielkiego buntu. Ponieważ jednak wszelka konspiracja była wówczas niezmiernie surowo karana, młodzi opozycjoniści musieli też działać w specjalny sposób. Prawdziwy rewolucjonista miał się wyrzec rodziny, przyjaciół i prywatnego życia, a dla ostatecznego zwycięstwa wolno mu było podjąć najbardziej nawet drastyczny krok. Katechizm rewolucjonisty z 1889 roku (przypisywany Bakuninowi), na którym opierali się działacze - studenci, którzy szli nauczać o lepszym świecie lud, kazał by rewolucjonista był człowiekiem "poświęconym na ofiarę" sprawy - bez własnych uczuć, pragnień, pochłoniętym przez "jedyną żądzę - rewolucję". Powinien on zerwać "w głębi swojego jestestwa" z całym światem cywilizowanym, ze wszystkimi prawami, zwyczajami towarzyskimi, (...) moralnością dzisiejszego świata. Jest on dla tego świata wrogiem bezlitosnym i jeśli nadal w nim przebywa, to tylko po to, by go tym pewnie zburzyć. "Moralnym jest dla niego to, co sprzyja tryumfowi rewolucji. Niemoralne i występne wszystko, co stoi na przeszkodzie." Między nim a obecnym społeczeństwem miała panować "nieprzerwana i nieublagana wojna na śmierć i życie". Surowy dla siebie i innych nie powinien mieć litości ani jej oczekiwać. "Dla niego istnieje tylko jedna rozkosz, pociecha, nagroda i satysfakcja: bezlitosne burzenie. Dążąc z zimną krwią i niezmiernie do tego celu, powinien być gotów na własną zgubę i na to by zniszczyć własnymi rękami wszystko to, co tamuje dojście do niego." "Namiętność rewolucyjna przeszedłszy w uczucie powszednie, nieustające ani na chwilę powinna łączyć się z zimnym wyrachowaniem" a jedyny motyw, który działaczem kieruje to "powszechny interes rewolucji". Z takich właśnie młodych grupek rodziły się konspiracyjne ruchy i kształtowały się w podziemiu i za granicą rewolucyjne partie.

Kapłan mieszczańskich wywrotowców

Do takich ludzi należał z pewnością ojciec Rewolucji Październikowej - Lenin.

Włodzimierz Iljcz Ulianow urodził się na Sybirsku nad Wołgą w 1870 roku jako syn inspektora szkół podstawowych. Był od samego



Demonstracja bolszewików w Piotrogradzie

naukowe, ale nigdy nie wybrał się, aby zobaczyć jak wygląda dzień w gospodarstwie rolnym. Nigdy nie odwiedził, aby zobaczyć robotników w fabryce, czy w dzielnicach biedoty. Nie obchodziło go to. Nie brał udziału w bezpośredniej agitacji, bo uważał, że to "nienaukowe". Całe życie spędził wśród swojej "kast" inteligencji burżuazyjnej i ją uważał za jedną grupę ludzi uprzywilejowanych, w tajemniczość obdarzonych szczególną gnozą i wybranych przez Historię do spełnienia roli dziejowej. "Wehikułem wiedzy nie jest proletariatus, lecz mieszczańska inteligencja: współczesny socjalizm zrodził się

Jak się rodziła wiara w wielb

początku dziwnym człowiekiem o ponurym, bezuczuciowym charakterze. Kiedy miał 16 lat powieszono jego brata za przygotowywanie zamachu bombowego na cara. Jak mówiła jego siostra wtedy stał się zupełnie nieczuły emocjonalnie. Od najmłodszych lat interesował się wyłącznie polityką. Nie miał przyjaciół, nie wyrażał nigdy żadnych uczuć. Od początku był tylko działaczem. Gdy jego dwudziestoltni koledzy zbierali pieniądze na ofiarę głodu - mówił, że absolutnie nie powinni tego robić, chłopcy powinni głodować, bo głód: "spełnia rolę postępową" i spowoduje, że "chłopi zastanowią się nad fundamentalnymi podstawami ustroju kapitalistycznego". Rodzice namawiali go, aby zajął się rolnictwem, ale wyśmiał ich z pogardą. Studiował prawo i parę tygodni pracował potem jako prawnik. Nienawidził tej pracy. Był pierwszy i to ostatni raz, kiedy Lenin pracował zarobkowo. Potem całe życie "żył Partii". Obydwoje jego rodzice byli wiernymi chrześcijanami i prawdopodobnie z tego powodu uważał religię za swojego osobistego wroga. "Nie może być nic bardziej obrzydliwego, niż religia" - pisał. Nie był po prostu antyklerykałem. Obojętni mu byli wierni skorpompownicy, słabi. Nienawidził świętych. Im czystsza i prawdziwsza była religia, tym bardziej niebezpieczna. A więc kierował się przeciwko tym duchownym, którzy zaangażowani byli po stronie biednych, którzy im pomagali. Wszelką religijną chiał przejąć i przerobić na żądzę władzy i oddanie jego sprawie. To tylko jego polityka miała być "kapłańska". Jako dwudziesto-paro-latek został złapany na przewożeniu zakazanych ksiąg i wysłany na Syberię. Tam poznał Nadieżdę Krupską, także zesłaną za działalność wywrotową. Od tej pory skupił się na pracy politycznej rezygnując z wszystkiego innego, co lubił: jazdy na tyżwach, słuchania muzyki, studiowania łaciny, grania w szachy. Uważał na przykład, że słuchanie muzyki wyzwala w nim niepotrzebną ochotę by "mówić głupie, mite słowa i głądzić po główne tych, którzy potrafili stworzyć takie piękno, żyjąc w tak niedzielnym piekle". Nie był zarozumiały, ani próżny. Nie miał wielu przywar ludzi ambiłnych. Po prostu wszystko i wszystkich traktował instrumentalnie. Był zupełnie opętany. Istniał tylko dla realizacji swoich idei. Nie miał więc przyjaciół, ale tylko sojuszników ideologicznych, lubił tylko tych, którzy się z nim zgadzali. Nie oceniał ludzi według ich zalet, czy wad tylko poglądów. Suche, wyrachowanie, polityczne knowanie po brzegi wypełniało jego życie. Metody, jakimi się posługiwał były też tylko jak wyjątkowe narzędzia: tak naprawdę nigdy nie wysił się, aby poznać warunki życia mas. Czytał publikacje

w głowach poszczególnych członków tej klasy" - pisał.

Wierzył, że nie jakieś masy, ale wierna mu "elita" powinna wziąć stery dziejów w swoje ręce.

Od początku było wiadomo, że to nowy, dziki car

W rzeczywistości był jednak spadkobiercą najbardziej autorytarnych dyktatorów. W swoim odczuciu tylko on mógł mieć rację. Nie znosił sprzeciwu. Jeszcze na dwadzieścia lat przed swoją rewolucją stworzył wewnątrz socjaldemokratów swoją własną frakcję wiernych poddanych bolszewików i od tego momentu przez cały czas dążył systematycznie do wyeliminowania jakiegokolwiek sprzeciwu wobec własnej woli. Dążył do objęcia przywództwa najpierw w swojej grupie, potem w całym ruchu rewolucyjnym, państwie - nie zatrzymując się ani na chwilę i nie znosząc żadnego w ogóle sprzeciwu. Dokumentował to w swoich słowach krytyczni towarzysze.

"Mylili dyktaturę proletariatus z dyktaturą nad proletariatem" mówił jeden z marksistów, Plechanow. Redaktorzy rewolucyjnej gazety "Iskra" uważali, że "wyobrażał sobie partię, niczym Ludwik XIV państwo: państwo to ja." W szeregach partii nazywano go potajemnie Robespierrem i terrorystycznym dyktatorem, politycznym jezuitą i "nieślubnym dzieckiem rosyjskiego absolutyzmu". Z takimi obserwacjami zgadzali się wszyscy w jego otoczeniu. Nie zmienił się ani odrobinę przez późniejsze 20 lat. Nie zastanawiał się nad tym "Klasy prowadzone są przez partie, partie prowadzone są przez jednostki zwane liderami (...) Czasami wola klasy jest spełniana przez dyktatora". Dlatego też Lenin nieustannie zwalczał wszelkie odstępstwa od swojej linii. Atakując używał języka rodem z dżungli i stajennego podwórza. Odstępców starał się niszczyć, używając najgorszych kalumnii, nawet jeśli chodziło o zupełnie blache sprawy. Nigdy się nie wahał i to chyba ta żelazna stałość charakteru wykreowała go na nowego proroka.

Lenin właściwie w najważniejszych punktach nie był marksistą. Używał dialektyki marksistowskiej tylko dla uzasadnienia swoich przemyśleń. Ignorował idzie marksizmu - historyczny determinizm. Prawa historii (wypadki historyczne, jak wybuch I-szej wojny światowej, czy upadek cara, zawsze go zaskakiwały) uważał za wynik woli pewnych, wybranych grup ludzi pod wodzą zdecydowanych przywódców. Dlatego też nie uważał, że władzę przejmą dopiero w procesie ewolucyjnym masy, ale będzie to zadanie dla garstki "elity"

UBIERAMY NASZE DZIECKO



burych kolorach a tłumaczą to zwykle tym, że jasne rzeczy bardzo szybko się brudzą. Zapoznajmy się nieco z dziecięcą modą, wesołą, kolorową i równie ciekawą jak moda dla dorosłych.

Zacznijmy od wyprawki dla noworodka, pierwszych ubrań dla naszej pociechy.

Składa się ona z małych śpioszków, kaftaników, czapeczek, sweterków i innych pociesznych, słodkich ciuzzków. Wszystkie te ubranka szyte są z flanelki, bawełny i tym podobnych naturalnych tkanin, miękkich w dotyku i łatwych do prania. Pieluszki tetrowe, czy flanelowe wyszły już z użycia, wykorzystywane jeszcze przez nasze mamy. Teraz, już od wielu lat zastąpione zostały praktycznymi pampersami. Grube beciki z piór również są przeżytkiem, teraz owijamy niemowlaka ciepłym, ale przewiewnym kocykiem z delikatnej tkaniny, uniknie dzięki temu na pewno odparzeń i przegrzania. Tyle na temat wyprawki.

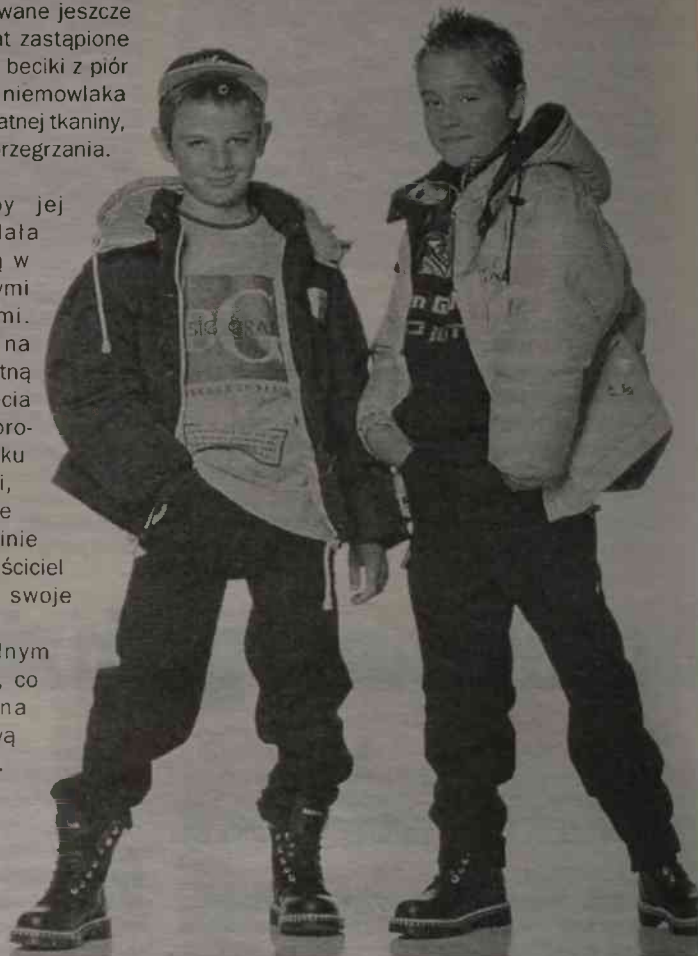
Jeżeli młoda mama chce, aby jej nowonarodzona pociecha wyglądała ładnie, ubierze ją z pewnością w kolorowy kaftanik z wesołymi aplikacjami lub hafcikami. Zwróćmy szczególną uwagę na stronę praktyczną ubranka. Istotną sprawą są odpowiednie zapięcia ułatwiające przewijanie noworodka. Trochę większemu dziecku założy na nóżki małe buciki, chociaż będą one pełniły w razie potrzeby tylko ogrzewającą i minie jeszcze trochę czasu kiedy ich właściciel będzie mógł w nich postawić swoje pierwsze kroczki.

Dzieci w wieku przedszkolnym ubieramy najlepiej "na cebulkę", co jest szczególnie praktyczne na zmieniającą się jesienną, deszczową pogodę, a później na mroźną zimę. Nie zapominajmy o ciepłej bieliźnie, skarpetach i odpowiednim, nie za ciasnym obuwiu dla naszych milusińskich, tych najmłodszych jak również tych nieco starszych.

Dresy są z pewnością najpraktyczniejszym strojem dla każdego dziecka, począwszy od najmłodszych szkrabów, na nastolatkach kończąc. Wyszły z mody spodnie dresowe wykańczane na dole ściągaczem, nogawki spodni są teraz proste, jak w zwykłych spodniach. Bluzy dresowe

są na suwak, z kołnierzykiem lub ściągaczem przy szyi. Ubrania dla dzieci muszą być koniecznie wesołe i kolorowe. Bardzo modnym kolorem jest żółty, pomarańczowy, a ponadto szary, czerwony i granatowy i kremowy.

Starsze dziewczynki noszą w tym sezonie szyte z ekologicznej skóry: spódniczki, sukieneczki bez rękawów, kamizelki, oraz kurtki, a także ubrania we wzorki z panterki. Modny jest również aksamit, plusz i pikowane tkaniny.



Buty dla chłopców jak również dla dziewczynek są masywne, na grubych podeszwach, o szerokich czubkach, wysokie do kostki wiązane na sznurówki. Obuwie w stylu traperek noszone jest nie tylko do spodni, ale również do krótkich spódniczek przez dziewczynki. Ponadto, na bardziej eleganckie wyjście dla młodszych dziewczynek, proponowane są półbuciki z lakierki, zapinane na sprzączkę. Dla starszych również z lakierki: wysokie kozaczki, na szerokich kwadratowych obcasach i szerokimi czubkami zasuwane na praktyczny zamek.

Wszystkie dzieci chętnie noszą spodnie dzinsowe i buty sportowe, "adidasy" (teraz na bardzo grubych podeszwach) wiązane na sznurówki lub zapinane na rzep. Również kurtki puchowe i kamizelki polecane są dla dziewczynek i dla chłopców. Nakryciem głowy mogą być dla chłopców czapki z daszkiem, w zimowym wydaniu uszyte z grubszej, ciepłej tkaniny, a dla dziewczynek kolorowe berety, klasyczne, jednokolorowe kapelusiki, czy bardzo modne fikuśne kapelusze z dzianiny, czy sztucznego futerka.

Jako dodatek dla małej damy musimy kupić obowiązkowo kolorową torebkę lub mini plecak.

Starajmy się kompletować swojemu dziecku ubrania na różne okazje, oraz w zależności od wieku i płci. Ważnym jest, aby człowiek już od najmłodszych lat uczył się odpowiedniego dobierania stroju, dzięki czemu na pewno w przyszłości nie będzie miał z tym kłopotów. Dotyczy to nie tylko zmieniającej się mody, ale ogólnego podejścia do ubioru i jego funkcji w życiu.

Rodzice robiąc zakupy dla swoich dzieci rzadko biorą pod uwagę modę, ale częściej praktyczną stronę ubrania i przede wszystkim, co tu kryć, cenę. Na pewno jest w tym dużo racji, ale przez to ich dzieci chodzą czasem w trochę za dużych ubraniach, kupowanych na tzw. "wzrost", w smutnych szaro-



EDYTA GÓRNJAK - POWRÓT PO ANGIELSKU

najpierw wysłuchała hitu "When You Come Back To Me"

"Nigdy nie przypuszczałam, że będę śpiewać, ale był to mój wielki sen. Dziś, kiedy trzymam prawdziwy mikrofon w rękę, mogę się cieszyć ze spełnionych marzeń" - zwierzała się przed dwoma laty Edyta Górniak. Teraz wydała swoją drugą płytę, nagrałą w Londynie. Zamierza trafić nią nie tylko do naszych serc, lecz także podbić cały świat! Dlatego śpiewa wszystkie utwory po angielsku!

Wszystko zaczęło się...

...gdy miałam 17 lat wystąpiłam na festiwalu w Opolu. Potem zaczęłam pracować w teatrze; miałam wyjątkową okazję występować w "Metrze". Właściwie zagrałam tam samą siebie - "Metro" to opowieść o młodych ludziach, którzy za wszelką cenę chcą śpiewać! To było stosunkowo łatwe zadanie, ale jednocześnie wielkie doświadczenie, bo musiałam śpiewać razem z orkiestrą. Kiedy trzy lata temu otrzymałam propozycję zaśpiewania podczas konkursu Eurowizji w Dublinie, pomyślałam, że jest to wspaniała szansa, by ktoś mnie dostrzegł. Miałam już praktykę w pracy z orkiestrą, więc nie bałam się aż tak bardzo. 30. kwietnia 1994 roku wystąpiłam w Dublinie i zajęłam drugie miejsce. Świat stanął otworem!

Zanim zaczęłam śpiewać po angielsku...

...minęło dużo czasu, prawie 20 lat! Kiedy już zdecydowałam, że będę śpiewać, chciałam to robić właśnie w tym języku. Słuchałam angielskich utworów i starałam się je powtarzać, choć nie rozumiałam ani słowa! Moim ulubionym zespołem był Eurythmics. Podobał mi się głos Annie Lennox, chciałam śpiewać tak jak ona. Była moim idolem. Nieco później zaczęłam uczyć się angielskiego w szkole. Z roku na rok było coraz lepiej. Nad akcentem zaczęłam jednak pracować dopiero niecały rok temu, gdy wyjechałam do Londynu. Zrozumiałam, że jeżeli chcę cokolwiek osiągnąć, muszę poprawić warsztat. Zwracam dużą uwagę na teksty i chciałam, by ludzie rozumieli każde moje słowo.

Najciekawszym wydarzeniem w moim życiu...

...było poznanie Chrisa Neila, mojego obecnego producenta. Po pierwszym spotkaniu pomyślałam sobie: co za wspaniały człowiek, na pewno będziemy dobrymi przyjaciółmi! Kilka tygodni później nagrywaliśmy już płytę. Czulałam się wspaniale z ludźmi, z którymi pracowałam. To było spełnienie moich marzeń. Wreszcie mogłam powiedzieć całemu światu coś o sobie w sposób najpiękniejszy pod słońcem - poprzez muzykę. Chris wybrał fantastyczne piosenki, wszystkie są znakomite! Od razu zakochałam się w utworze "One And One" (Jeden i jeden). Nie mogłam uwierzyć, że jej autorem jest jeden z najpopularniejszych kompozytorów na świecie,

ten sam, który napisał dla Madonny między innymi "Like A Virgin"! Niewiarygodne! Zapytałam Chrisa, jak tego dokonał, przecież jestem początkującą artystką? Nie chce zdradzić tej tajemnicy. Mówi, że to jego wielki sekret! 'Nikt cię nie zna i nikt w ciebie nie wierzy, ale wszyscy mi ufają, bo ja w ciebie wierzę' - powiedział mi.

Czasami...

...czuję się jak mała dziewczynka, która tylko udaje, że potrafi cokolwiek zaśpiewać. Kiedy śpiewam, bardzo się zmieniam. Ogarniają mnie wtedy różne uczucia i czasami czuję obecność mojego dobrego duszka, który podpowiada mi co mam robić. Nie potrafię tego wytłumaczyć, to bardzo dziwne.

Nową płytę...

...traktuję jak dziecko! Jestem bardzo zdenerwowana i podekscytowana faktem, że mój album zostanie wypuszczony na szerokie wody. Może dziwnie to zabrzmie, ale odnoszę się do tej płyty jak do dziecka właśnie i bardzo się o nią boję.

Gdy nagrywałam swój pierwszy album...

...byłam o wiele młodsza i mniej doświadczona. Niestety, czas płynie błyskawicznie. Musiałam szybko dorosnąć. To mnie odmieniło. Czuję się zupełnie inną osobą. Na pierwszym płycie śpiewałam jak dziewczynka, na obecnej już jak kobieta!"

UWAGA JAZZMENI !!!

Wszystkich, którzy chcieliby posłuchać muzyki jazz, soul, blues, fanki czy ethnic i zobaczyć występy na żywo znanych wykonawców jazzowych informujemy o trwającym cyklu występów w ateńskim jazz club.

HALF NOTE JAZZ CLUB

znajduje się przy ulicy Triwonianu 17 Mets (za hotelem Hilton)
Informacje pod nr tel: 9213310, 9232460, fax: 9213311

Dn. 14/11 tj. piątek do dn. 20/11 tj. czwartek
ROSA KING & UPSIDE DOWN



Rosa King: saksofon, śpiew, Roger Happel: instrumenty elektryczne, śpiew, Oscar Kraal: perkusja, Rainer Bleck: bass, Stephan Jankowski: gitara elektryczna
Repertuar Rosy King składa się głównie z jej własnych kompozycji, kawałków, które idą w ślady mocnego funky i blues feeling i skierowane są do szerokiej publiczności.

Dn. 21/11 tj. piątek do 27/11 tj. czwartek
CHICO HAMILTON QUARTET

Eric Person: saksofon, Cary DeNigris: gitara, Paul Ramsey: bass, Chico Hamilton: perkusja, śpiew
Chico Hamilton: od najmłodszych lat wszedł w rytmy jazzowe, zafascynowały go dźwięki bębnow i trąbek. Ze swoją czteroosobową grupą wystąpi również w Club Milou w Salonikach w dniu 29/11.



WITAMINA C - ŹRÓDŁEM ZDROWIA

Halina Szymańska

Chociaż w ostatnich latach mówi się o niej coraz więcej, witamina C na ogół jest niedoceniona. Odgrywa ona ogromną rolę dla zdrowia człowieka. W wielu krajach powszechnym staje się nadużywanie witamin w pigułkach, ale niektóre witaminy spożywane w nadmiarze mogą spowodować bardzo niekorzystne objawy aż do chorobowych włączeń.

Na szczęście nie dzieje się tak z witaminą C. Zazywana w nadmiarze nie powoduje zmian chorobowych w organizmie.

Już w 1747 roku student medycyny Uniwersytetu w Edynburgu James Lind - późniejszy lekarz okrętowy odkrył, że owoce cytrusowe są skutecznym środkiem w leczeniu szkorbutu u marynarzy. Jednak dopiero w 1932r można było stwierdzić, że tą tajemniczą substancją zdrowotną zawartą w nich jest właśnie witamina C - inaczej kwas askorbinowy.

Ilość spożywanej witaminy C nie zawsze równa się ilości przyswojonej przez organizm. Przy bliższych badaniach okazało się bowiem, że zapotrzebowanie jest bardzo indywidualne i zróżnicowane. Dokładne zapotrzebowanie indywidualne organizmu ludzkiego zbadał w 1974 roku dr Terence W. Anderson z Uniwersytetu w Toronto. Przeprowadził on doświadczenie aplikacji tej witaminy na 600 osobach w zależności od stanu zdrowotnego, tj. w przypadkach przeziębień zwiększał dawkę dzienną. Okazało się, że witamina C podawana profilaktycznie w okresach masowych przeziębień jak np. katarów, grypi i innych infekcji zwiększa odporność organizmu. W późniejszych badaniach okazało się również, że witamina C jest także dawką zabezpieczającą przed takimi infekcjami.

Indywidualne zapotrzebowanie każdego organizmu na tę witaminę jest zależne od środowiska, w którym żyje. Jedno jest pewne, że organizm ludzki nie może się bez tej witaminy obejść. Znajduje się ona

prawie we wszystkich tkankach. Od dawna sądzi się, że działa jako stymulator procesów metabolicznych. Być może pobudza niektóre reakcje systemu immunologicznego.

Wspomnieć wypada o historii badań nad tą witaminą. Wyizolował tę witaminę Albert Szent-Györgyi w 1928r, a cztery lata później ustalił jej strukturę chemiczną Walter Haworth. Pierwszą syntezę zrealizował w 1933r. Tadeusz Reichstein - chemik szwajcarski polskiego pochodzenia.

Nazwę "kwas askorbinowy" nadano witaminie C dlatego, że zapobiega groźnej chorobie szkorbutowi.

Jak twierdzą uczeni, na szkorbut umarło więcej żeglarzy, aniżeli zginęło we wszystkich katastrofach i bitwach morskich. Dziś na ogół nie umiera się na tę chorobę. Witamina C leczy początkowe jej objawy, które nie są bardzo groźne, ale dość powszechne, szczególnie u tych, którzy lekceważą jej zawartość w diecie.

Witamina ta ratuje ludzi w bardzo wielu innych chorobach i dolegliwościach. Cukrzyca sprzyja miażdżycy, ale zwiększone dawki tej witaminy potrafią te dolegliwości przeczłonyć.

Wiadomo, że kadm jest trucizną, a w minimalnych ilościach powoduje podniesienie ciśnienia. Ten toksyczny pierwiastek wydobywa się ze skorodowanych rur wodociągowych i wywołuje on w organizmie patologiczne zmiany. Uchronić nas może przyjmowanie witaminy C.

Witamina C ratuje nas także przed zatruciem gazem i pyłami znajdującymi się w powietrzu uprzemysłowionych miast. Ponadto kwas askorbinowy jest jednym z niezwykle cennych dla zdrowia antyoksydantów.

Więcej witaminy C wymagają organizmy palaczy i nałogowych alkoholików, a także tych, którzy zazywają dużo aspiryny lub biorą ją regularnie oraz ludziom jadającym mięso z dodatkiem związków azotowych stosowanych w celu zachowania świeżości.

Chore serce potrzebuje witaminy C w tak dużych ilościach, że zabiera ją z organizmu niemal całą powodując obniżenie poziomu prawie takie, jakie jest w szkorbutcie. Wiele badań dotyczących

tego zagadnienia przeprowadził na pacjentach po zawale serca dr R Hume wraz z czterema współpracownikami ze szpitala w Glasgow (Szkocja). Po upływie 6-12 godzin od ataku, poziom kwasu askorbinowego w leukocytach obniżał się powoli aż do poziomu odpowiadającemu szkorbutowi czyli chorobie wywołanej przez znaczny niedobór witaminy C w organizmie (leukocyty to białe ciała krążące wraz z krwią, dostarczające wiele substancji całemu ustrojowi, w tym witaminę C).

Największy udział tej witaminy w organizmie to pomoc w formowaniu tkanki łącznej. Tkanka ta jest w organizmie jakby cementem zespajającym konstrukcję kośćną. Bez witaminy C tkanka łączna nie może się regenerować ponieważ rozmnażające się komórki są niezdolne do zachowania kształtu, a także do pełnienia swoich funkcji. Dowiedli również, że osoby zmarłe na zawał charakteryzował szczególnie niski poziom magnezu w martwiczko zmienionym mięśniu serca.

Podczas ataku serca zablokowana tętnica wieńcowa pozbawia serce tlenu i następuje śmierć lub uszkodzenie części mięśnia sercowego. To właśnie w takim przypadku tkanka łączna regeneruje uszkodzenie, potrzebując przy tym dużych ilości witaminy C.

Inne badania dowiodły, że kwas askorbinowy nie tylko wymywa nadmiar cholesterolu z arterii, ale także normalizuje jego metabolizm - obniża, gdy jest za wysoki i podwyższa, kiedy jest za niski.

Oczywiście nie jest on jedynym czynnikiem oczyszczającym nasze arterie z nadmiaru cholesterolu. Wiele składników żywności, np. inne witaminy, niezbędne nasycone kwasy tłuszczowe, białka, sole mineralne jest również koniecznych do normalnego funkcjonowania naszego organizmu.

Witamina C podnosi również ogólną odporność organizmu na wszelkie choroby, w tym nowotworowe. Poza tym pomaga w pewnym stopniu w odbudowie chorej komórki czy tkanki, a także sprzyja wzmoczeniu aktywności leukocytów. Pomaga też gruczołom wydzielania wewnętrznego w produkcji hormonów, dzięki czemu organizm łatwiej znosi różne stresy.

Witamina C zapobiega więc chorobom, ale jej nie leczy. Pomaga organizmowi w zwalczaniu schorzenia, szczególnie w początkowym stadium. Niedostateczna ilość witaminy C wywołuje wiele oznak starości, jak zmarszczki, pochyłe plecy, ciemne plamki na skórze, łatwość powstawania krwotoków ze względu na słabe naczynia krwionośne.

Dostateczna jej dawka może przedłużyć cechy młodości i powstrzymać spustoszenia dokonywane przez czas.

Witamina C jest jednym z dwóch najważniejszych czynników żywnościowych, które pracują przeciw szkodliwej działalności wolnych rodników. Drugim takim czynnikiem jest witamina E.

Kolagen stanowi 30 procent białek organizmu ludzkiego. Tworzy on tzw. włókna klejrodne tkanki łącznej. Ma działanie spoiwne. Pomaga bowiem wiązać emalię na zębach, kości, tkanki, jak i krew. Z wiekiem jednak ma tendencję do kurczenia się. Obumiera i musi być zastąpiony innymi komórkami. Zdaniem wielu uczonych, właśnie objawy starości są wyraźnie związane ze zmniejszaniem się kolagenu. Natomiast zdolność do jego regeneracji zależy od przyswajalności witaminy C bardziej niż innych czynników. Jest to też jeden z najważniejszych powodów, dla których w starszym wieku zapotrzebowanie na kwas askorbinowy wzrasta.

Źródła witaminy C /100 g/:

owoce dzikiej róży - 550 mg
 przecier z róży - 840 mg
 susz z róży - 160-1140 mg
 owoce rokitnika - 200-600 mg
 truskawki - 46-234 mg
 czarne porzeczki - 148-258 mg
 cytryny - 220-70 mg
 pomarańcze - 16-47 mg
 grejpfruty - 24-45 mg
 chrzan - 105-138 mg
 papryka - ok. 125 mg
 natka pietruszki 128 mg
 rzeżucha - 61-89 mg
 koperek zielony 100 mg

informator KA

GINEKOLOG
 AdJ. dr med. Georgios Kotulas
POŁOŻNIK były ordynator Oddz. Ginekologiczno-Położniczego Akademii Medycznej w Lublinie
 przyjmuje: poniedziałki w godz. 18.00-20.00
 środy
 czwartki
 Ambelokipi, ul. Mesogion 6, IIIp.
 tel. gab. 77 96 143
 tel. dom. 80 29 871
 tel. kom. 093 330 989

LEKARZ GINEKOLOG-POŁOŻNIK
 SIDERIS APOSTOLIS
 przyjmuje: WTOREK w godz. 18.00-20.00 (bez wcześniejszego umówienia spotkania)
PONIEDZIAŁEK RANO - Tylko po
NIEDZIELĘ RANO - wcześniejszym
SOBOTĘ RANO - uzgodnieniu wizyty
 Tel.kom.094 535785 Tel:64 27 600
 adres: ul. ALEKSANDRAS 194 IIIp.

Lekarz - Ginekolog
 Nikos Prokopiju
 ul. Aristofanos 31, HALANDRI
 68 16 386 - 68 15 032
 Szpital "Mitera" tel: 68 69 000
 tel. kom.: 094335105
 bardzo tanio dla Polaków
 dzwonić we wszystkie dni o każdej porze!

JANIS HATZIARSENIS
GINEKOLOG - POŁOŻNIK
 Absolwent Współpracownik
 A.M. we Wrocławiu Kliniki Ginekologicznej
GABINET: KUKAKI
 ul. MATROU 15
 tel. 92 19 755
 tel. dom. 99 56 458
 tel. kom. 094 45 77 92

LEKARZ DENTYSTA
 Panagiotopoulos Markos
 Absolwent Akademii Medycznej w Krakowie
 Specjalista protezy
 przybiera codziennie oprócz wtorków i niedzieli
NA UL. KIFISIAS 131, IIP.
 Tel. 69 21 916
 094 844666

LEKARZ STOMATOLOG
 Aleksandra Kotula - Pachigianni
 Absolwent Akademii Medycznej w Atenach
 HALANDRI, PI. DUROU
 ul. IRODOU ATTIKOU 1
 tel. gab. 68 59 155 - tel. dom. 61 39 547
 tel. kom. 094 58 22 56
 przyjmuje codziennie 17.30-20.30
 WTOREK - CZWARTEK 11.30-13.30
 Dojazd
 ul. 15 przystanek autobusowy Muzeum Narodowego i aut. 480

Lekarz-Chirurg-Dentysta
 JOANNA DUWRY
 przyjmuje codziennie od
 poniedziałku do soboty
 w godz. 13.00-21.00
 adres: IOANNOU SOUTSOU 3, IIP.
 na wysokości
 63 ALEKSANDRAS STR.
 Tel. 64 49 925

LEKARZ - DENTYSTA
 Petros Kotulas
 Przyjmuje
 codziennie
 AMBELOKIPI
 ul. Mesogion 6, IIIp.
 tel. gab. 74 87 606
 tel. dom. 61 41 886
 tel. kom. 094 64 20 75
 (po telefonicznym
 uzgodnieniu wizyty)

HOROSKOP

**BARAN (21.03-20.04)**

Nie możesz traktować swoich najbliższych w tak przedmiotowy, instrumentalny sposób. Oni także mają swoje życie i nie mogą być bez przerwy na Twoich usługach, a tego właśnie oczekujesz. Zastanów się nad swoim postępowaniem i wprowadź niezbędne poprawki, gdyż w przeciwnym razie doprowadzisz do bardzo nieprzyjemnej sytuacji. Po co Ci te ciągłe awantury?

Szczęśliwy dzień: piątek
Przychylny znak: Strzelec

**BYK (21.04-21.05)**

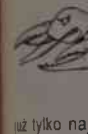
Nie dawaj wiary plotkom i pogłoskom. Twoja irytacja i niezdolność do spójnego działania są wodą na młyn konkurencji, która może Cię wyprzedzić w drodze do sukcesu. Zanim cokolwiek zrobisz, sprawdź dwa razy, czy informacje, które posiadasz są absolutnie prawdziwe. Jeśli miałbyś jakiegokolwiek wątpliwości, lepiej poczekać, aż wszystko się wyjaśni.

Szczęśliwy dzień: niedziela
Przychylny znak: Wodnik

**BLIŹNIĘTA (22.05-21.06)**

Uważaj, aby Twoje chaotyczne nieco posunięcia nie wyrządziły więcej szkody niż pożytku. Każdy ruch musi być dobrze przemyślany i wyważony, gdyż stąpasz po niezwykle wąskiej ścieżce i każdy Twój fałszywy krok może skończyć się katastrofą.

Czy nie lepiej spokojnie poczekać, aż inni wykonają swoją robotę i przyjść na gotowe?
Szczęśliwy dzień: poniedziałek
Przychylny znak: Waga

**RAK (22.06-22.07)**

Nadchodzą nieco spokojniejsze dni. Będziesz mógł przemyśleć swoje dotychczasowe postępowanie i zdecydować, co zrobić dalej. Spróbuj poświęcić wieczory tylko najbliższemu. Rodzina także potrzebuje Twego wsparcia, nie możesz więc ciągle zajmować się tylko pracą. Wspólnie spędzone chwile będą bardzo przyjemne.

Szczęśliwy dzień: sobota
Przychylny znak: Panna

**LEW (24.08-23.09)**

I znów pochłaniają Cię sprawy zawodowe. Na domiar złego nie jesteś teraz w najlepszym nastroju i trudno Ci się porozumieć zarówno z przełożonymi jak i rodziną. Jeśli nie chcesz sprokoczyć żadnej nieprzyjemnej sytuacji, panuj nad sobą bez względu na okoliczności.

Jeśli nie dasz się wyprowadzić z równowagi, wszystko będzie dobrze.
Szczęśliwy dzień: wtorek
Przychylny znak: Ryby

**PANNA (24.08-23.09)**

Nie poprzestawaj na drobnych przyjemnościach. Obecny czas świetnie nadaje się do wypoczynku, postaraj się więc wszystko tak urządzić, by mieć trochę luzu dla siebie. Czy ciągle musisz myśleć tylko o swoich obowiązkach? Doprawdy nic się nie stanie, jeśli zapomnisz o nich przynajmniej na jeden week-

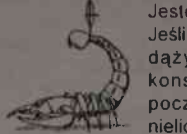


Szczęśliwy dzień: sobota
Przychylny znak: Baran

WAGA (24.09-23.10)

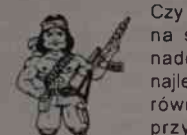
Koncentrujesz się raczej na kwestiach zawodowych. Choć finansowo sprawy nie mają się zbyt dobrze, wykonywana praca przynosi Ci tyle satysfakcji, iż jest to Ci w stanie wynagrodzić wszelkie inne niedogodności. Czy nie postępujesz jednak zbyt lekkomyślnie? W końcu musisz z czegoś żyć!

Szczęśliwy dzień: środa
Przychylny znak: Bliźnięta

**SKORPION (24.10-22.11)**

Jesteś ostatnio nieugięty i nieprzejednany. Jeśli założysz sobie osiągnięcie jakiegoś celu, dążysz doń nie zwracając uwagi na konsekwencje i uboczne skutki swoich poczynań. Czy nie przesadzasz? Takie nieliczenie się z otoczeniem może sprawić iż w najważniejszej chwili nikt nie zechce Ci pomóc. Co wtedy zrobisz?

Szczęśliwy dzień: niedziela
Przychylny znak: Lew

**STRZELEC (23.11-22.12)**

Czy Ty zawsze musisz starać się postawić na swoim. Twój pomysł na spędzenie nadchodzących dni wcale nie musi być najlepszy, pozwól więc, by wypowiedzieli się również Twój najbliżsi. Być może z przyjemnością przystaniesz na ich propozycje i razem przeżyjecie bardzo miłe chwile. Poczyńcie wcześniej odpowiednie przygotowania, które z pewnością pomogą

Wam we wspólniej akceptacji tego pomysłu.

Szczęśliwy dzień: czwartek
Przychylny znak: Baran

KOZIOROŻEC (22.12-20.01)

Niespodziewana wiadomość może nagle wprowadzić pewne zamieszanie w Twoje plany. Jeśli jednak weźmiesz się w garść i zaczniesz działać, znacznie przybliży się Twój cel. Tylko nie inwestuj w to zbyt dużo pieniędzy - sukces nie jest jeszcze pewny, po cóż narażać się na niebezpieczne straty?

Szczęśliwy dzień: poniedziałek
Przychylny znak: Ryby

**WODNIK (21.01-20.02)**

Dlaczego wciąż próbujesz wynaleźć proch? Droga, którą właśnie podążasz, została już dawno przebyta przez innych i teraz należałoby czerpać z ich doświadczeń zamiast zaczynać wszystko od początku. Inaczej będziesz niepotrzebnie tracił czas i nie osiągniesz nawet połowy tego, co założyłeś. Bądź bardziej operatywny i

przedsiębiorczy.

Szczęśliwy dzień: piątek
Przychylny znak: Panna

**RYBY (21.02-20.03)**

Chcesz się teraz tak wspaniale, że nikt nie jest w stanie postawić Ci czoła na żadnym polu. Nie tylko doskonale wiesz, co jest grane, lecz, dzięki swemu nieprawdopodobnemu wyczuciu sytuacji, zawsze potrafisz znaleźć się na właściwym miejscu we właściwym czasie. Możesz

teraz uzyskać bardzo wiele.

Szczęśliwy dzień: sobota
Przychylny znak: Koziorożec

Tydzień z Kurierem Ateńskim

317 dzień 1997

Listopad

13 CZWARTEK THURSDAY Πέμπτη

Arkadii, Krystyna

Szczęście nie mieszka w posiadaniu ani Złocie; szczęście mieszka w duszy, która odnawia swój dom.

318 dzień 1997

Listopad

14 PIĄTEK FRIDAY Παρασκευή

Emil, Laury

Być mądrym człowiekiem to znaczy czynić taki wybór celów, aby nie utracić one swej wartości z chwilą, gdy zostały osiągnięte.

319 dzień 1997

Listopad

15 SOBOTA SATURDAY Σάββατο

Amelii, Leopolda

Nie powinniśmy kochać ludzi na tyle, aby dla nich kochać ich występki i nie powinniśmy nienawidzić występków na tyle, aby dla nich nienawidzić ludzi.

320 dzień 1997

Listopad

16 NIEDZIELA SUNDAY Κυριακή

Edmunda, Marii

Miłość poznaje się po darze; a ponieważ każdy dar wywodzi się z miłości, pierwszym ze wszystkich darów jest miłość.

321 dzień 1997

Listopad

17 PONIEDZIAŁEK MONDAY Δευτέρα

Grzegorza, Walerii

Najlepszy sposób na to, aby nie współpracować ze złem, to mitować tego, który je popełnia; kto nienawiścią odpowiada złoćwicy, staje się jego współnikiem.

322 dzień 1997

Listopad

18 WTOREK TUESDAY Τρίτη

Klaudyny, Tomasz

Człowiek dojrzewa przez spotkanie; to inni ofiarują nam pokarm duchowy, którego potrzebujemy w naszym rozwoju.

323 dzień 1997

Listopad

19 ŚRODA WEDNESDAY Τετάρτη

Elżbiety, Pawła

Dwie osoby łączą się w sobie jeszcze bardziej, kiedy przekonają się, że nigdy nie staną się jednnością.

ŻYCZENIA IMIENINOWE SKŁADA REDAKCJA

informatoR KA

GINEKOLOG - POŁOŻNIK
JORGOS SIROS

ANO PATISIA
ul. SARANTAPOROU 1 & PATISION 335
150m od stacji metra Ag. Eleftherios

przymuje: od poniedziałku do piątku w godz.: 18.00-22.00

tel. gab. 21 11 007
tel. dom. 25 19 084
tel. kom. 093 35 69 76

lek. med.
SZYMAŃSKA MAŁGORZATA
specjalista
GINEKOLOG - POŁOŻNIK

tel. 0294 75836
tel. kom. 094 42 40 91

DERMATOLOG
Serafin Prodromidis

Estetyka twarzy laser - upiększanie
przymuje codziennie w godz. 18.00-21.00
Pl. KYPSELIS, FAIDRIADON 2, IIp.
tel. 86 22 881

Izabela Tomczak (IZAMIEEA TOMTZAΚ)
LEKARZ SPECJALISTA CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH
(również PŁUC i SERCA)
przymuje w dni robocze w godz. 9.00-12.00 i 17.30-20.30
tel. 99 54 618 - 99 52 120
autobusem nr. 237 z ul. SINA (AKADIMIAS), wysiadamy ANO ILIUPOLI.
PL. ETNIKIS ANTISTASIS
GABINET ul. Sofokli Wenizelu 99, I piętro

LEKARZ DENTYSTA
LILI BARLAMA

Przymuje w dniach od poniedziałku do czwartku w godzinach 10.00-13.00 i 17.00-20.00 w piątki w godzinach 17.00-20.00
Adres: LEMESU 57 & MICHAİL VODA
(blisko stacji metra AGIOS NIKOLAOS)
Tel. 86 48 537

LEKARZ - DENTYSTA
EFTHIMIADOU ELENİ

Przymuje od poniedziałku do piątku
Prosимy dzwonić w celu uzgodnienia wizyty
tel. 93 80 567
w godz. 10.00-14.00 oraz 17.00-21.00
tel. dom 95 17 434
KALITHEA ul. Sokratus 195 (parter)
Mówimy w j. polskim, greckim, czeskim

Nikolas Xamis DENTYSTA - CHIRURG
Specjalista - Protetyk

Specjalne ceny dla Polaków
Przymuje codziennie w goz. 9.00-13.00, 17.00-21.00
piątek 9.00-13.00
tel. 20 29 767 ul. KATO PATISJA, ul. KAFTANZOLU 35 (KAYTANTZOTAOY) (parter)
20 14 913

KOSTAS ZACHARAKIS
Neurolog - Psychiatrya
ul. Dimitr. Soutsou 41, Ambelokipi
Tel.: 64 55 634 kom. 094 435127

stres, depresja
problemy alkoholowe.
psychologiczne

Wizyta po wcześniejszym umówieniu telefonicznym

ATENY-POLSKA MYŚLAĆ O POWODZI...



Nikos Filaktos jako dyrygent chóru z Iraklio



Chór Dziecięcy z Iraklio

Katastrofalna w skutkach powódź, która nawiedziła tereny Polski w lipcu br. wzruszyła serca tysięcy osób na całym świecie. Nieszczęście i dramat niewinnych zmobilizował do udzielenia wsparcia. Każdy, kto mógł i chciał pomóc, już w pierwszych godzinach po tragedii oddawał dary przeznaczone dla setek poszkodowanych ofiar. Liczył się każdy gest, każda wyciągnięta dłoń. Do dnia dzisiejszego trwa akcja pomocy ofiarom powodzi - ludziom, którzy nierzadko stracili w przeciągu kilku chwil dorobek całego swego życia.

Grecka Polonia oraz greccy przyjaciele naszego kraju mieli możliwość wsparcia dotkniętych nieszczęściem rodaków podczas koncertu charytatywnego, który odbył się w ateńskiej sali "Parnassos" w dniu 4. listopada. Pleczę nad organizacją tego szczytnego wydarzenia przejął Społeczny Komitet Artystów, a honorowy patronat nad imprezą objęła Ambasada RP w Atenach.

W koncercie udział wzięła czołówka polskich artystów przebywających w Grecji oraz greckich wykonawców, związanych duchowo z naszym krajem. W pierwszej części zaprezentowano muzykę poważną. Przed kilkusetosobową publicznością wystąpili miodzi, utalentowani i znani artyści, których dorobek nie jest obcy greckim melomanom.

Koncert zainaugurował skrzypek Tomasz Batko (syn Adama Batko - kapelmistrza instrumentów dętych Orkiestry ateńskiego Megaronu - "Kamerata") Młody, 15-letni, kształcący w Stanach Zjednoczonych syn jednego z czołowych muzyków Grecji, wraz z pianistką Nikol Karali, Greczynką urodzoną w Polsce wykonali I-szą część Koncertu E-moll Feliksa Mendelssohna. Pomimo, iż był to ich pierwszy wspólny występ przed polsko-grecką publicznością, muzycy zaprezentowali znajomość artystycznego kursu i zebraли duże brawa od zgromadzonych gości.

Kolejną utalentowaną osobą polskiego

pochodzenia, która wystąpiła na wtorkowym koncercie, była Klaudia H. Delmer - mezzosopran. Śpiewaczce, podczas wykonywania pieśni Lutosławskiego i arii z "Carmen" Bizeta, akompaniowała Nikol Karali. Klaudia H. Delmer wypadła efektownie, ukazując wyrobioną prezentację i swobodę sceniczną.

Po tych artystkach na scenie sali "Parnassos" pojawiły się kolejne dwie panie - polska flecistka Iwona Glinka oraz pianistka Katerina Wounou. Widownia gromkimi brawami nagrodziła wykonane przez nie utwory: fragment walca Armana Chaczaturiana oraz Czardasza Montiego.

Wyjątkowo ciepło powitano greckiego tenora Paulosa Raptisa, który od wielu lat jest znaną postacią wszystkim bywalcom koncertów muzyki kameralnej zarówno w Polsce jak i w Grecji. Słynny śpiewak wykonał przez zgromadzonymi gośćmi dwa utwory, śpiewając włosku i po polsku pieśni neapolitańskie. Jego niezwykła dynamika i emocjonalne wykonanie zaprezentowane podczas koncertu, a przede wszystkim wspaniały głos zostały serdecznie przyjęte przez publiczność, która nagrodziła jego występ żywymi oklaskami. Na fortepianie grała Nikol Karali, prezentująca podczas koncertu wszechstronny repertuar muzyczny.

Pierwszą część koncertu dla powodzian, zorganizowanego w odległych od Polski Atenach, zamknął występ muzyków, którzy wyszli na scenę jako pierwsi. Raz jeszcze publiczność miała możliwość wysłuchania skrzypka Tomasza Batko i pianistki Nikol Karali, którzy wykonali utwór Johana Brahmsa "Scherzo".

Druga część koncertu, poświęcona wielkim ludowym kompozytorom i wspaniałej poezji, zainaugurowana została przez Orkiestrę Szkoły Muzycznej z Iraklio (Atlika). Dzieci ciekawie wykonały utwory znanych greckich kompozytorów - Manou Chadzidakisa i Jorgosa

Chadzinasiou. Dyrektorka szkoły - Niki Rizopoulou - ofiarowała także sporą sumę pieniędzy na rzecz pomocy ofiarom powodzi.

Po zespole z Iraklio na scenie pojawił się artysta, który w doskonały sposób wprowadził słuchaczy w klimat poezji śpiewanej Mowa o Jorgosie Motsiosie, który swoją drogą artystyczną rozpoczął w Polsce, gdzie się urodził i wychował. Polskie elementy na zawsze pozostawiły w jego twórczości nieprzemijające wrażenia. Wykonywane przez niego piosenki, oprócz greckich cech, posiadały także niezatartą polską nutę. Jorgos Motsios niejednokrotnie miał możliwość zaprezentowania nam swoich wyjątkowych koncertów. I tym razem jego występ został nagrodzony brawami.

Prezentację poezji śpiewanej kontynuowała Jolanta Różycka - poetka młodszego pokolenia, która zaśpiewała dwa utwory: Manou Chadzidakisa "Nie pytaj nieba ani gwiazd" oraz balladę "Jesienna zaduma" autorstwa J. Harasymowicza. Podczas wykonywania drugiej piosenki, Jolancie towarzyszyła córka - Zuzanna Paskos, która doskonale poradziła sobie ze swym pierwszym debiutem scenicznym, zbierając wraz z mamą zasłużone owacje. Obydwie artystki pochodzą z terenów dotkniętych bezpośrednio skutkami powodzi, podobnie jak kolejny wykonawca Nikos Filaktos - kompozytor i dyrektor Chóru Miejskiego Aten, który urodził się w Polsce i ukończył Akademię

Muzyczną w Poznaniu. Po przyjeździe do Grecji od kilkunastu lat przybliżył tutejszym melomanom kulturę polską organizując audycje radiowe i telewizyjne, prezentując polskie utwory i przygotowując odczyty oraz prelekcje. Publiczność, zgromadzona ideą niesienia pomocy poszkodowanym, miała wyjątkową okazję poznania jeszcze jednej "twarzy" Nikosa Filaktosa, który wystąpił jako wokalista, prezentując indywidualnie dwa utwory. Nieczęsto można podziwiać tego popularnego kompozytora, a przede wszystkim dyrygenta, w roli śpiewaka. Jako dyrygent wystąpił on przed zgromadzoną publicznością po kilkunastu minutach, należących do Jorgosa Tsakmakasa - artysty greckiego, który urodził się i wychował w Polsce, obdarzonego jednym z najbardziej magicznych i niepowtarzalnych głosów, jakie zaprezentowano podczas tego wieczoru.

Tuż po nim na scenie raz jeszcze pojawił się Nikos Filaktos, tym razem jako dyrygent Chóru Iraklio. Ateńscy artyści zaśpiewali z myślą o Polakach trzy greckie utwory, które nagrodzono głošnymi oklaskami.

Pogłębiając emocjonalne związki greckich artystów z Polską, koncert ubarwił swoją becznością Zisis Motsios, jeden z wykonawców, którego utwory stanowią wspaniałą wizytówkę greckiej muzyki na międzynarodowej arenie.

Przedostatnim artystą, który pojawił się na scenie sali "Parnassos" był Paweł Krupka, główny organizator tego wyjątkowego wydarzenia. Towarzyszył mu chór ze Szkoły Polskiej w Atenach, którym dyrygował Krzysztof Kudajczyk. Paweł Krupka, oprócz strony formalnej, był także tłumaczem wszystkich utworów polskich wykonanych po grecku oraz utworów greckich, śpiewanych po polsku.

Ten niepowtarzalny wieczór zakończył ponowny występ tenora Paulosa Raptisa, któremu towarzyszyli greccy artyści sercem związani z naszą ojczyzną. Wykonali oni



Skrzypek Tomasz Batko



Jorgos Motsios



Tenor Paulos Raptis i pianistka Nikol Karali



Klaudia H. Delmer

wspólnie utwór "To Perighiani" (Wyrzeczenie), do którego skomponował muzykę M. Theodorakis. Piosenkę wraz z muzykami nuciła również publiczność.

Wtorkowy koncert można nazwać sukcesem. Przybyli licznie Polacy oraz przyjaciele naszego kraju, wsparli ofiary powodzi pieniężnymi datkami (zebrano ponad 300 tys. drachm). Kilkusetosobowa publiczność z radością witała wszystkich, nawet tych najmłodszych wykonawców, którzy starali się swym występem uszczynić ten wyjątkowy wieczór - wieczór Polsko-Greckiego Koncertu Pomocy dla Ofiar Powodzi w Polsce. Wierzymy, że nie była to pojedyncza inicjatywa życzliwych Polsce artystów, ale podobne wydarzenia zostaną na stałe wpisane w kulturalny kalendarz Aten.

ŚLUBY W KOŚCIELE POLSKIM W ATENACH DNIA 8 LISTOPADA 1997 ROKU

usługi video
wesela Art photography
chrzty STUDIO
inne uroczystości NIKOS
tel. 95 74 886, 95 67 076
kom. 093 27 43 80, 094 30 20 66 TERESA



ZWIĄZEK
MAŁŻEŃSKI
ZAWARLI:
Iwona Kurgan -
Krzysztof Rec,
Grażyna
Maksim - Józef
Kania, Beata
Kořakowska,
Andrzej
Turkowski



O FAULOWANIU RODAKA

Wystarczy, że człowiekowi jakoś się uda tutaj zaklimatyzować. Ma swoje układy, dobrą pracę, całkiem niezłe pieniądze. Taki ktoś - oczywiście - ma znajomych. Greckich znajomych zostawmy na później, jeszcze przyjdzie na nich czas. Na początek o polskich znajomych, mieszkających tutaj na takich samych zasadach czyli nielegalnie, rozglądających się za pieniędzmi i pracą, unikających jakiegokolwiek kontaktu z policją (czasem trzeba na dach uciekać, żart z Urzędu Emigracyjnego na pewno nie będzie się tam wspinął, raczej machnie ręką i pójdzie na spacer).

Na początku składa się grosz do grosza. Wysyła się to do Polski. Oszczędza się z przysłowiową szkodką konsekwencją. Długo tak się jednak wytrzymać nie da, bo człowiek - zwłaszcza młody - chce żyć. Zaczyna od wyposażenia mieszkania w sprzęt elektroniczny, ale jak długo można siedzieć przed telewizorem? Tym bardziej, że sąsiad - Grek - co sobotę znika na całą noc więc chyba bawi się dobrze. Może i ja spróbuję? Do wyboru są kina, teatry, knajpy najróżniejsze a także dyskoteki. Na dyskotecce można poznać dziewczynę a nawet jeśli nie, to przynajmniej wypić piwo w towarzystwie człowieka - na oko - podobnego, a przede wszystkim posługującego się tym samym językiem. Tak po trzech piwach nasz bohater zaczyna tracić kontrolę tak nad skąpstwem, jak nad gadulstwem. No, może niekoniecznie zarabia 30 tys. dziennie ale co mu szkodzi powiedzieć temu Franiovi, że dobrze się mu powodzi? Zawsze to lepiej czuje się człowiek bogaty od biednego; ten, któremu się powiodło (choćby w marzeniach) od nieudacznika. Płynie potok radosnych opowieści o paśmie sukcesów, bogactwie i dostatnim życiu. Franio słucha. Godzi się rzadko, ale serce go boli. Już ma zamiar mówić do Boga wznosić o zniwelowanie wszelkich nierówności społecznych. Z leżką w oku i zawiścią w duchu, wspomina dawne, gumółkowe lub piętrowskie czasy (zależnie od metryki urodzenia), kiedy nikt nikomu nie zazdrościł, bo nie było czego. Wszyscy klepałi tę samą biedę i to się Franiovi właśnie kojarzy z rajem.

Jeśli Franio jest amatorem - na tym nasza opowieść się kończy. Ten jednak Franio amatorem nie jest. Gorzej - wie dokładnie, po co się na wyprawę chodzi. Na pewno nie na dziewczynę (związując zaś pług - stawia tylko naszemu bohaterkowi, sam poprzestaje na jednym. Nasz

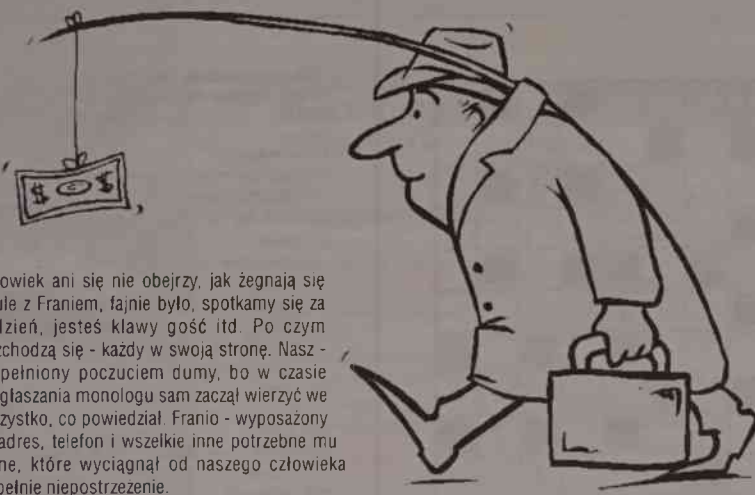
człowiek ani się nie obejrzy, jak żegnają się czule z Franioviem, fajnie było, spotkamy się za tydzień, jesteś klawy gość itd. Po czym rozchodzą się - każdy w swoją stronę. Nasz - wypełniony poczuciem dumy, bo w czasie wygłaszania monologu sam zaczął wierzyć we wszystko, co powiedział. Franio - wyposażony w adres, telefon i wszelkie inne potrzebne mu dane, które wyciągnął od naszego człowieka zupełnie niepostrzeżenie.

Dalej scenariusz wydarzeń przebiegać może dwutorowo, w zależności od postawy Franio. Albo jest zwykłym złodziejaskiem (wariant A), albo złodziejem-mścicielem (wariant B).

Wariant A. nasz człowiek, zmęczony wraca wieczorem z pracy i zastaje wylamane drzwi, zwinięte w kacie szmaty i nic poza tym. Wnętrze wynajętej garsoniery bardzo przypomina grootę po zmartwychwstaniu Chrystusa, problem polega jedynie na tym, że wyposażenia mieszkania nie zesał dobry Pan Bóg, trzeba było na nie ciężko pracować. Wariant A rozwiązany, szkody niewielkie, prócz materialnych, oczywiście.

Wariant B. Do pracy (w której nasz bohater zarabia 30 tys. dziennie jak sam się przyznał) tak w porze obiadowej, przychodzą dwaj panowie, niekoniecznie umundurowani i zabierają naszego gościa do komisariatu. O tym, co się w tym czasie dzieje w jego mieszkaniu, nie trzeba wspominać. Zostawmy przedmioty (i tak spisane na straty) a zajmijmy się człowiekiem.

Oczywiście nie ma on żadnych podstaw do tego by przebywać w Grecji, na dodatek nie ma prawa do pracy. W efekcie będzie dobrze, jeśli skończy się na zwykłej deportacji (w następnym artykule będzie o sprawie sądowej, adwokatów i najgorszym z możliwych czyli niepożądanych, czyli zgodnym z prawem sposobem traktowania zatrzymanego).



Najczęściej jest tak, że zanim delikwent wyjedzie wreszcie do Polski, musi przejść przez kilka lub kilkanaście rozmów z policjantami lub oficerami śledczymi. Rozmowy te odbywają się w budynku przy ul. Aleksandras (wszyscy wiedzą gdzie i nie ma się co rozwozić). Zamykają człowieka w celi, często z innymi Polakami - towarzyszami niewoli choć bywa i gorzej, bo budynek ten pełen jest gości wszelkiej maści, koloru skóry, najróżniejszych profesji i podejrzanych kontaktów. Monotonie wolno płynącego czasu przerywają wezwania na przesłuchania, podczas których można pobrać kilka lekcji boiskowego karate lub knajpianego boksu. Lekcji raczej w jedną stronę, oddawanie ciosów nie jest mile widziane i nie ma takiej policji na świecie, która wystawiłaby zatrzymanemu dyplom ukończenia kursu samoobrony. Najlepiej z góry nastawić się na odegranie roli worka treningowego. Jeśli się okaże, że za murów docierają jakieś odgłosy zainteresowania ww. workiem, lekcje karate ustają i to jest wiadomość nad wyraz pozytywna. Wystarczy telefon od zony, ciotki, konsula - to ostatnie skutkuje najlepiej. Wraca nasz człowiek do celi, gdzie nie pozostaje mu nic innego, jak próbować się umyć, próbować coś wyprać, próbować coś zjeść lub próbować zadzwonić z

jedynego na piętrze aparatu telefonicznego. Na próbach najczęściej się kończy w związku z przewagą popytu na podaż, tj. ok. trzech ludzi na metr kw.

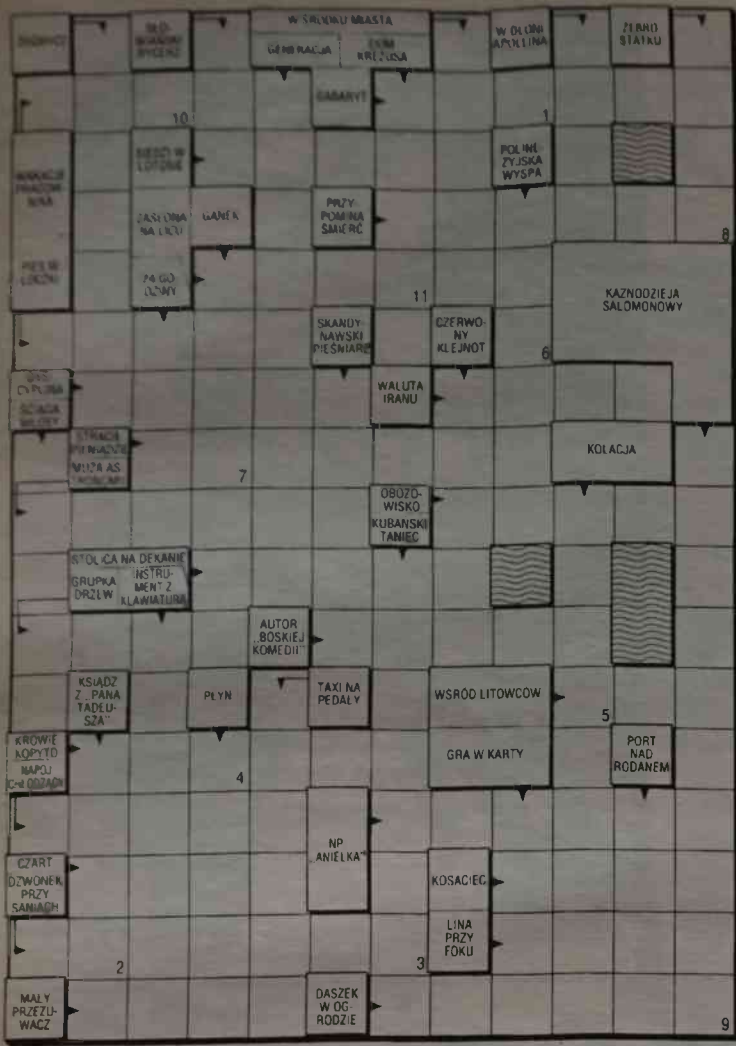
W tym momencie przydają się znajomi z prawem stałego pobytu lub po prostu przyjacielsko nastawieni tubylcy. Teoretycznie bowiem prawo do odwiedzin mają tylko członkowie najbliższej rodziny. Ale cóż - mama i tata najlepiej jeśli w ogóle nie dowiedzą się, co się dzieje, najczęściej zresztą znajdują się o 2000 kilometrów od ul. Aleksandras; brat lub siostra albo ślubna małżonka, jeśli już tu są to na takich samych prawach a więc bez praw (chyba, że mają zamiar wspólnie drogę do ojczyzny odbyć). Pozostają inne osoby, które udając się w odwiedziny, przedstawiają się np. tak:

- Dzień dobry, jestem kuzynką zatrzymanego.
- Dzień dobry, jestem jego ciotką, siostrą jego matki.
- Dzień Dobry, jestem jego narzeczoną i noszę jego dziecko...

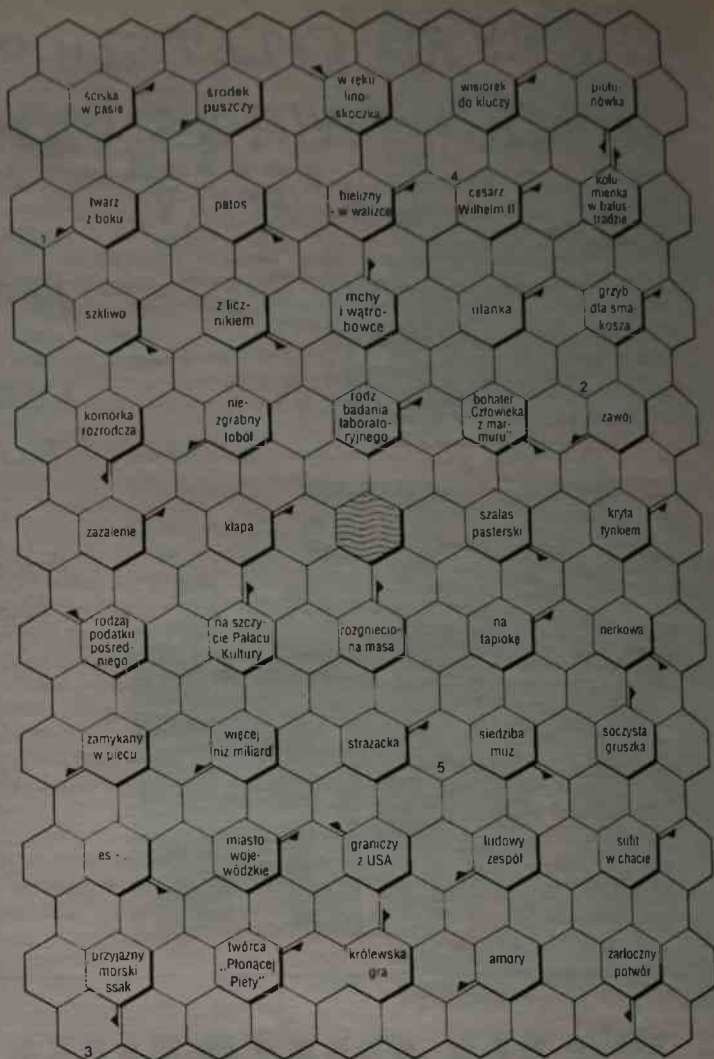
Naprawdę, dziewczyny - bo o nie najczęściej tu chodzi - są niezmordowane w wymyślaniu historyjek, które w końcu bardzo łatwo jest sprawdzić i zdemaskować. Dlaczego nikt tego nie robi? Ano - wszyscy znają ten teatrzyk i lubią w nim grać. Od starożytności Grecja teatrem stoi, tzn. teatr był tu zdecydowanie lepszy od rzeczywistości. Mowy nie ma o użyciu słowa "kłamstwo", ponieważ nie pasuje ono w odniesieniu do tekstu sztuki jak do libretta opery. Tu po prostu każdy gra swoją rolę. Strażnik wie, że dziewczyna wie, że on wie. Trudno więc o bardziej przejrzyste zasady prowadzenia gry, co wcale nie znaczy, że dziewczyna zostanie wpuszczona. Jak każda rola - tak i ta powinna być odegrana na piątkę. Mam znajomą, która czterokrotnie stała u furty, nim w końcu (charakteryzacja zadziałała!) przełamała opór mundurowego. Mam też znajomą Greczynkę, która bardzo lubi Polaków, ma wśród nich sporo przyjaciół, kilkakrotnie więc występowała w roli ciężarnej narzeczonej. Trzeba przyznać, że doszła w odgrywaniu tej kreacji do perfekcji i nie zdarza się, by do zatrzymanego nie weszła. A wszystko po to, by rozładować nudę i przygnębienie człowieka, którego jedynym przewinieniem jest to, iż przebywa w tym kraju nielegalnie. No - dorzucić mu można jeszcze paragraf o naiwności (wędka Franio z piwkami w charakterze przynęty).

Oczywiście CIĄG DALSZY NASTĄPI, temat wcale nie został wyczerpany...

JOKA



1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11

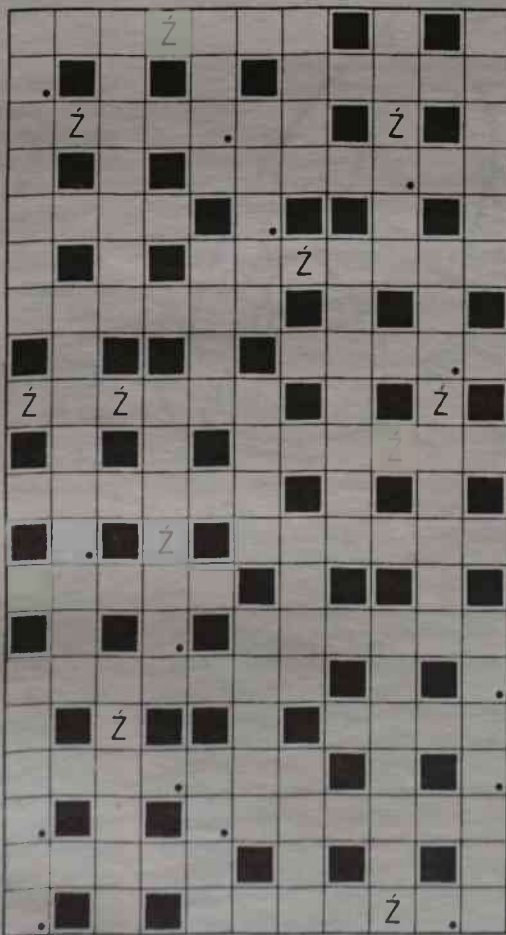


1 2 3 4 5

Jolka

Objaśnienia podano w przypadkowej kolejności. W diagramie ujawniono wszystkie litery Z. Rozwiązanie utworzą litery z pól z kropką, czytane rzędami.

- 1) „... i Małgorzata”, powieść Michała Bułhakowa
- 2) dzieża, makutra
- 3) ton
- 4) otwór wiertniczy przygotowany do eksploatacji
- 5) z udem i piętą
- 6) utrata pamięci
- 7) reklama świetlna
- 8) zapowiedz niebezpieczeństwa
- 9) okruchy skalne u podnóża stoku
- 10) Matki – 26 maja, Dziecka – 1 czerwca
- 11) stolica Portugalii
- 12) państwo, które wzięło nazwę od równika
- 13) na czele plemienia
- 14) jedno z dwojga rodzeństwa urodzonego tego samego dnia
- 15) wydobycie dźwięku z puzonu
- 16) twórca teorii ewolucji
- 17) fińska – to sauna
- 18) przycię w ubojni
- 19) tkanina dla tenisistów?
- 20) pies goniący
- 21) poprzednik Busha
- 22) sprzedał bratu pierworództwo za miskę soczewicy
- 23) przedek, protoplasta
- 24) nowojorski tygodnik (ang. czas)
- 25) w parze z Perseuszem
- 26) biały – w tytule powieści Londona
- 27) krawiacki tyrały
- 28) dawna służba u magnatów, szlachty
- 29) rodzaj mięsna



- 1) Antoni Kenar lub Fidiusz
- 2) jon o ładunku ujemnym
- 3) jadalny grzyb o wysmukłym trzonie
- 4) geneza, pochodzenie
- 5) mohar lub angora
- 6) jodyga traw
- 7) jedno z Wielkich Jezior
- 8) ptak o barwnym upierzeniu, jer
- 9) nadzór, opieka
- 10) element konstrukcyjny, rodzaj poziomej belki
- 11) stok, skarpa
- 12) jędz, czarownica

Norbert Stawik

UKOŚNIK

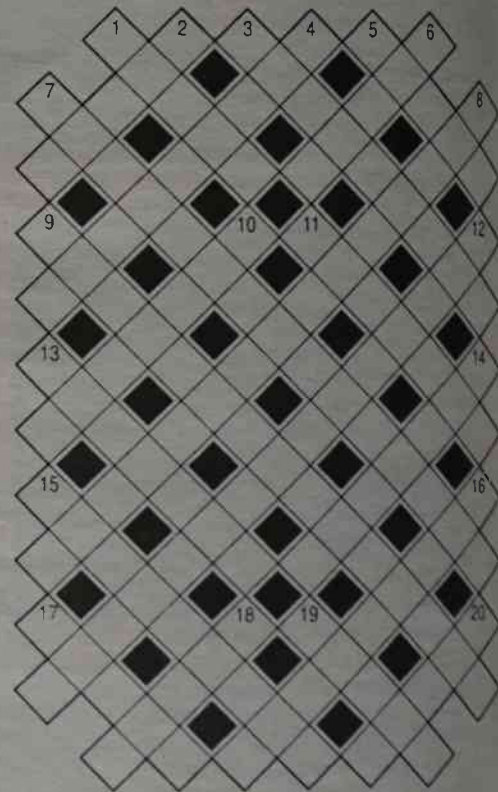
W rozwiązaniu wystarczy podać wyrazy zawierające literę G.

Prawoskośnie:

- 1) gra sportowa rozgrywana owalną piłką.
- 3) zna się na sztuce kulinarnej.
- 5) marcinek lub michatek na rabacie.
- 7) pokazanie, zademonstrowanie.
- 9) mieszkanca domu wypoczynkowego.
- 11) zespół najbardziej sprzyjających warunków.
- 13) scinek
- 15) sprawianie radości, zabawianie
- 17) przemoc.
- 19) zostaje po lizaku

Lewoskośnie:

- 2) żołnierz w tytule znanej komedii Fredry.
- 4) nie panierowany kotlet z mielonego mięsa.
- 6) figiel psikus.
- 8) wynagradzanie, wyrównywanie
- 10) z piszczelami na pirackiej fladze
- 12) zajęcie akwizytora
- 14) ból w kościach
- 16) „zadanie” betoniarki
- 18) symbol władzy królewskiej.
- 20) działacze partyjni.



Bogdan Witke

REBUS KOŁOWY

4 wyrazowy o początkowych literach L., I., T. N!

Tadeusz Bembenik
Rys. Krawant



Przysmaki Kuchni Greckiej

KREWETKI SMAŻONE

Składniki:
500 gram
oczyszczonych
krewetek
1 filiżanka mąki
sól
pieprz
olej do smażenia
1 cytryna pokrojona
w plastry

Sposób wykonania:
Mieszamy mąkę z
solą i pieprzem.
Obłaczamy w nich
krewetki i smażymy w
dużej ilości dobrze
rozgrzanego oleju.
Krewetki podajemy
posiekowane
ostrymi cytryny.

KALAMARY ZE SZPINAKIEM

5 porcji
Składniki:

1 kg kalmarów
1 filiżanka oleju
2 średnie cebule pokrojone w
plastry
1 ząbek czosnku drobno
pokrojony
3-4 dojrzałe pomidory lub z
puszki
sól, pieprz
pietruszką drobno pokrojona
1 kg szpinaku

Sposób wykonania:
Czyścimy, myjemy i kroimy kalmary na małe kawałeczki. Rozgrzewamy olej i podsmażamy cebulę i czosnek. Dodajemy kalamaria, kontynuując smażenie jeszcze przez chwilę. Następnie wsypujemy pokrojone drobno świeże pomidory lub gotowe z puszki i gotujemy potrawę przez 11/2 godziny. Myjemy, czyścimy i sparzamy szpinak, następnie go kroimy. Chwilę przed ściągnięciem dobrze już ugotowanych kalmarów z ognia dodajemy szpinak, pietruszkę i podgotowujemy wszystko razem. Danie podajemy gorące.

KREWETKI W SOSIE POMIDOROWYM Z RYZEM NA SYPKO

5 porcji
Składniki:

1 kg krewetek
sok z jednej cytryny
1/2 filiżanki oleju
2 średnie drobno pokrojone cebule
1 ząbek czosnku drobno pokrojony
3-4 pomidory
odrobina cukru
sól, pieprz, papryka
2 filiżanki ryżu

Sposób wykonania:
Myjemy i czyścimy krewetki. Następnie gotujemy w wodzie z sokiem cytrynowym przez 5 minut. Odcedzamy i zostawiamy wywar powstały w czasie ich gotowania. Rozgrzewamy olej i podsmażamy cebulę i czosnek. Dodajemy pomidory obrane z łupki drobno pokrojone lub gotowe z puszki, pietruszkę, cukier, sól, pieprz, paprykę i zostawiamy sos do powolnego gotowania. Pięć minut przed ściągnięciem z ognia wsypujemy krewetki. Do osobnego rondla wlewamy 3 1/2 filiżanki wywaru powstałego w czasie gotowania krewetek, uzupełniamy wodą i solimy. Pozostawiamy do zagotowania, na gotującą wodę wsypujemy ryż, mieszamy, przykrywamy rondel, zmniejszamy ogień i pozostawiamy ryż do powolnego gotowania przez 20 minut. Podajemy ryż polany sosem.



OŚMIORNICA Z MAKARONEM "KROJONYM"

6 porcji
Składniki:

1 1/2 kilogramowa ośmiornica
1 filiżanka oleju
1 średnia cebula drobno pokrojona
1 ząbek czosnku drobno pokrojony
1 szklaneczka białego wina
3-4 dojrzałe pomidory lub 1 puszka gotowych makaronu "krojonego"

Sposób wykonania:
Myjemy ośmiornicę, wkładamy do garnka bez wody i pozostawiamy do powolnego gotowania, aby wyparowała z niej woda. Odcedzamy i kroimy ją na małe kawałeczki. Rozgrzewamy olej i podsmażamy cebulę, czosnek i ośmiornicę. Polewamy winem, dodajemy pomidory obrane z łupki i drobno pokrojone lub gotowe z puszki, sól, pieprz i pozostawiamy do powolnego gotowania. Dolewamy wody i gdy tylko zacznie się gotować wsypujemy makaron. Jak już makaron będzie odpowiednio miękki, ściągamy z ognia potrawę i podajemy.

KREWETKI Z CYTRYNĄ I OLEJEM

4 porcje

Składniki:

1 kg krewetek
gałązka selera
1 mała cebula pokrojona w
plastry
sok z połowy cytryny
sól
sos cytryny i oleju musztardą

Sos z cytryny i oleju

Składniki:

1/2 filiżanki oleju
sok z jednej cytryny
sól, pieprz

Sposób wykonania:

Wlewamy do szklanego szejkera składniki, zamykamy szczelnie i ubijamy. Można dodać oregano, drobno pokrojoną pietruszkę lub cebulkę, lub 1/2 łyżeczki musztardy

Sposób wykonania:

Myjemy krewetki. Wlewamy do rondelka 4 filiżanki wody, seler, cebulę, sok z cytryny, sól i gotujemy przez 10 minut. Wrzucamy krewetki i pozostawiamy do powolnego gotowania przez następne 10 minut. Odcedzamy, czyścimy i polewamy przed podaniem sosem z cytryny i oleju.

OŚMIORNICA "STIFADO" (w cebulkach)

6 porcji

Składniki:

1 1/2 kilogramowa ośmiornica
1 filiżanka oleju
1 średnia cebula drobno pokrojona
1 ząbek czosnku drobno pokrojony
1 szklaneczka białego wina
3-4 dojrzałe pomidory lub 1 puszka gotowych
1 kg małych cebulek
3 łyżki octu winnego
1 liść laurowy

Sposób wykonania:

Myjemy ośmiornicę, wkładamy do rondla bez wody i pozostawiamy do powolnego gotowania, dopóki nie zmięknie. Odcedzamy i kroimy na małe kawałki. Rozgrzewamy olej i smażymy cebulę, czosnek i ośmiornicę. Polewamy winem, dodajemy pomidory drobno pokrojone lub z puszki, obrane cebulki, liść laurowy i gotujemy ośmiornicę na małym ogniu, dopóki nie będzie odpowiednio miękka i nie wyparuje woda. Cebulki po obraniu nie odkrawamy blisko korzenia, aby się nie rozwarstwiały podczas gotowania.

OŚMIORNICA GOTOWANA

6-8 porcji

Składniki:

1 1/2 kilogramowa ośmiornica
3 ząbki czosnku startego
nać pietruszki drobno pokrojona
oregano
pieprz
5/8 filiżanki oleju
1/2 filiżanki octu winnego

Sposób wykonania:
Myjemy ośmiornicę, wkładamy do rondla bez wody i pozostawiamy do powolnego gotowania, dopóki nie zmięknie. Kroimy na małe kawałeczki. Wsypujemy pozostałe składniki do szejkera i dobrze utrzepujemy. Polewamy ośmiornicę sosem i wkładamy do lodówki przykrytą na kilka dni.

OŚMIORNICA SMAŻONA

6 porcji

Składniki:

1 1/2 kilogramowa ośmiornica
8 ząbków czosnku
8 listków laurowych
nać pietruszki drobno pokrojona
olej z octem winnym

Sposób wykonania:

Myjemy ośmiornicę. Układamy ją w brytfannie na papierze nasączonym tłuszczem i owijamy każdą odnogę wokół jednego ząbka czosnku i liścia laurowego. Posypujemy pietruszką, przykrywamy papierem, polewamy po wierzchu szklanką wody i wkładamy do średnio nagrzanego piekarnika na 1 godzinę. Podajemy ośmiornicę z olejem z octem winnym.

Życzymy smacznego!!!

